



Mag. St. Dr.

37758

1811

1

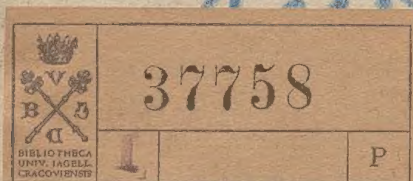
13

P

20. 1819. 1819.

by the
in the
" "
" "
" "

1819.



Teol. pol. 8243.

luzurba
m p
una
"
chic

Spice

S
K

O
SWIATOBLIWOSCI
Y OBOWIAZKACH
KAPŁANOW
XIĄG TROIE.

WILLIAMSON
Y. C. C. C. C. C.
WILLIAMSON
Y. C. C. C. C.

O
SWIĄTOBLIWOSCI
Y OBOWIĄZKACH
KAPŁANÓW
XIĘGA DRUGA.

*Ofiara w dawno straconej
dla S. Łukasza Noworod,
terazszego Administratora
Dzielnicy Dobrusińskiej.
D. 28. Czerw. 1850.
Tarkowski.*

1820 W. 1801 A. 1801
1801 W. 1801 A. 1801

W. 1801 A. 1801

1801 W. 1801 A. 1801

O SWIĄTOBLIWOSCI
Y OBOWIĄZKACH
KAPŁANOW
XIĄG TROIE

DWIE PRZEZ JMŚC XIĘDZA
COMPAING KANONIKA Y OFFICIAŁA
DIECEZYI TOLOSSANSKIEY

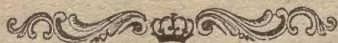
Z FRANCUZKIEGO NA WŁOSKI JĘZYK,
A Z WŁOSKIEGO NA POLSKI

OD JEDNEGO
KAPŁANA y TEOLOGA BAZYLIANA
PRZETŁUMACZONE,

TRZECIA ZAŚ W RZECZY IŚCIE DO TEGOŻ STOSUJĄCEJ SIĘ Z
PISM INNYCH PISARZOW OD TEGOŻ BAZYLIANA
NA POLSKI JĘZYK

PRZEWIEDZIONA.

KSIĘGA DRUGA.



W WILNIE
W DRUKARNI J. K. M. XX. BAZYLIANOW
ROKU 1782.

REGISTR

TEGO WSZYSTKIEGO, CO SIĘ ZAMYKA W
TEY KSIĘDZE DRUGIEY.



- ROZDZIAŁ I. O Niewinności życia
ofobliwszey, jakową każdy Ka-
płan zachować powinien. *Karta* 1
- ROZDZIAŁ II. Jako Kapłan mieć po-
winien wielką wiarę. *kar:* - 14
- ROZDZIAŁ III. o Wielkiej miłości,
którą ku Bogu i Chrystusowi
Kaplani pałać powinni. *kar:* - 23
- ROZDZIAŁ IV. o Prawdziwey miło-
ści, jakową każdy Kapłan mieć
ku bliźnim swoim powinien. *kar:* 40
- ROZDZIAŁ V. Jako wielce przystoi
każdemu Kapłanowi staranie o
ubogich i o wdowy i o inne oso-
by w sieroctwie i nędzy zosta-
jące. *kar:* - - - - 60
- ROZDZIAŁ VI. o Dobrym przykla-
dzie, jakowy Kapłani i inni Du-
chowni

R E G E S T R

- chowni są obowiązani dawać ludowi. *kar:* - - - - - 66
- ROZDZIAŁ VII. Jako Kapłani zachować powinni czystość Anielską. *kar:* - - - - - 77
- ROZDZIAŁ VIII. o Wielkiej pokorze, łagodności, i skromności, które powinny jaśnieć w Kapłanach. *kar:* - - - - - 87
- ROZDZIAŁ IX. Jako każdy Kapłan powinien mieć ducha pokory, i być dalekim od szukania zylku doczesnego. *kar:* - - - - - 102
- ROZDZIAŁ X. o Chęci umartwienia i ofiarowania siebie samego, którą każdy Kapłan tchnąć powinien. *kar:* - - - - - 112
- ROZDZIAŁ XI. Jako każdy Kapłan być powinien ochoczy do modlitwy. *kar:* - - - - - 119
- ROZDZIAŁ XII. Naywalmieyszą zabawą Kapłanow jest sprawować Nayświętszą Mszy Ofiarę, i o głębokim ufzanowaniu, z którym

R E G E S T R

rym do teyże przystępować po-
winni. *kar:* - - - - - 125

ROZDZIAŁ XIII. z Jak czytym na-
mierzeniem należy sprawować
Ofiarę Mszy Świętey. *kar:* - 137

ROZDZIAŁ XIV. z Jak pobożną
pilnością Kapłani powinni za-
chowować obrządki we Mszy Świę-
tey przepisane. *kar:* - - - - 143

ROZDZIAŁ XV. Jeżeli jest rzecz
przystoyna, żeby Kapłani co-
dziennie Mszę Świętą prawi-
li. *kar:* - - - - - 149

ROZDZIAŁ XVI. o Obowiązku, któ-
ry mają Kapłani często odpra-
wować Mszę Świętą. *kar:* - 168

ROZDZIAŁ XVII. Jak ciężko grze-
szą Kapłani, którzy Mszę S.
odprawiają zostając w grzechu
śmiertelnym. *kar:* - - - - 178

ROZDZIAŁ XVIII. o Modlitwie Po-
wsteczney Kapłanow, jaką są
Pacierze Kapłańskie. *kar:* - 189

Roz-

R E G E S T R

- ROZDZIAŁ XIX. Jako drugi urząd
Kapłanów jest rozgrzeszać; o
zacności takowego urzędu i o
pilności, z jaką tenże dopełniać
powinni. *kar:* - - - - 196
- ROZDZIAŁ XX. o Trzecim urzędzie
Kapłanów, jakowy jest przepo-
wiadać słowo Boże. *kar:* - 209
- ROZDZIAŁ XXI. Jakowa umiejęt-
ność być powinna w Kapła-
nach. *kar:* - - - - 219
- ROZDZIAŁ XXII. o Miłości, któ-
rą Kapłani unosić się powinni
ku Piśmu Świętemu. *Karta* - 224

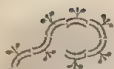









KSIEGA DRUGA.

ROZDIAŁ I.

*O niewinności życia osobliwszey, ja-
kową każdy Kapłan zachowywać
powinien.*



 Kiedy Paweł S. mówi o przymiotach,
 które w Biskupie znajdować
 się powinny, między innemi
 wyciąga, aby był żadnym nie
 zmazany występkiem: *Po-
trzeba, powiada (1. Tim: 3.
12. ad Tit: 1. 7.) Aby Biskup był bez wy-
stępuku. S. Augustyn barzo doskonale uwa-
ża (Tract: 41. in Joan:) że Apostoł S.*
Toim II. A nie

nie mówi, aby Biskup był bez grzechu, albowiem żadenby się nie znalazł, któryby mógł być wyniesionym do takiej godności, jesliby takowy przymiot był koniecznie potrzebny, ponieważ żadna z żyjących osoba znaleźć się niemoże, któraby zupełnie od wszelkiego grzechu była wyięta; ale mówi bez występku, to jest: bez takowych grzechow, które śmierć duszy przynoszą, i przywodzą do utraty przyjaźni Boskiej, gdyż rzecz jest bardzo sprawiedliwa, aby na taką godność wstępniący byli od takich grzechow dalecy.

Tóż samo mówić można o Kapłanach, ponieważ lubo ci są niżsi za Biskupow w pełniści władzy, atoli są uczestnikami najświętszych obrzędow i urzędow tychże, jakowe są: poświęcać Ciało Zbawicielowe, i rozgrzeszać od grzechow. Więc jest bardzo rzecz przystoyna, aby byli bez występku, a jako za pierwszych czasow, których Paweł S. pisał, po więkzhey części Kapłani oraz byli Biskupami, więc do tychże stosują się, i owe przymioty, jakowe w Biskupach znaydować się powinny.

Y jakoż bowiem człowiek poczuwają-
cy

cy się do takowych grzechow, które my nazywamy występkami, może odważyć się na przyjmowanie tak wyśokiej godności Kapłaństwa? Jeżeli życie prawdziwie po Chrześcijańsku prowadzone niemoże zgodzić się z takowemi omyłkami; jako daleko barziej też być powinno oddalane od życia tego człowieka, który tak jest między innych Chrześcian świeckich przez swój charakter wyłączony? Jeżeli Tertullian mógł twierdzić (Tertull: Apolog:) że tych, co takowe popełniali występki, ledwo poczytano za Chrześcian, cóż mówić mamy o tych, którzy są powołani do tych Świętych i strasznych tajemnic?

Jako mogą najsświętsze sprawować ofiary za grzechy innych, jeśli sami czują się być winnemi tychże grzechow? Jeśli ten, co powinien modlić się za grzeszników, sam jest grzechem zmazany, kto za niego modlić się będzie? *Quis orabit pro eo?* (1. Reg: 2. 25.) jako będzie mógł odbywać inny urząd swojego charakteru, to jest: rozgrzeszać innych od grzechow, jeśli sam jest tychże pełen? Nie możnażby takiemu powiedzieć to, co S. Apostoł mó-

wił do Rzymian. (Roman: 2. 1.) *Ale ty człowiecze, ktokolwiek jesteś, co potępiasz innych, sam nie masz wymówki: Albowiem dla tego samego, że sądzisz, siebie potępiasz, kiedy to samo czynisz, co w innych potępiasz: Owżem słuszniey toż mówić można przeciwko Kapłanom, których obowiązkiem jest wydawać wyrok, albo potępienia, albo uwolnienia w Trybunale Świętey pokuty. Jeśli jest prawda, że wpadają w też rozwięzłości, które muszą potępiać i karać w innych, czyliż równie nie mogą mieć wymówki z żydami, którzy toż sami czynili, co naganiali w Poganach, którymi oni pogardzali? Nakoniec jakby mogli opowiadać słowo Boskie tak czyste i tak święte, i publicznie naganiać występki, jeśli sumnienie ich strofować będzie, że sami potrzebują poprawy, i że własnymi usty fałszywych siebie potępiają?*

Wszystkie te przyczyny jasnie okazują, że każdy Kapłan powinien prowadzić życie nayszytsze i nawniewinnieysze, i że w nim niepowinien mieć mieysca ten rodzaj grzechow, które my zowiemy śmiertelnemi.

Y nie dość jest, żeby Kapłan był bez występku w czasie odprawowania już swoich obrzędów Kapłańskich, to jest: po swoim poświęceniu, które jemu być powinno jakby Chrztem drugim, ale barzo rzecz jest pożądana, żeby takim był się zachował nawet przez cały bieg życia swiego.

Albowiem wielce obawiać się należy: naprzód, aby te ciężkie grzechy, w które był wpadł przed swoim Poświęceniem, nie żyły jeszcze przed Bogiem, gdyż rzadka rzecz podług nauki Oyców SS: znaleźć taką pokutę, któraby wypłeniła i wykorzeniła wszelką zmasę. Kto wie, jeśli wszelkie wywarł siły na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości dostateczne? Nad to trafia się częstokroć, że takowe upadki przyśzły do wiadomości wielu ludzi. Więc to poznanie, które zostało u ludzi, jest przeszkodą do tych pożytków, których mógłby dokazać Kapłan, i takowy mniej mieć może powagi do poprawiania grzeszników. Pokuta, chociażby jak była publiczna i drugich budująca, niemoże nigdy zupełnie zagładzić złego rozumienia, które o takowym

wym występny, choć przed Kapłaństwem człowieku, powzięte bywa.

Ztąd to jest, że dawne Kanony dla tych i innych podobnych przyczyn oddalały od przypuszczenia do Kapłaństwa tych, którzy w ciężkie grzechy byli popadli, i niechcieli dopuszczać do usługi Ołtarzowej ludzi sumnienia zmazanego, albo sławy jakokolwiek zczernionej. Nacznia, których do usługi Ołtarzowej używamy, powinny być czyste, i jakowe nigdy użyte nie były do usług i potrzeb pospolicznych. Czytamy w Piśmie Świętym (1. Machab: 4. 42.) że waleczny Judasz Machabeusz, rozproszywszy nieprzyjaciół ludu Bożego, przyszedł z wojskiem swoim do góry Sion, i że, obaczywszy obaliny Kościoła i zgwałcenie tegoż, które Paganie sprawili, poczoł od wybierania Kapłanów, którzyby żadney nie podlegali niedoskonałości, i którzyby gorliwie zastawiali się o Prawo Boskie, i że niechciał nawet na wybudowanie ołtarza użyć kamieni, któreby były kiedyś na pospolite używanie obracane, ale chciał, aby były świeże i całe. aby oraz
nowy

nowy Ołtarz był wystawiony na kształt Ołtarza, jakowy był przedtym.

Y to to jest, co należy zachować, ile być może w tych, którzy przystępuią do Kapłaństwa, to jest: żeby mieli, iż tak rzekę, serca zupełnie nowe, i któreby nie były zelżone grzechami takimi, jakowe Oycowie Święci nazywają Pogańskimi, z tego powodu mniemania swego, którym sądzili, że sami tylko Paganie mogli onych się dopuszczać, żeby, słowem mówiąc: mieli zachowaną niewinność od nich na Krzcie S. wziętą. Y dla tego ostatni Sobor Powszechny tak gorąco zalecił Biskupom, aby pobudowali Semina-ria dla Klerykow, aby mogli uspołobić Bogu i Kościołowi Kapłanow niewinnych, którzyby nie mieli potrzeby naprawiać nierządy przeszłego życia swego przez pokutę, która barzo rzadko skalaną niewinność w pierwszym blasku stanowi.

Prawda to jest, że Piotr Święty głowa wszystkich Pasterzow po Chrystusie Panu wpadł był w grzech nayıcięższy, zaprzął się, jakoby nieznał swojego Nauczyciela, a zaprzął się z krzywoprzysięstwem: lecz jakiey tenże nie czynił pokuty? Łzy, które

które ustawnie z oczu wylewał, doly na jagodach wyryły: Nad to grzech jego był grzechem z nagłości i ulomności pochodzącym, w którym barzo mały czas przetrwał. Albowiem zaraz, skoro Syn Boski miłosnym okiem swoim spojrzał na niego, bez zwłoki wyszedł i gorzko płakać poczoł, jako Pifino S. mówi, nie tak rzecz się ma z wielu grzechami tych, którzy do Świętych stopniów Kapłaństwa przychodzą; bo bywają grzechy gorzkie, grzechy w nałóg wprowadzone, grzechy, które trują duszę i ciało, które barzo zarażają sumnienie, i które głęboko w sercach wkorzeniły się. Jesliby ciż taką uczynili pokutę, jaką Piotr S. swój grzech zgładził, zgadzam się, żeby ich grzechy nie były im zawadą do weyścia w stan Duchowny. Lecz jak są dalecy od tego! Czyliż płakali oni i płakali gorzko? Czyliż żal ich był żywy i głęboko doymuiący? Czyliż oddalili się oni od świata dla czynienia pokuty w odludności? Czyliż modlili się, a modlili się z gorącością ducha i nieustając na modlitwie? Piotr Święty zgładził grzech swój nie tylko łzami, ale tyfiącznemi pracami

wy-

wycierpianemi w opowiadaniu Ewangelii, a nakoniec Męczeństwem podjętym: Ci zaś, o których mówimy, czyż co podobnego uczynili?

Zwykli nad to przywodzić przykład Augustyna S. którego życie barzo było zepsute aż do wieku lat trzydziestu. A jednak w kilka lat potym był wyniesionym na stopień Kapłański, i potym Biskupi. Nie przeczę, lecz zważyć należy, że grzechy jego uprzedziły chrzest S. Gdy zaś wiarą S. oświecony został, i przyiósł to święte omycie, gdy został człowiekiem zupełnie nowym i odrodzonym w tych wodach czystych i zbawionych, nie powrócił więcej do tych grzechów, ale ustawnie i bez przerwy postępował w cnotach i pobożności. Jego nawrócenie nad to całe było cudowne, ani którekolwiek i kiedykolwiek było prawdziwsze, zupełniejsze i doskonałsze. Po nawróceniu swoim długo w odludności zostawał starając się szczególnie zagoić rany duszy swojej i nabrać najzupełniej ducha prawdziwej pobożności ustawicznym Pismem S. czytaniem. Po takowym przygotowaniu bez wątpienia był godnym

nym Kapłaństwa. Nie tak rzecz ma się z temi, o których mówimy: Tych bowiem grzechy są zgwałceniem obietnic uczynionych na Krzcie S. przez swoich kmotrow, i które posetnie byli ponowili. Albowiem mówić można, że wszystkie pobożności czyny, które pełniemy, ośbliwie przystępując do SS. Sakramentow, są potwierdzeniem i ponowieniem tychże. Na koniec S. Augustyn nie był poświęcony Kapłanem i Biskupem, tylko ponieważ i można czytać jego zdania w liście, który pisał do Waleriusza swego Biskupa.

Ci zaś, o których mówimy, nie czekają, żeby ichwołano, albo przymuszano, wtrącają się i narażają się sami, a podczas gwałtu używają dla wymuszenia na Biskupach swego poświęcenia.

Gdyby ich zasługi wcale były jawne, gdyby była nadzieia, że ich Osoby bardzo będą pożyteczne Kościołowi dla swoich przymiotow, urodzenia i sposobności, możnaby takowe pominąć uwagi, byleby była pobudka do wierzenia, że grzechy przeszłe, już nie żyją więcej i są zgładzone przez szczerą i mocną pokutę. Lecz
kiedy

kiedy Osoby barzo blahych przymiotow, których namiętności jescze nie zupełnie ugaszzone dymią, iż tak rzekę, ubiegają się, aby byli domieszczeni do Kapłaństwa, kiedy ludzie odstępuiąc życia zbyt rozwiezlego, którzy bawili się rzemiołem mniej przystoynym i zgadzaiącym się z światobliwością i czystością, jakowych te Święte Tajemnice wyciągają, kiedy ci nagie do Kapłaństwa być przypuszczone-mi napierają się, albo po zbyt krótkim i lekkim, czyli powierzchownym doświadczeniu nieznośną być sądziemy zachwalością.

Zaczym wielki błąd jest mniemać, żeby Kapłaństwo być miało stanem pokuty. Przeciwnie sądzić należy, iż ta powinna poprzedzać, i że pozyskaną ma niewinność na Krzcie S. wziętą, a przez grzech utraconą, kto się do tego stanu zabiera.

Jnni starają się i otrzymują dyspensy załatniające ich od nieposobności do Kapłaństwa przez Kanony włożoney. Kōscioł S. pozwala je wprawdzie, lecz należy do proszacych o nie rostrząsać przed Bogiem przeszłe życie swoje i pobudki,
które

które ich pociągają do przyięcia stanu Duchownego. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że na Diakony wybierane były Osoby cnotliwe i za takie uznane: *Viros boni testimonii*, (Aēt: 6. 5.) to jest: którzyby od Kościoła Hierozolimickiego dobre mieli zaświadczenie, i od wszystkich pochwałę, w czym najostrózniej postępowano. Ztąd to pochodziło, że w poświęceniach pierwszych wieków Biskup mający poświęcać na stopnie Kapłańskie, a osobiście na Kapłaństwo, zasięgał rady od Ludu względem wyboru Osob do tak wysokiego urzędu. To czytamy w listach S. Cypriana, żeby ci, o których sława jest niedobra, nie byli wyświęceni, widzimy nad to jakoweś ślady nawet naszych czasów w sposobie wyświęcania. Albowiem Biskup pyta się Archidiakona, który Imieniem Ludu odpowiada, i który powinien być dobrze wiadomy o zdolności Osoby, którą do poświęcenia przywodzi: Wieszli go być godnym? a Archidiakon odpowiada: Wiem, ile poludzką sądząc poznawać mogę. Czyliż sposób takowego postępowania nie jest dotąd w Xiegach naszych zachowany?

Albo

Albo tylko dla zwyczaju zachowuje się? mali on co oznaczać? Alboż Biskup i Archidiakon, który jest oko u Biskupa, nie są obowiązani najsćcisleyście czynić wybadania dla zabezpieczenia siebie o dobroci obyczajow, cnocie i niewinności przychodzących do stanu Duchownego? Gdyż co się tycze umiejętności, chociaż ta jest naypotrzebniejszy, na tey rzadko zbywa, i o tey łatwo można być przekonanym przez ścisły rachunek i badanie. Kto zaś może doyrzeć, co w głębokości serca zawiera się? Kto może wnętrznosci człowieka mieć przeyrzane, wszystkie zakątki zwiedzić, i wszystkie kryiowki, które się przed ludzką wiadomością tajić i ukrywać zwykły, mieć otwarte? Strzeżmy się, żebyśmy nie byli z liczby owych niegodziwych Malarzow udających cnotę, jako ich nazywa S. Grzegorz Nazianzen (Orat: 1.) którzy cali będąc pokryci ranami, nadstręczają się innych leczyć. Ani dość jest na tym, żebyśmy byli bez występku, Tenże daley mówi, ale potrzeba, żebyśmy byli wybornemi w każdej cnocie, i żebyśmy usiłowali dopiąć do naywyższej doskonałości.

ROZ-



ROZDZIAŁ II.

*Jako Kapłan mieć powinien wielką
Wiagę.*

Duch Przenajświętszy w Dziejach Apostolskich chcąc pochwalić S. Stefana nazywa go człowiekiem pełnym Wiary *Virum plenum Fide.* (Aët: 6. 5.) Toż samo rzeczono o S. Barnabie (Aët: 12.) i o innych Diakonach. Nie mógłże ich mianować ludźmi pełnemi miłości? Czyż miłość nie jest cnotą nawet wyborniejszą? Atoli on sądził, że to słowo zamysłka większą pochwałę nad wszystkie inne, któreby dać mógł, przeto że Wiara jest korzeniem i gruntem wszystkiego, i pospolicie im większa jest wiara, tym większą miłość sprawuje. Owoż ta jest pochwała, na którąby każdy Kapłan zasługiwać powinien.

Pytam więc dopiero, co to jest być pełnym wiary i mieć wielką wiagę? Odpowiadam, że to jest, kiedy myśl i serce są zupełnie przekonane i mocno wskrószyć prze-

przeszyte prawdą wiary: kiedy czuiemy w nas naywyższy szacunek ku Bogu, i głęboką pokorę przed strasznym jego Majestatem, kiedy wszystkie nasze sprawy bywajążywiane takowym duchem wiary, i kiedy niczego więcey nie szukamy, jak tego, co nam wiara podaje, kiedy w wysokim poważaniu mamy wielkość chwały, do której przez Wiarę każdy Chrześcianin jest podniesiony, kiedy pogardzamy życiem, wszystkimi dobrami i pożytkami tego świata: kiedy nakoniec jesteśmy gotowi poświęcić wszystkie rzeczy na obronę tychże prawd samych, które składają naszą Wiarę. O takowym tedy człowieku, który jest takiego zdania, i takiej gotowości, mówić można, że jest pełen Wiary.

Takowa gotowość byćby powinna wszystkich Kapłanów: życie ich nie innego byćby niepowinno, jak tylko dopełnianiem wiary, a wiary wysokiey. Albowiem jeżeli sprawiedliwy, to jest: prawdziwy Chrześcianin, prawdziwy prawowierny powinien żyć wiarą podług S. Pawła, cóż mówić mamy o Kapłanach, którzy powinni być daleko doskonalszemi nad

nad pospolitych wiernych? Wiara nie jest to przymiot umarły, któryby mieścił się w duchu bez okazania się zewnątrz, albo skłonnością niepłodną i bez poruszenia; jest owszem zakwalowaniem tajemnym, które powinno przyoblec, poświęcić i zaprawić całą rzecz naszych czynności.

Potrzeba, aby takowa wiara jaśniała w każdym Kapłanie, a osobiście w pewnych okolicznościach. Kiedy przystępuje do S. Ołtarza i sprawuje Święte Tajemnice, powinienby się wydawać być wskrzeszonym przejętym zacnością tak Świętej sprawy. Powiedziano o Moyżeszem, że stał przed Bogiem tak, jakby go swoimi widział oczyma, chociaż niewidomego. (Hebr: 4. 27.) Wiara jego zastępowała nieposobność widzenia cielesnego i przytomność zmysłom niepodległą. Podobnym sposobem każdy Kapłan znajdując się przy Ołtarzu i Ofiarując Świętą i straszną Ofiarę powinienby patrzeć na Chrystusa Pana przytomnego, powinienby przy tej Świętej zabawie znajdować się, jako Najsświętsza Maria Panna i Jan Święty Apostoł znajdowali się przytomni przy Ofierze na krzyżu. Wiara jego
po-

powinnaby potargać wszystkie zaślony tajemne, któremi zaślania się, powinnaby upatrywać Anioły wkoło Ołtarza stoiące ze czcią i mieysce Święte napelniające.

Takowa wiara wydawać się powinna w jego modlitwach z osobliwzey skromności i z zupełney uwagi, z którą modli się; albowiem serce jego powinno by się zapalać na kształt Dawidowego i w przepowiadaniu słowa Bożego powinien by wydawać się, że sam jest wskrós przejęty prawdą, którą opowiada, i cały palający gorliwością o chwałę Bożą i nakoniec w sprawowaniu SS. Sakramentów, i w każdych sprawach pobożności, do których nie powinien postępować z zdaniem ludzkim, dla zwyczaju, i z roztargnionym duchem, ale z takim wyobrażeniem i tym światłem, jakowe posiada Wiara Święta.

O Kapłanach osobliwie powinno by się powiedzieć, co powiedziano, że są prawdziwemi czcicielami, którzy czczą Oycę w duchu (Joan: 4. 23.) jakoż kto może lepiej uwieczniać tę cześć, i to duchowne czczenie? Wiara dokazywała, tak

dziwne rzeczy w sprawiedliwych starego Testamentu, że S. Paweł w Liście swoim do Żydów tey przypisuje wszystkie cuda czynione. Czegożby taż niepowinna dokazywać w Kapłanach, w których powinna bez porównania być świetniejsza, żywsza i dzielniejsza; Ponieważ w nich utrzymywać się musi z pobudek mocniejszych; a oraz ponieważ my nazemi, iż tak rzekę, oczyma widzieliśmy te rzeczy, których oni widzieć niemogli chiba tylko zdaleka i barzo ciemno? Albowiem wielka zachodzi różnica między wiadomością i poznaniem, które my mamy o Wcieleniu Syna Boskiego i innych prawdach Wiary Chrześcijańskiej, a wiadomościami które mieć mogli w starym Zakonie.

Jeden z główniejszych skutkow wiary w każdym Kapłanie jest wygafzenie w sercu swoim miłości rzeczy sprosnych i żądzy dóbr ziemskich, każdy Kapłan, który szczegulnie stara się wzbogacić albo niema wiary, albo ma barzo małą. Wiara, powiada S. Apostoł: *jest twierdzą rzeczy, których się spodziewamy* (Hebr: 11. 1.) Dopieroż to, czego się spodziewamy, jest niewidome, jest wieczne, jest nieskazitel-

ne. Jako więc można pogodzić między sobą żądze serca, i rzeczy do takiej wiary należące? *Przez Wiare*, mówił Piotr S. wyrażając Pogan, *Bóg oczyścił ich serca* (*Akt: 15. 9.*) Wiara zatem oczyszcza człowieka, nie tylko od błędów, i od zabobonności ducha, ale nad to i od pożądliwości serca. Ona jest albowiem światłem rzeczywiſtym, które równie okazuje, co powinniśmy wierzyć, i to, co mamy czynić, barzo zaś jest rzecz przyzwoita i poſpolita, że duch kiedy jest oświecony i zdrowy, tę ſwoją dobrą gotowość podaje do serca.

Na oſtatek taż wiara wydawać ſię powinna w poſrzód nieſzczęſcia i przesładowania, jakowe Kapłanowi przytrafić ſię mogą w brónieniu prawdy, albo w utrzymywaniu ſprawiedliwości. Ta go powinna ſtanowić nieporuszonym we wſzyſtkich próżnych bojaźniach i poſtrachach, któremi ich grozić mogą możni ludzie. Człowiek mający wielką wiare, mało czuje, i małą uwodzi ſię namiętnością ku rzeczom ſwiatowym; żadna rzecz tedy nie może go dotyczyć, bądź pomysłna bądź przykra. Wiara jego podnosi ſerce nad wſzyſt-

kie rzeczy i nie uznaie żadney władzy, któreyby miał podlegać prócz Boskiej, albo od Boga pochodzącey, o nim mówić się powinno podobnie, jako o Moyżeszcu, o którym napisał S. Apost: (Hebr: 11. 24.) że dla wiary wolał raczey być zmartwionym z ludem Bożym, niżli używać uciechy doczesnego grzechu, poczytając za większe bogactwa zelżywości Chrystusowe, niżli skarby całego Egiptu, albowiem stawił przed oczy zapłatę.

Syn Boski mówił do swoich Apostołów (Luc. 17. 6. Math: 17. 19.) Jesli będziecie mieli wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczenie drzewu temu wyrwi korzenie swoje, przeniesie się w morze, i będzie wam posłuszne, i górze jedney, przeniesie się z tego mieysca, i przeniesie się, tak jest wielka moc wiary. Wyrywają drzewa swoje korzenie, kiedy rugowane zostają z serca namiętności: Przenoszą się góry w morze, kiedy zglądzone zostają nadętości ludzkiey hardości. Ten jest urząd właściwy Kapłanow, bądź kiedy opowiadają słowo Boskie, bądź kiedy słuchają spowiedzi, a jesli tego nie dokazują, ztąd pochodzi, że nie mają nawet tyle wiary,

ile

ile jest ziarno gorczyczne, to jest: nie mają i kawałka wiary żywey, pałającej, dzielney, która działa z miłością, i która jest szlachetniejszyą i wyborniejszą nawet za tę, która cuda sprawuje, ponieważ jedna być może i w tym czleku, który jest w grzechu, druga zaś jest początkiem zasługi, i świętym czyni onę posiadającego, gdyż złączona bywa z pewnym stopniem miłości, jakowey pośpolici ludzie wierni nie zwykli miewać.

Lecz jest rzecz niebezpieczna, żeby to Boskie światło nie przyćmiło się zwolna w Duszy Kapłanow, albo żeby znacznie nie umniejszyło się. Zbytnie namiętności one gaszą, małe przyciemiają. Modlitwa one utrzymuje, a dobre uczynki są jako oliwa tej lampy tajemney, która na kształt gwiazdy jaśnieje w miejscu ciemnym, mówi Piotr S. a tak ktokolwiek ustaie używać modlitwy, albo onę rzadko używa i bezgorącości ducha, ktokolwiek zaniedbywa dobre uczynki jałmużny duchowney i cielesney, wydaie się na niebezpieczeństwo wpręcie przygaszenia światła tego. Nałóg zaciągniony obchodzenia się rzeczami
świę-

świętami powoli osłabia uwagę, nic innego nie upatrują, jak ludzkie ustanowienie, i same gołe obrzędy w rzeczach dotyczących się pobożności i wiary naysznakomitszych. Gdyby Chrystus Pan na Świętym Ołtarzu najmniejszy znak widomy swojej przytomności okazał, drzelibyśmy ze strachu; a że przed zmysłami naszymi utajony zostaje, najmniejszego poruszenia nie czuiemy. Toż mówić możemy o innych pobożności ćwiczeniach. Przyśiępujemy bez smaku, bez żywości, bez uwagi ze zwyczaju, z potrzeby, z przyzwoitości. Y to jest wielkie nieszczęście: Albowiem z tego nic innego urodzić się niemoże, jak tylko życie oziębłe i podle, a podczas pełne grzechów i nierządów. A przeto powinniśmy ustawicznie prosić Pana Boga, jako Święci Apostołowie prosili: *Panie przydaj nam wiary* (Luc. 17. 5.) tej wiary, która w nas sprawiła tyle zwycięstw, którą tyle błędów z świata wyplenila, i tyle złych namiętności, która Ziemię zamieniła w Niebo, powiada S. Jan Złotousty. Tę samą, albowiem mamy wiarę, którą mieli nasi Oycowie, a zatem powinnyby i w nas też sprawiać skut-

skutki, gdyby serca równie przygotowane i usposobione znalazła.



ROZDZIAŁ III.

*O wielkiej miłości, którą ku Bogu i
Chryśtusowi Panu Kapłani
pałać powinni.*

Każdy Chrześcianin jest obowiązany unosić się ku Bogu miłością przenoszącą, jakąś powinien kochać Boga nad wszystkie rzeczy, i być gotowym do zachowania jego Przykazań bez gwałcenia żadnego. Atoli bardzo sprawiedliwa rzecz jest, aby Kapłani, i inni Duchowni poświęceni do usługi Ołtarza Pańskiego nieprzesławiali na takowym stopniu miłości, który ledwie jest dostateczny do wypełnienia obowiązku przyrodzonego, od którego nikt się wyłączać nie może, gdyż dla nich są szczególniejsze przyczyny właściwe ich stanowi, jakowe do ludzi innego postanowienia być przystosowane niemogą.

Kapłani

Kapłani i Lewitowie w starym Zokonie mieli sobie poleconą pilność w zapalaniu i utrzymywaniu ognia świętego (Levit: 6. 12.) który nieustannie powinien był się palić na Oltarzu, a oni postrzegać winni byli, aby nie zgaśł kiedy. Do nich także należało doyrzeć, aby tegoż ognia używali w swoich kadzielnicach na palenie kadzidła w przytomności Pańskiej, i zabroniono im było, żeby nie ważyli się do tych użyć ognia obcego i pospolitego. Ztąd widzimy, że dwaj Synowie Aarona przestąpiwszy takowy zakaz, nagle byli ogniem spaleni (Levit: 10. 1.) tak że wielkie Oyca załugę nie mógl-y ich od tej kary załsonić. Cóż innego to wszystko znaczy, jeśli nie to, że nieustanna troskliwość Kapłanow nowego Zakonu barzief jeszcze, niżli owych starego Zakonu, zależeć powinna na tym, żeby bezprzełtannie był utrzymywany ogień świętey miłosci zapalony na Oltarzu ich serca, i że cała ich zabawa być powinna palić i offiarować kadzidło duchowne, jakowym są ich żądze i przywiązania, że zguby swoiey uniknąć nie będą mogli, jeśli przymieszają ognia obcego

cego i zelżonego, i że naostatek, iakby kadzielnice ozywione duszą powinni stać się, aby nieustannie w górę do Pana wznosiła się wonność ich modlitew.

Druga przyczyna mocniejszy i szczerzej jest ta, że, ponieważ odebrali większa dobrodzieystwa od Boga, są obowiązani do większey i żywszey wdzięczności. Zaiście Kapłani przypuszczeni są do usługi świętszey, szlachetniejszy, wyniosleyzey, do charakteru poważniejszego nad wszystkich innych Chrześcian: a jeśli ci przez Chrześc staia się Synami Boskimi, Kapłani przez swoje poświęcenie staia się jakby Oycami; ponieważ moc biorą, jakby odrodzenia Jezusa Chrystusa Pana na Oltarzu dzielnością słów swoich.

Powtóre są przypuszczeni do poufałości ścisleyzey, i ustawicznego obcowania bliższego z Bogiem, są jakby najmilszymi jego przyjaciółmi. A jako przyiaciele Królewscy wielce naganieni byliby o niewdzięczność, jesliby go niewięcey kochali nad innych poddanych, i jesliby niestarali się przypodobać mu się w każdej rzeczy, tak Kapłani powinni tożyć
wszel-

wszelkie staranie i usiłowanie swoje na ziednanie łaski Boskiej i na okazanie do wódow wszelkich swojej ku niemu miłości, jaka być może większa łaska, jak być przypuszczonymi codziennie do stołu jego i być uczestnikami jego Najświętszych Tajemnic? owoż ten jest załączyc Kapłanow.

Nakoniec szczególniejszy i uroczytszy zaciągneli na się obowiązek ku Bogu w pierwszych nawet krokach wchodząc do stanu Duchownego. Obiecali albowiem jemu, że jego obrali za swoje dziedzictwo, i że żadney inney części mieć niechcą. Cóż to zaś znaczy Boga brać za swoje dziedzictwo? znaczy zaiste jego szczególnie kochać i swojej miłości nie dzielić z kim innym, wszystko do Boga stosować i na nim szczególnie przedstawiać. Ten jest naywyborniejszy sposób kochania jego, albowiem dzielić serca nasze na tyle innych przywiązania oziębła miłość, którą winniśmy Bogu tak dalece, że go niemożemy kochać więcej z całych sił naszych i z całej duszy naszej. A zaś Kapłani i inni Duchowni oświadczywszy się przy Ołtarzu w przytomności Biskupa

pa swiego, a Namieśtnika Boskiego, że Boga przyjmują za jedyne dziedzictwo swoje, obowiązali się uroczyście kochać go bez żadnego miłości swoiey z kimkolwiek podziału.

Zebyśmy zaś teraz przełożyli skutki takowey miłości, ten jest pierwszy ze wszystkich, że często myśl obracamy do Boga z niejakim ślodkim ku niemu unoszeniem się serce każde z przyrodzenia porywane bywa do myślenia o tym, cokolwiek. Dla czego każdy Kapłan obowiązany Boga kochać miłością naygorętszą, powinien często swoją myśl obracać, i swoje przywiązanie oświadczać Bogu naywyższemu i mówić z Augustynem S. kocham cię o Boże mój, a że mało cię kocham, żądam i chcę cię kochać z większą gorącością, i z Oblubienicą w pniach: Pociągni mnie do siebie, a pobiegnę prędzey za wonnością twoiego namaszczenia. (Cant: 1. 3.)

Drugi skutek takowey miłości jest być zapalonym gorliwością o chwałę Boską. Albowiem miłość takowa jest szczególniejszego rodzaju, różna od miłości Synowskiey i od miłości Oblubienicy. Miłość

łość Oblubienicy, jest miłość rozrzu-
niająca, a miłość Synowska, jest miłość
ufzanie rodząca, a zaś miłość Ka-
plana jest miłość mocna i odważna, mi-
łość pełna gorliwości. Ta zaś gorliwość
jest niby płomień ognia Niebieskiego je-
go cząstką czystszą i żywszą. Każdy
Kapłan o nic więcej dbać niepowinien,
jak tylko starać się o chwałę Pana swo-
iego jako sługa wierny i sługa przywią-
zanie kochający.

O tę Kapłan starać się powinien święto-
bliwością życia swojego i owym świa-
tłem dobrego przykładu, które jaśnieć po-
winno we wszystkich prawach jego po-
dług słów Chrystusa Pana: *Niech świeci
światło wasze przed ludźmi, aby widząc wa-
sze dobre uczynki wychwalali Oycę waszego,
który jest w Niebieszech* (Math: 5. 16.)
w rozmowach, w obcowaniu, i w Ka-
zaniach. Alboż nie jest rzecz przyzwoita,
aby najgłówniejsze użycie języka swo-
iego obracał na wychwalanie Boga swoje-
go i staranie, żeby jego błogosławiło, je-
śli być może, wszelkie jego stworzenie,
a osobliwie to, które jest sposobne pozna-
wania, kochania i kiedyż tedyż posiada-
nia jego?

Czyż

• Czyż Kapłan, który widząc tak mało znanego Boga i tak obrażanego od grzeszników może być bez boleści serca? czyż nie do niego należy zemścić się krzywdy jego, ile zmoże starając się, aby go każdy wyślawiał, przykładając się do usposobienia godnych sług Ołtarzow jego, oczyszczając cześć jego od zabobonności, które niewiadomość ludzi prostych mogłaby pod czas wprowadzić, wykorzeniając występki i zgorzzenia, które jemu zelżywość przynoszą. Powinien nasładować Fineesa (1. Machab: 2. 54.) który pełen gorliwości o prawo Boskie postrzegłszy, iż jeden Izraelita wszedł był na pewne miejsce podeyrzane dla popełnienia grzechu z jedną Niewiaстą Madianitską przeciwko zakazowi Moyżeszowemu Imieniem Boskim ogłoszonemu Izraelitom, aby się nie łączyli z Niewiaстami obcemi (Num: 25. 7.) poszedł, aby własnym orężem oboje przelżył. Powinien nasładować Matatiasza, który widząc że pewny Żyd przeciwko zakazowi Zakonu offiary czynił bałwanom dopelniając bezbożny wyrok Króla Antiocha, takim żalem zdięty został, jako mówi Pismo Święte (1. Machab:

2. 24.) że cały drząc gniewem zapalony rzucił się na niego i zabił go na tymże Ołtarzu, na którym bezbożne czynił ofiary. Powinien nasładować S. Stefana, który powstawszy pośród posiedzenia Żydów zgromadzonych (Act: 6. 8) o-nych upominał słowy zapalonemi gorliwością Apostolską za ich niedowiarstwo, za ich zatwierdzałość serca do wierzenia i za ich grzech ciężki, który popełnili będąc przyczyną śmierci sprawiedliwego. Każdy Kapłan na koniec powinien być człowiekiem ożywionym gorliwością, jakową pałali pierwsi Przepowiadacze Ewangelii i który bardzo pięknie nasładowali niektórzy Święci Kapłani ostatnich czasów:

Zkąd pochodzi, proszę, że tak mało prawdziwie nawracających się widzimy, taka słabość wiary między Chrześcianami, i tak bardzo mała świątobliwość w każdym gatunku stanów? Niedostatek ten pochodzi z Kapłanów, którzy nie są innych budującami, którzy nie mają gorliwości o chwałę Boską, którzy szczerze nie ubiegają się za zyskiem i doczesnemi potrzebami. Ci są po większej części najemnikami, a najemnik nie pracuje dla chwały

chwaly Pana swojego, ale dla własnego pożytku i dla nadziei szczerulnie umowionej zapłaty. Uważmy to, co powiadał Eliaasz widząc bezbożność, która działa się w Izraelu: *Gorliwość moja zapaliła się o chwałę twoją Panie Boże zastępów, ponieważ Synowie Izraelscy opuścili przymierze twoje, poobalali Ołtarze twoje, pozabijali twoje Proroki* (1. Reg: 19. 10.) Takowe to są zdania, które każdy Kapłan wzbu-
dzać w sobie powinien widząc straszną liczbę grzeszników, którymi napelnione jest Chrześcijaństwo, i oraz skąpą liczbę tak Chrześcian dobrych, jako też Kapłanów pilnych i nie nagannych: i takowa dotkliwość byłaby arcy sprawiedliwa i chwalebna.

Co będą mogli odpowiedzieć niezliczeni Kapłani, kiedy ich Bóg sądzić będzie? ja wam powierzyłem moiego Kapłaństwa, będzie mógł im mówić, tego Kapłaństwa, które was zupełnie poświęcało na moją usługę, cożście zaś za usługę mnie uczynili? rozumiecie wy, żeście powinności wależyzadość uczynili przez jedną Mszą S. częstokroć niedbale odprawioną, i którey nie odprawilibyście, gdybyście się byli nie-
spodzie-

spodziewali doczesnego choć nędznego zysku? gdzie są wasze uczynki, gdzie dusze, któreście poświęcili, jeśli tylko one niezatraciliście złym waszym przykładem? jakieście użyli udzielonych sobie przymiotów, albo jeśli wam na nich brakowało, po cóście się starali być przypuszczonemi do domu moiego, i po cóście się wdzierali na głównejsze urzędy moiego Królestwa Duchownego? zedrzyście mu Koronę Kapłańską, niech będą wygłoszone i zatarte owe tajemne namaszczenia, albo raczey ow charakter, który jest napiętnowany w duszy jego przy poświęceniu, niech mu będzie na wieki powodem obelgi i zawstyżenia.

Owoż to jest, czego się powinien spodziewać każdy Kapłan, który nie unosił się ku Bogu tą miłością i gorliwością, jakimi unosić się był powinien, i który przeciwnie próżniackie życie prowadził. Będzie mu odjęto to, co miał, mówi Ewangelia ośłudze leniwym, który nie umiał zażyć danego sobie talentu (Math: 13. 12.) Takowa miłość w Kapłanie Bożym jest pewny płomień, który go rusza i unosi, jest ogień Duchowny, który go trawi,

trawi, jest pożądlivość Święta, która go omdłości przyprawia, i za powodem której mówi z Dawidem: *concupiscit & deficit anima mea.* mówi z Augustynem S. nie chcę cię kochać sam tylko, ani cię wychwalać sam tylko, wiedząc że jest właściwa rzecz Kapłanowi pociągać z sobą świat cały do kochania Boga, i zapalać, gdyby można, całą powszechność owym ogniem Niebieskim, który aby przyniość z Nieba Jezus Chrystus, zstąpił na ziemię, i tenże oświadcza chęć swoją, którą żąda, aby tymże ogniem cała ziemia paliła.

Szczęśliwi zaisie ci są, którzy takowe mają ułożenia, chociażby byli ubodzy, chociażby nędzni; bo w rzeczy samey są naybogatsi, i nie mają przyczyny zazdrościć tym, którzy są postawieni na stopniach świetnieyszych, i którzy tak wielki szeleśt czynią przez swoją zbytnią okazałość, przez swoje powagi okazywanie i licznych sług za sobą prowadzenie. Może wprowadzie świat inaczej sądzić, ale sąd Boski i Świętych jego przekładać powinniśmy nad zdanie świata.

Te wszystkie przyczyny przekonywać
Tom II. C powin-

powinne, że Kapłani ścisły obowiązek
maią kochać Chrystusa Pana, ponieważ
jako powiada S. Apostoł (Philip. 2. 6.)
Ten nie sądził, żeby było zdzierstwem, że
się czynił równym Bogu. Z drugiey stro-
ny wszystkie szczegulnieysze Kapłanow
z Bogiem związkę wyciągaia takóž, aby
osoblwszą ku niemu unosili się miłością.
On ich przybrał do swego Kapłaństwa,
jako pierwszy Kapłan, Kapłan wieczny,
Kapłan, który nieustannie offaruie siebie
Oycu swojemu dla przeiednania tegož
dla nas, chciał nad to uczynić ich uczestni-
kami tak znakomitego urzędu i tak wy-
fokiey usługi. Oni są przyobleczeni jego
powagą i jego władzę sobie udzieloną
maią do poświęcenia jego czci naygo-
godnieyszego Ciała, używaią własnych
słów jego dla Jegož sprowadzenia na Świę-
tym Ołtarzu, oni Go w ręku swoich two-
rzą, jako Nayswiętsza M. Panna tegož w
swoich poczeła wnętrznosciach. Ten za-
szczyt Kapłański daie im prawo codzien-
nie u Jego stołu pożywać, i zasiadać do
uczty nieustaiącey w Kościele S. obcho-
dzącey się, przy której siebie samego w
pokarm daie. Wszystkie te względy i
wszy-

wszystkie te przyczyny powinny wpa-
wać w serca Kapłanów nazywając miłość
Chrystusa Pana. Albowiem jaki związek
ścisleyszy; jaka społeczność bliższa po-
myslić się może? jako Święci Aposto-
wie bez wątpienia byli obowiązani kochać
Zbawiciela Pana miłością silnieyszą i go-
rętszą nad wszystkich innych wiernych,
że ich był wybrał, żeby byli Jego milemi
towarzyszami, i z którymi miał żyć w po-
ufałości i onym powierzył wszystkie
swoie tajemnice, obdarzył ich mocą swo-
ią i wywyższył ich do urzędów naywa-
żnieyszych i wielkiego wyboru potrze-
bujących; tak toż samo mówić możemy
o Kapłanach, gdyż ci nastąpili na miejsce
Apostolów po większey części w ich za-
szczytach.

W czymże tedy powinni okazywać dowo-
dy swoiey miłości ku Chrystusowi Panu?
naprzód tę okażą myśląc szczerze o
nim i o tajemnicach życia Jego, rozważa-
jąc narodzenie, obcowanie z ludźmi, bo-
le wycierpiane w biegu męki Jego, śmierć
Krzyżową, z martwych wstanie, w Nie-
bo wstąpienie, wspaniałość chwały Jego;
będą się starać zgadzać się z nim we wszy-

stkich stanach życia, przez które przeszedł, i tychże różnych stanów zachowując, miłą i wdzięczną pamięć podług rozrządzenia Kościoła S. który też pobożność w Synach swoich wzbudzając takowe tajemnice różnych w roku czasów obchodzić ustanowił.

Powtóre starać się będą nasładować Jęgo w główniejszych Tęgoż cnotach; ponieważ pospolicie radzi tych nasładowujemy, których kochamy. Potrzeba zatem, aby życie Kapłana było, ile być może wyobrażeniem życia Chrystusowego, Jęgo świętobliwości i wszelkich cnót Jęgo: i jakby rzecz była chwalebna, gdyby o Kapłanie mówić można było: Tak Chrystus Pan mawiał, tak postępował tak się modlił, tak z ludźmi obcował.

Na koniec pamiętać powinni na słowa, wyrzeczone od Jezusa Chrystusa do S. Piotra, które wyrażają dowód największy i najzacieysze świadectwo, jakowego użyć mogą Kapłani. *Pietrze, czy kochasz mnie? paś owce moje, paś baranki moje,* (Joan. 21. 17.) Stawmy na myśli zatem, że do nas tak mówi, jak do tego S. Apostoła: czy kochasz ty mnie szczerze

rze? czyż będziemy mogli odpowie-
dzieć jako tamten: *Tak Panie, ty znasz, że*
cię kocham? (Joan: 21. 15.) Jeśli mnie ko-
chasz, odpowie Zbawiciel Pan, paś ow-
ce moje, to jest miew staranie o duszach bli-
żnich twoich, paś one swoiemi nauka-
mi, dobrymi przykładami, wspomagay
ich douleczenia od duchownych chorob,
ciesz je w ich umartwieniach, i staray-
się, aby nieprzyfzły na pożarcie wilkowi,
i aby niepoginely przez twój niedozor.
A jeżeli my mniey czuli dla nich je-
steśmy, mniey kochającemi, mniey uża-
lającemi się: jeśli je opuszczamy, aby
wolnie swoim namiętnościom dogadzały,
albo żeby na zęby nieprzyziaciół swych
wpadły, pilnując wzbogacenia swego, i
nie chcąc przerwać swoiey pociechy po-
chodzącey z wygod doczesnych, jaki
możemy znak w nas upatrzeć, że go z
serca kochamy? czyż gołe słowa i próż-
ne oświadczenia bez skutku oznaczać
mogą miłość, którą ku jakiey unosiemy
się osobie? czyli raczey nie rzeczewiste-
mi usługami i dopełnianiem tego, co po
nas wyciągają? nie trzeba być Pasterzem,
Plebanem, Biskupem, żeby kto miał ta-
ko-

kowy obowiązek, dość jest być Kapłanem, gdyż to samo nas pociągać powinno do tej miłości, której stan takowy wyciąga, abyśmy nie szczędzili dla Zbawiciela Pana. Niemoglibyśmy jego kochać, gdybyśmy nie kochali te owieczki duchowne, które krwią swoją odkupił, ani potrzeba dalekie zwiedzać kraje onych szukając, chociaż i to rzeczą wielce chwalebna byłoby, i godną prawdziwie kochającego sługi Chrystusowego. Mamy te między nami, w pośród ich żyjemy. Cóż byłoby, gdybyśmy zamiast dodania im pokarmu obfitego, o którym mówi Pan Zbawiciel, mielibyśmy im trucizny poddawać i z życia wyzuwać, albo złym przykładem naszym, albo niegodziwą nauką naszą, albo naszą namową one przywodząc do grzechu? cóż byłoby, gdyby usługa nasza była raczy wiodąca do śmierci, niżeli zachowująca przy życiu? czyliż nie stałibyśmy się godnemi wszelkiego przekleństwa, które Paweł rzuca: *Kto nie kocha Jezusa Pana, niech będzie wyklęty, niech będzie odcięty, niech zginie?* (1. Cor. 16.)

O Panie Zbawicielu mój, day tym wszystkim, których uczciłeś tak wielkim

kim zaszczytem Kapłaństwa swojego i
współ Kapłaństwa, tę miłość prawdziwą,
dzielną i palającą ku Boskiej osobie swo-
iej, ku swojemu ubóstwionemu człowie-
czeństwu, które jest godne wszelkiej mi-
łości, które pociągnęło ku sobie serca tylu
grzeszników i którego weyrzenia dopio-
ro zadziwia duchy Niebieskie! dayże
im tę miłość i tę szczerą powolność na
wszystkie Świętey woli twoiey skłaniania,
udziel im nade wszystko czastkę owey
serdeczney miłości, którą sam masz ku
dużom odkupionym naydroższą krwią
twoją. Czyż oni w tey miłości nie
znaydą więkzey pociechy i chwały, ni-
żli w miłości podlej i cielesney stwo-
rzenia? wygaś sam w ich sercach wszel-
ką ową miłość, która ci być mogłaby
przeciwna. Albowiem o Panie oni sami
z siebie wszystkiego obawiać się powinni
i dla swojej słabości i dla zepsutego
świata, na którym żyć muszą. Natchnij
zatem w nich miłość czystą, niewinną
i palającą, którą zwykles zapalać w ser-
cach twoich naywiększych kochankow
tak, aby mogli zawsze być złączeni z
tobą przez miłość doskonałą i nieodmien-
ną, Amen.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

*O prawdziwey miłości, jakową każdy
Kapłan mieć ku bliźnim swoim
powinien.*

Swięty Ambroży bardzo doskonale pisał o Kapłanach, kiedy onych mianował Namieśtnikami i zastępcami miłości Chrystusowey, jakowym mówienia sposobem chciał wyrazić, że powinni wchodzić we wszystkie czułości Zbawiciela Pana ku pożytkowi Bliźniego; a jako ten Bóg i człowiek miał miłość nayszybszą, nayszybszą, nayhoynieyszą ku wszystkim ludziom, tak w tym powinni Kapłani jemu podobnemi stać się.

W rzeczy samey zdaie się, że nic nadto przydać nie można, co przykazanie miłości, które w powszechności obowiązuie wszystkich ludzi, wyciąga od nas dla bliźnich naszych, jakośmy pokazali w inney Xiedze. Z tym wszystkim potrzeba, aby miłość takowa jeszcze więcej wydawała się w Kapłanach przez jey używanie i częstsze i znakomitsze i obfitsze. Je-

Jeżeli zatym z powszechnego przykazania jesteſmy obowiązani opatrywać jałmużną zoſtaiających w niedoſtatkach, tedy Kapłani też obficiey dawać powinni i z Świętą rozrzutnością dóbr ſwoich doczeſnych. Tym barziecey zaś, ponieważ ſądzić należy, iż bogactwa mniey ſą onym potrzebne, niżli ſwieckim ludziom, gdy ani żon, ani dzieci nie mają, jakowe względy ſwieckim każą oſzczędzać wydatki i powściągnąć hojność na jałmużny, gdyż z tych powodów ciż mniey mieć mogą zbywaiących doſtatków, będąc obowiązani żywić i opatrywać te wſzyſtkie oſoby. Nie tak zaś rzecz ma ſię z Kapłanami i innemi Duchownemi, mniey mają potrzeb domowych do opatrywania, a zatym więkſzą mają ſpoſobność obfiſzey czynienia jałmużny. Nad to żyć powinni ſkromniey, gdyż ſam ſtan ich wyciąga wielkiego we wſzyſtkim umiarkowania. Te wſzyſtkie przyczyny obowiązani ich czynią do hojnieyſzey czynienia jałmużny. Na koniec Apoſtół S, do nich ſzczegulniey ſtoſuje te ſłowa: Obleczcie ſię jako wybrani Boſcy Święci i mili jemu wrzewność i wnątrżności
miło-

miłosierdzia, dobroci, pokory, skromności, cierpliwości (Coloss: 3. 12.)

Jeżeli świeccy ludzie powinni w pewnych okolicznościachłożyć życie za bliźnich swoich podług słów kochanego ucznia Zbawicielowego. (1. Joan. 3. 16.) *Poznaliśmy w tym miłość Boską ku nam, że życie swoje dał za nas, i my też powinniśmy podobnie dać życie nasze za Braci naszych.* Tedy Kapłani toż czynić powinni w częstszych nierównie okolicznościach, a przynajmniej powinni na to poświęcić swoje starania, prace i trudy i mówić z Apostołem (2. Corinth: 12. 15.) *Co się mnie dotyka ja chętnie wydám, cokolwiek mam i wydám nawet mnie samego dla zbawienia dusz waszych.*

Ten jest cel wielki, do którego ich miłość zmierzać powinna, to jest zbawienie dusz bliźnich, wybawienie onych z okrucieństwa państwaących się namiętności i z niewoli szatańskiej, który je zniewala i podległemi swojej woli czyni (2. Timoth: 4. 26.) Albowiem grzech jest, który prawdziwie w Kapłanach Boskich wzbudzać powinien politowanie, Powinni oni barziej nad innych przenikać
stan

stan oplakany w jakowy grzech wprowadza, a zatem niepowinni żałować, ani pracy, ani trudów dla wyrwania onych i wszystkiego, użyć powinni modlitwy, upomnienia i umartwienia nawet końcem prześlągania Pana Boga i otrzymania dla nich łask potrzebnych do wyzwolenia się z stanu tak nieszczęśliwego.

Ani kto mówić może, że te są szczególne obowiązki Przełożonych i Pasterzów Kościelnych: Albowiem i inni wszyscy Kapłani z obowiązku charakteru swego są powołani do uczestnictwa teyże troskliwości.

Każdy Arcykapłan, mówi Paweł S. jest po-
stanowiony dla pożytku ludzkiego w rzeczach
tych, które się tykają Boga, ażeby offiarował
dary i offiary za grzechy. Owoż tedy z
 samego postanowienia powzieli obowiązek offiarować modlitwy i offiary za grzechy. Ten jest pierwszy rodzaj Duchowney pomocy, jakąwą im oświadczać powinni, inne są niby wypływające z tego powinności. Albowiem jeżeli są obowiązani modlić się za nich, tedy są obowiązani takż upominać ich, przestrzegać ich, wspomagać ich dla pozyskania onych Chrystusowi Panu. S. Apo-

S. Apostoł przywodzi inną jeszcze przyczynę, dla której powinni być poruszeni miłością ku bliźnim, a ta jest, że też i oni sami są obłożeni słabością i niemocą. Każdy Kapłan doświadczając własney nędzy wzbudzać się powinien do politowania się nad nędzą Duchowną bliźnich swoich. Albowiem jeżeli on, który jest wyższym nad innych ludzi przez znakomitość stanu swojego i przez łaski sobie udzielone od Boga nie jest od tych wyięty, cóż może trzymać o innych? Jeśli w sobie doświadczą opierania się swoich namiętności i poruszenia pożądlowości niełatwo pohamować się dające, powinien ztąd poznawać, że tychże doświadczają i temież dotykani bywają podobnie i inni, gdyż są z teyże gliny, z której i on, ulepieni. Jeżeli czart naciera na niego pokusami i wojnę z nim toczy, powinien obawiać się, żeby i z innemi tymże niepostępował sposobem. Więc tak z niemi obchodzić się powinien, jakby chciał, żeby z nim postępowano, to jest z miłością, z pobłażeniem i z litością.

Inne urzędy Kapłanów tychże obowiązują-

wiązując, aby mieli miłość ku bliźnim. •Powinni Dochowne nauki przepowiadać, i dla tego przy poświęceniu podawana im bywa Xiega Ewangelii, ażeby też ludowi tłómaczyli, nie mogliby zaś tego urzędu dopełnić doskonale bez miłości. Ten, co niekocha bliźniego, powiada S. Grzegorz (Homil: 12. in Evang:) żadnym sposobem niepowinien porywać się do urzędu przepowiadania, mówi, że żadnym sposobem niepowinien, jakby do tego niedostawało jemu pewnego przymiotu nieodbicie potrzebnego i jakoby ten niedostatek miłości był niejaką niesposobnością względem takowego dzieła. Jakoż w rzeczy samej słowa jego bez tey będą słabe, wątle, nieskuteczne, niewiele go obchodzić będzie zbawienie duszne i słowa jego niebędą różnić się od dźwięku kruszcu jakiego czyli dzwonu, to jest będą bez skutku, jako o sobie mówi Paweł S. (1. Corinth: 13. 1.)

Kaplan nad to powinien Sakramentami Świętymi opatrywać, a podczas z niebezpieczeństwem życia, kiedy rzecz ma się z choremi na zarazliwe choroby, które łatwo przechodzą do innych. Jakoż tedy
dopeł-

dopełni obowiązku tego, jeśli ośobliwszey mieć nie będzie miłości? łatwo onych zaniedba, albo nie opatrzy ich, chyba po czasie, albo próżno Sakramentami, nie wysłucha ich spowiedzi, chyba przez połowę i nieda im czasu do mówienia dostatecznego, żeby mógł wyrozumieć ich potrzeby duchowne, i wszystkie choroby wewnętrzne. A zatym nie zażyje lekarstw przyzwoitych i dopuści im ginąć w ich grzechu i w niewiedomości swoiey.

Na koniec niebędzie mógł mieć prawdziwey miłości ku Bogu i ku Chrystusowi Panu, który nie wielką ma miłość ku bliźnim, którzy są obrazem Bóskim naywybornieyszym i jego stworzeniem naydoskonalszym. Jeśli więc tych niekocha, przekonany być w sobie sam powinien, że niekocha Boga; ponieważ mówi Jan S. *Jako być może, aby ten, co nie kocha Brata swego, którego widzi, mógł kochać Boga, którego nie widzi?* (1. Joan 4. 20.) Jako nadto kochać może Zbawiciela Pana, Jeśli jego przykładu nie nasładowie wiedząc, że ten ich kochał tak, iż życie swoje za nichłożył? dla czego, powiada S. Jan Złotousty (de Sacerd: lib 2.)
nie-

niemożemy jemu miłszey rzeczy uczy-
nić, jak mieć staranie o zbawienie dusz
od niego odkupionych. Tenże Ociec S.
uwagę tę czyni, że Syn Boski nie po-
wiedział do S. Piotra: jeśli mnie kochasz,
martw się postami, sypiaj na gołej ziemi,
przepędzaj nocy bezsenne, bądź Oycem
ubogich, opiekunem wdów i sierot, ale
szczególnie powiedział: *Paś owce moje*.
Jakoż zaiście, mówi tenże Ociec S. Je-
żeli my tych kochamy, którzy mają stara-
nie o naszą trzodzie, którą nabyć można
za pieniądze, jako nie ma daleko barziej
Jezus Chrystus kochać tych, którzy ma-
ją pieczę o trzodzie, którą odkupił nie
pieniędzmi ale krwią własną?

Jakoż tedy Kapłan może być oboję-
tnym na zgubę tylu dusz, które codzien-
nie na łeb lecą do piekła dla niedostatku
ludzi miłością palających, którzyby ich
ocucali z niebezpieczeństwa, w którym
znaydują się zguby wieczney? czart stra-
fzłą czyni klęskę na świecie, i wszędzie
swoie wywiera okrucieństwo, a Kapłan
który wie o tym i patrzy się nato, jeśli
chce cokolwiek oczu otworzyć, nie bę-
dzie na to bolał i w spokojności niepo-
rufzo

ruszoney zechce zostawać? jeśli kocha Boga, możeż on widząc tyllokrotnemi sposobami obrażonego Boga niedbać i być bez najmniejszego poruszenia się? Bunt grzeszników, którzy przeciwko Bogu otworzyli walcząc przeciw temuż, jest prawie powszechny, i niebędzież on starał się łączyć się z małą liczbą sług wiernych, którzy usiłują bunt poskromić, a Świętych praw jego bronić? na koniec pozwoliż on ginąć braci swojej, którzy przez tyle Świętych z nim związkow nieskończenie byćby mu mili powinni? dopuściż im lecieć na śmierć bez przestrzeżenia przynajmniej i bez zawołania: dokąd leciecie nędzni? leciecie na łeb w przepaść straszną, która pozrze dufce wasze i ciała wasze bez ratunku: wpadacie w ręce najożrotniejszych waszych nieprzyjaciół, staiecie się łupem Lwów ryczących szukających was na pożarcie. Wróćcie się nazad i rozważcie stan wasz lepiey; poznaycie, że te dobra, za któremi uganiacie się, są dobra fałszywe, i oszukujące, cieniem dóbr, których na koniec dopiośszy, nie ucieszycie się, ale raczej zawsze będziecie nędzniejszymi i głodniejszymi.

Owoż

. Owoż coby Kapłani mówić powinni, a jesliby nie mogli być usłuchani z mieysca wysokiego, albo im nie staie głosu i odwagi, niech się modlą przynaymniey podług przestrogi, którą im daie Prorok: *Kapłani płakać będą między przyssionkiem i Oltarzem, i mówić będą: Opuść Panie, opuść ludowi twóiemu.* (Joel: 2. 17.) Niech sprawują ochoczko przed Bogiem urząd Aniołow, których jest rzecz włafna wstawiać się za ludem: niech pamiętaiać na to, co Pifino S. mówi o wielkim Oycu Aaronie, że nosił nieprawości ludzkie. (Exod: 28.) Otoż to jest nosić, i siebie niemi obciążać, jeżeli czuiemy żal w sobie, i jeśli staramy się one zagładzić naszemi modlitwami i włafnemi łzami. Jesli starego Zakonu Kapłani to czynić powinni byli, chociaż mieli tylko Kapłaństwo śmierci, cóż mówić mamy o Kapłanach nowego Przymierza, którzy powinni być daleko łitościwsi i miłofiernieysi, mając przed oczyma przykład Boga Człowieka, który życie swojełożył, pracuiąc dla zbawienia grzesznikow, i który nosił ich nieprawości nawet na drzewie Krzyżowym?

Owoż ta miłość cierpi wielorakie za-

trudnienia w Kapłanach z rozmaitych przyczyn, któremy tu zlekka dotknemy. Naprzód dla zbytney miłości, którą unoszą się ku krewnym swoim, przeciwko jakowey miłości nierządney, ostatni Sobor powszechny chciał ich uzbroić, zaklinając onych słowy pełnemi wnętrzney miłości, aby tę odrzucić chcieli. (Sefs: 24. de Reform: cap: 1.) Albowiem ta zbytńia miłość ciała i krwi, zjada, iż tak rzekę, sposobność, którą mają do kochania. Dość, żeby kto był bratem, albo siostrą, synowcem, lub siostrzanem dla zjednania ich miłości, a jeżeli Chrystus Pan mówił: *Kto jest matka moja, i którzy są bracia moi? są ci, co czynią wolę Ojca mego Niebieskiego.* (Math: 12. 48.) tedy ci przeciwnie mówić mogą, i w rzeczy samey mówią swoiemi postępkami i sercem: *którzy są ci, których ja znam, i których kocham? chćeszli wiedzieć? jest mój Ociec i moja Matka, Bracia moi i Siostry moje, moje Synowcowie i ich dzieci, tych ja kocham, tym ja swoje dobra zachowuję i dziedzictwo Ukrzyżowanego. Takowa jest ich wnętrzna mowa, która nie wydaie się, tylko z skutkow samych rodzących się z*
tako-

takowey miłości nierządney i z tego zbyt-
niego przywiązania dla krewnych swoich.

Takowa miłość nie pochodzi od Oyca,
kiedy mam mówić słowy S. Jana Apostoła.
(1. Joan: 2. 16.) Ale raczey początek
swoy bierze od czarta, który wynalazł
sposob podfunięcia im tych synow zamiast
owych, jakowych z powodu stanu swiego
mieć nie mogą, a jednak takowe starania,
takowe troskliwości, niespokojności i za-
biegi przed się biorą o nich, jakowych
prawdziwi Rodzice używać zwykli o wła-
sne dzieci. Ta miłość nierządna onych po-
ciąga do pomnażania bogactw, i do odda-
wania tym nie tylko dochodow, ale na-
wet famych Beneficiow, chociaż często-
kroć bywają niegodnemi tychże, mówiąc:
niech posiadają świątnię Pańską prawem
dziedzictwa. (Psalm: 82. 13.)

Taż miłość uszczerbek nie mały ponosi
z występku gry, z zbytgow i obfitych sto-
łow. Albowiem te rzeczy wysuszają zród-
ło, i odbierają sposob Kapłanom użycia
tey z bliźniemi swoiemi, zatwardzają ser-
ce, i onych czynią nie czułemi na niedo-
statek i nędzę ubogich. Takowi bogacze
bezbożni pozwolą umrzeć Łazarzowi z

głodu i nędzy u drzwi swoich raczey, niżli żeby mieli co umnieyszyć z stołów swoich, albo uszczerbić okazałości flug licznych: ani sądzić trzeba, żeby to zbyt było wyrażenie. Albowiem rzecz jest pewna, że wielka liczba ubogich znacznie upada na zdrowiu i z świata tego schodzi dla niedostatku pokarmu i ratunku w odzieniu, a przecie z tym wszystkim bogate Beneficia posiadający, i znaczne z tychże dochody zyskuiący w niczym nie chcą zbyt kuiaących swoich umnieyszyć wydatków. *Jesli ten, co widzi Brata swego niedostatek, powiada Jan S. (1. Joan: 5. 17.) zamyka swe serce i swoje wnętrzości, jako miłość Boska w nim ostać się może?*

Naostatek kochanie się w spoczynku jest takż wielkim nieprzyjacielem miłości w Kapłanach; bo ich wprawia w letarg duchowny na potrzeby bliźnich. S. Bernard jeszcze za czasów swoich użalał się na to. (de Consid: lib: 4. cap: 7.) Podle bydle upada, powiada, a znayduie, ktoby je podniósł, upada duża, a nie ma osoby, któraby porywała się do podźwignienia oney. My jesteśmy podobni do owych, którzy siedząc nad brzegiem rzeki jakiey widzą

widzą innych tonących, a żadnego im nie dają ratunku bądź to rękę podając swoją, bądź inną rzecz jaką im podrzucając, któreby się chwycić mogli, bądź innym dodając odwagi, którzy ich miłują, ażeby na swoje ich tratwy zabrali i od utonięcia obronili. Takowy jest stan tych Kapłanów niedbanych: ich bliźni z wałami w pośród morza świata tego passują się, zostają w niebezpieczeństwie zatonięcia, a ci nic nie czynią, czymby mogli w takim niebezpieczeństwie ratować. Trafia się pod czas ucierpieć cokolwiek zimna, albo troche gorąca, jesliby poszedł dla pocieszenia jakiego chorego, albo dla nawrócenia grzesznika, że tedy są te uczynności złączone z jakąś niewygoda, więc opuszczone bywają. Zostawiają tę pracę Parochom, a jeśli sami są Parochami, odsyłają do Naieinników, którzy podczas nie więcej za nich chcą ponosić pracy. Są, mówią, płatni dla tego, jakby ich stan Kapłański nie wymagał po nich, żeby mieli staranie o duże odkupione drogą krwią Chrystusową. Każdy Kapłan nie jest Kapłanem szczególnie dla siebie, ale jest takim i dla innych, i ta jest różnica, któ-

ra Święci Oycowie naznaczają między Kapłanami i Pustelnikami; ci mogą przestawać na tym, że swoje grzechy oplakują, i że pracują szczególnie dla nabycia własney świętobliwości, lecz Kapłani pracować powinni i dla drugich zbawienia. Ich usługa jest ustanowiona dla pożytku wszystkich. Żywią się grzechami ludu, używamy sposobu mówienia Pisma S. to jest: żywią się z ołtarza, i z darow wiernych, które ciż czynią za swoje grzechy: należy zatem, aby tymże służyli przez swoją miłość, aby ich leczyli swoim staraniem, aby ich choroby potrzebnym uprzedzali lekarstwem przez swoją pilność i czułość, należy, żeby wszelkich użyli sposobow, modlitew, Offiar świętych, nauk duchownych, udzielania świętych Sakramentow. O jak straszny czeka rachunek tych osobliwie, którzy mają urzędy Kościelne! słusznie obawiaćby się należało, aby nie wygasł duch wiary w wielkiej ich części.

Lecz ani Kapłani niżsi, którzy mianują się prości Kapłani niemający Beneficjow z obowiązkiem służenia duszom nie mogą być wyjęci zupełnie od takiej boiaźni.

Albo-

Albowiem i ci, jako są uczestnikami ich powagi i charakteru, tak też powinni zastępować częśćkę prac ich i urzędów, jako kiedyś swego czasu odebrać mają częśćkę ich zapłaty i nadgrody, jeśli wiernie swoich dopełnią obowiązków. Biada nam, mówił Grzegorz S. (Hom: 17. in Evang:) że nie staramy się pozyskać dusze ludzkie Bogu, jesteśmy zaprzątynieni szczególnie naszymi doczesnymi zabawami, szukamy dóbr ziemskich, staramy się o chwałę świecką, nie masz żadney zabawy światowej, którąby Kapłani nie zatrudniali się, i stawia przed oczy rachunek, który Kapłani i Przełożeni oddadzą w dzień sądu, i porównywa z Apostołami. Na ten czas, powiada, stanie Piotr z Żydami, których nawrócił, Paweł z całym zupełnie światem, Jędrzey z Achałą, Jan z Azją, Tomasz z Indją: wszyscy także Wodzowie Trzody Pańskie staną z duszami, które pozyskali swoim słowem Boskiego przepowiadaniem: cóż my pod ten czas w obecności ich rzeczymy nędznicy? My tylko powrócimy do Pana z rękami próżnemi; my, którzy Pasterzów imię nosimy, a bynajmniej nie dbamy o owieczki naszej
past-

państwie powierzone, i po tym niektóre przelożywszy uwagi, owo jako kończy: zważaymy nieustannie to, czym jesteśmy, pilnuymy czule urzędu, któryśmy przyjęli, i ciężar na nas włożony dźwigamy. Powinniśmy wprawdzie mieć o sobie staranie, ale tak, żebyśmy nie zaniedbywali bliźniego, ażeby każdy do nas przycho- dzący był niby zaprawiony solą słów na- fzych.

Postępuje zatym do wszelkich rodzajów poprawy, którą sprawować powinni. Jesli- widziemy ludzi zanurzonych w nieczysto- ści, powinniśmy takim doradzać, aby się w małżeństwo łączyli, aby z tego, co im będzie dozwolono, nauczyli się zwyciężać to, co jest zakazano. Osobom w małżeń- skim związku zostającym powinniśmy mówić, żeby się strzegli przekładać stara- nia świeckie nad miłość Boską, i ażeby dla przypodobania się swoim oblubienicom nie popadli w nienawiść Boską: Duchow- nym, że tak żyć powinni, iżby byli przy- kładem dla świeckich, i żeby święta wiara nasza przez ich zachowanie się nie utra- ciła z owej sławy i czci, w jakowey onej lud mieć powinien. Zakonnym osobom,
że

że powinni szanować sukienkę w swoich postępkach, w swoich rozprawach, w swoich myślach, i zupełnie wyrzekać się świata, a oraz starać się być takimi w oczach Boskich, jakimi okazują się być w oczach ludzkich, aby dobrzy pomnażali się w cnoty, a zli poprawiali się. Owo zgoda każdy powinien budować się z obcowania z Kapłanem. Oto bracia moi, tak kończy ten Papież święty, coście powinni z pilnością uważać, coście powinni innym, i co samym sobie winni jesteście. Oto jest, z czego rachunek zdać Bogu winni jesteście z powodu Kapłaństwa wam powierzonego: i to jest, co łatwiej otrzymamy, przesyłając do niego nasze modlitwy, niżli naszymi naukami.

Owoż jakim sposobem Kapłani mogą pożytecznie pracować dla poświęcenia dusz ludzkich przez swoje rozmowy, przez swoje upominania takim duchem czynione, jakim być powinny, to jest: jako tenże Papież S. naucza na innym miejscu, (Greg: Ep: 24. Lib: 1. Indict: 9.) tak, żeby gorliwość zmieszana była z łaskawością, i żeby nie był ani podchlebca, ani zbyt przykrym. Powinni pamiętać, po-
wia-

wiada tenże, iż w Arce była jedna różga i troche manny dla nauki naszey, że należy użyć różgi na poprawę i naukaranie, a oraz, że takż potrzeba zażyć i słodczy powabiaiącey i oznaczoney przez mannę smaku wdzięcznego i słodkiego. Niech nie zapatrują się na owego Kapłana, ani na owego Lewitę, o których mówi Chrystus Pan, że znalazłszy na drodze Hierychońskiej człowieka zbitego i ranami obłożonego przez zbóycow, w których złe ręce był wpadł, pomineli obydwa bez żadnego wspomżenia, i niedawszy mu żadnego ratunku, lecz niechay nasladują raczey owego Samarytana, który rany winem i oliwą pozalewał owego biednego, one poobwiał, i przewiozł go do gościnnego domu, zostawił gospodarzowi pieniądze, aby miał staranie o nim. Owoż wyborny obraz miłości, jaką Duchowni, a osobliwie Kapłani mieć powinni ku bliźnim. Powinni leczyć ich rany duchowne, używając upomnienia i pociechy. Powinni starać się, aby znaydowali w Kościele, który jest Domem wszystkich wiernych sprawiedliwych i grzeszników, lekarstwa na swoje choroby i przywozić

do

do uleczenia doskonałego przez swoją z miłości pochodzącą pilność.

Niech proszą, podług rady S. Grzegorza, Pana Boga o gorącą gorliwość, o zbawienie dusz ludzkich, o miłość prawdziwą i Chrześciańską ku bliźnim swoim, i też niech pomnażają przez swoje przykładanie się do uczynkow miłosiernych. Nic nadto nie może być miłszego Bogu i Chrystusowi Panu, któremu tak drogo dusze ludzkie kosztowały, a ściągnie na nich nayobfitsze łaski. Albowiem jest nie omylna prawda, jako zapewnia Duch S. (Jac: 5. 26) że ktokolwiek użyje miłosierdzia, sam też tegoż dozna, że miłość pokrywa wielość grzechow, i że ktokolwiek wybawi Brata swego od śmierci, zbawi duszę swoją w straszny dzień zemsty,



ROZDZIAŁ V.

Jako wielce przystoi każdemu Kapłanowi staranie o ubogich i o wdowy i inne osoby w sierotwie i nędzy będące.

Do tego wszystkiego, cośmy dotąd w powszechności mówili o miłości, jakową Kapłani unosić się powinni ku bliźnim, przydamy tu niejaka uwagę szczerzej niż dotychczas względem miłości, którą mieć powinni ku ubogim, ku wdowom i ku innym osobom, które Kanony nazywają biednymi i dla pokazania, że staranie i opieka około osób takowych być powinno właściwą ich obowiązkom częścią. Miłość każdego Kapłana Chrystusowego powinna brać miarę i kształt z miłości samego Zbawiciela Pana. On jest jego wizerunkiem, on jest pierwszym Kapłanem, który powołując do uczestnictwa swego Kapłaństwa, chce również, żeby też byli uczestnikami i Jego miłości. Dopieroż nic świetniejszego nie okazało się

się w tym człowieku ubóstwionym, jak uczynki miłosierne ku ubogim i innym osobom nieszczęśliwym. Jako tedy sam Chrystus Pan zachować chciał się w ostatnim ubóstwie, nie mając, jako mówił, gdzie sklonić głowy swoiey, żyjąc z jałmużny i miłosierdzia pobożnych Niewiaśc, które po drogach za nim chodziły, nie mógł ratować ubogich takowym wspomżenia sposobem, nie miał bogactw świata tego, więc tychże niemógł rozdawać. Lecz oprócz tego, że zalecił Chrześcianom w wyrazach dość mocnych używanie jałmużny, rozdawał nad to im dobra droższe nawet nad bogactwa, jakowe były uzdrawiania i uleczenia z cielesnych niedoleżności, a nade wszystko dobra duszne, wiarę, łaskę, miłość, i odpuszczenie grzechów.

Pelne są Święte Ewangelie rozmaitego uzdrowienia, które ku pożytkowi ubogich czynił Zbawiciel świata. Już to trędowatych, których na drodze znajdował, oczyszczał od trądu, już wzrok przywracał ślepym ubogim, już sługę biednego uzdrawiał. Ubodzy tedy i strapieni z samey nędzy i utrapienia swego

iego szczególniejſze mieli prawo ſpły-
wające na ſię, żeby byli ratowani, od
niego. Y przeto Piotr Święty w pierwſzey
mowie ſwoiey mianey do Żydów po
przyſciſciu Ducha Świętego chcąc onym
tegoż zalecić, że wſzytkim dobrze czy-
nił, i tych uzdrawiał, którzy byli od
czarta opętani, takowemi miłości przy-
kładami chciał tegoż opisać z owego uło-
żenia, które w nim naybarziefy wydalo
ſię.

Kiedy nawet ſam Chryſtus Pan chciał
dać poznać ſwoie na ſwiat poſłanie, na
ſamym czele ubogich poſtawił. Albowiem
czytamy w Ewangelii, (Luc: 4. 18.)
że wſzedłszy dnia jednego do pewney Sy-
nagogi, i biorąc ſię do czytania, otworzył
księgę, napadł oczyma na Proroctwo Izai-
aſza; i te ſłowa czytał: *Duch Pański*
odpoczoł na mnie, i dla tego namaścił mnie,
poſłał mnie do przepowiadania Ewangelii
ubogim, dla uzdrowienia tych, co mają ſerce
zranione &c. Złożywſzy potym Xięgę
ſiadł i powiedział: *Dziś te ſłowa piſma*
Świętego ziaſciły ſię. Owoż podług Jego
ſamego rozumienia poſłanie Jego. Przy-
ſzedł dla przepowiadania ubogim: wie-
my

my zaś, że wprzeciągu trzech lat, których jawnie wszystkim okazywał się i których ogłaszał Królestwo Boskie, czynił to osobliwie po przedmieściach i po wsiach, a rzadko po Miastach jako Pismo Święte świadczy, to jest czynił to na tych mieyscach, na których pospolicie znajdowali się ubodzy. Tak każdy Kapłan, który z takowego obowiązku osobliwie jest sługą Jego, nie może go lepiej naśladować, jak wdziękając na się wewnętrżności miłosierdzia i litości ku ubogim i innym osobom naybarziej potrzebującym wspomóżenia duchownego i cielesnego.

Nad to tak zachowując się postępujemy podług ducha i chęci Kościoła Świętego. Albowiem jako ten jest pełen serdeczney miłości i miłosierdzia ku Synom swoim osobliwie ku tym, którzy w większym znajdują się niedostatku, tak też podobnie żąda, aby Jego Kapłani w podobną przyoblekali się czułość. A przeto widzimy, że w pierwiastkach Chrześcijaństwa Kościół Święty ustanowił był Diakonów, których osobliwszą zabawą było staranie około wdów i ubogich: lecz że takowe urzędy

urzędy są prawie jakby zniesione względem tychże, przeto wkłada ten obowiązek na Biskupów i Kapłanów, którzy po Biskupach są główniejszymi Rządcami. S. Jan Złotousty pisze o tym w Xiegach swoich o Kapłaństwie. Sporządzone bywały powiada (de Sacerd: Lib: 3.) Regestra inion wdów i ubogich, których Kościół karmił, i tenże Święty wyznaie, że takowe staranie było jednym z naypracowitszych i nayprzykrzeyszych. Kanony Soborów tychże obowiązkow niezapominali. Moglibyśmy przywieść wielką tych liczbę, jako setny pierwszy i setny trzeci czwartego Soboru Kartagineńskiego, czwarty drugiego Soboru w Tyrze odprawionego i wiele innych.

Nakoniec żadney nie ma rzeczy, któraby więcej budowała, i Kapłaństwo czyniła szacownieysze i wdzięcznieysze przed ludźmi, jak staranie o ubogich i wdowy, i to zastępuje miejsce, iż tak rzekę, uczynków cudownych. Każdy Kapłan miłością ozdobiony, jest jasnym i miłym światłem przynoszącym pociechę i wesefercom, jest kochanym Oycem, który na wszystkich ludzi pogląda jakby na własne dzieci

dzieci. Jego najmnieysze nauki złączone z takowym ratunkiem w doczesnych potrzebach dziwną moc mają: nie obawiają się ludzie powierzać duszy swoiey i sumienia swego takowym Kapłanom zysku swego nie szukającym; owszem miłosierdzie drugim oświadczającym; którzy z własnych dochodów dóbr doczesnych uczestnikami czynią ubogich.

Do nich więc szczerze należy są wymierzone słowa owe S. Apostoła Jakuba, które zamykają głównieysze obowiązki pobożności Chrześcijańskiej: *Wiara czysta i bez zmięsy przed oczyma Boga Ojca naszego zależy na odwiedzeniu sierot i wdow w ich utrapieniach.* (Jac: 1. 27.) Jakowe nawiedziny bez wątpienia być złączone powinny z innemi pomocami doczesnemi.

Takowe miłosierne odwiedzenia ubogich są wielorakiego gatunku: cieszyć ich przyjemnemi słowy, i nauczać jak wielka jest zaśluga ubóstwo znosić, odwiedzać onych w ich domach, jako mówi Jakub S. dawać im jałmużnę z swego majątku, i o też dla nich starać się od bogatych, usługiwać onym własnemi rękami, i przyjmować chętnie okoliczności ich po-

żytku, łączyć się do zgromadzenia mającego pieczę o Szpitala i mieysca pobożne, namawiać i śmiałości dodawać Paniom, aby te uczynki miłosierne pełniły, starać się dla nich o ratunek, czyli lekarstwa, i samym też czynić, modlić się za nich i święte Offiary odprawować, aby Bóg ich wzmacniał świętą łaską swoją do znoszenia z cierpliwością nędzy swoje, i na koniec to wszystko czynić, co prawdziwa miłość domyslna może doradzić, ażeby się starali dla poratowania ich duszy i ciała.



ROZDZIAŁ VI.

o Dobrym przykładzie, jakowy Kaptani i inni Duchowni są obowiązani dawać ludowi.

Nie masz wątpliwości, żeby dawać dobrego przykład nie było wybornym sposobem dopełniać miłości obowiązku. Albowiem dobry przykład ma dziwną moc prostowania ludzi ku Stwórcy swojemu i cichą nauką, która jest daleko skuteczniejsza i wymowniejsza nad tę, jaka bywa dawana
ży-

żywym głosem, ponieważ o niey mówić nie można jako o tey, iż nic więcey nie kosztuje, jak same słowa. Przykład dobry jest nauką pochodzącą z całego uczynkow złożenia, i chociaż próżna chwała może wkraść się w najlepsze dzieła, atoli oney nierównie mniej lękać się potrzeba w życiu dobrze rządzonym, niżeli w przyniocie wymowy, który jako z siebie samego jest wydatniejszy, tak barziefy otwarty na przyjęcie tey skrytey trucizny. A przeto przełożywšy obowiązki miłości, jakowe zachować powinni Kapłani i inni Duchowni ku bliźnim, przyłączemy teraz cokolwiek o obowiązku, którym mają dawać tymże dobry przykład i onych budować.

Tym więcey zaś tenże obowiązek wydaie się z słów Chrystufa Pana wyrzeczonych do swoich Apostołow i Uczniow, którzy wyrażali i dzisieyszych Kapłanow, a te są: *Wy jesteście światłem świata: miasto położone na górze nie może być ukryte, ani zapalaiać pochodnie i kładną je pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszyskim, którzy w domu są. Z czego Zbawiciel Pan wnosi: Więc światło wasze niech świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze do-*

bre dzieci, i wielbili Ojca waszego, który w Niebie jest. Tenże troche wyżej był, powiedział: *Wy jesteście solą ziemi, jeśli zaś sol zwietrzeje, czym być osolona może? nie zda się więcej, jak tylko żeby była wyrzucona i podeptana od ludzi.* Te są ich główniejsze obowiązki oświecać wiernych światłem dobrych przykładów swoich, i zachowywać onych od zepsucia powagą i świętobliwością rozmów swoich. Święci Apostołowie nie mogli trwać, jak tylko do pewnego czasu wcale krótkiego, a zaś Kapłaństwo trwać miało na zawsze, i dostarczać Kapłanów, dopóki trwać będzie Wiara święta, z którą Kapłaństwo jest złączone, to jest: aż do skończenia świata. Jako nigdy zbywać nie będzie na ludziach pełnych ciemności, i podległych zepsuciu, to jest: na ludziach cielesnych i tych, których Chrystus Pan rozumiał przez świat, tak też zawsze być powinni ludzie takowi, o których mówić można: *Wy jesteście światłem świata: wy jesteście solą ziemi, (Luc. 5. 14.)* a takowi są Biskupi, jako też ci, co najwięcej są uczestnikami ich władzy i powagi.

Y to to jest, co pociągnęło S. Hieroni-

ma

ma do mówienia, że wszystko w Kapłanie gadać powinno, powinien wynikać z całego zbioru spraw wszystkich niby głos jakowy budujący i dobry przykład dający. Suknia jego, trzeba, żeby gadała; bo powinna ogłaszać skromność i kolorem swoim i krojem, nie w nim wydawać się nie powinno, coby tchnęło zbytkiem, próżnością, i miękkością. Włosy jego gadać powinny; gdy bowiem będą, jako należy, krótkie, oznaczać będą odcięcie, które zachować należy od niepotrzebnego starania ziemskiego. Jego obeyście gadać powinno; bo trzeba, żeby było poważne i układne: наконец, wszystko w nim gadać powinno i opowiadać niewinność, wzgardę rzeczy światowych, i miłość Boską.

Każdy Kapłan być takim powinien, a takim zawsze nie tylko przy Oltarzu. Nie jest rzecz dziwna, że człowiek okazuje się pocziwym, kiedy jest w oczach całego świata, i kiedy przybrany w odzieniu tajemnice zawierające, zabawia się modlitwą, sprawami i obrządkami ze wszystkim świętemi, i które same z siebie unoszą go ku Bogu. Chociaż o jak wiele znajduje się takich, którzy nawet przy

Oltarza

Ołtarzu nie wydaia się pobożni i pocze-
wi! tak maie jest nabożeństwo, i słaby
duch pobożności, który się w nich okazu-
ie. Przecież na koniec mogą sobie gwałt
uczynić przez ten krótki czas, którego
trwa Msza święta, i nie ten to jest czas
szczegulnie, ale inny wszystko ich poży-
cia, z którego można ułożyć zdanie o
nich, z ich obcowania z ludźmi świeckie-
mi, z ich zabaw, któremi zwyczajnie
zaprzątać się zwykli. Słowem mówiąc, po-
winni być przykładem we wszystkich rze-
czach: *In omni conversatione sancti sitis*, w
całym obcowaniu waszym świętymi bądź-
cie, powiada Piotr S. (1. Petri 1. 15.)
mówiąc do wszystkich Chrześcian, i wy-
tyka im razem wzór: *jako ten, który was
powołał jest święty*. Owoż to powołanie
barziej jeszcze i szczegulniey tycze się
Kapłanow i innych Duchownych, niżli
świeckich Chrześcian, którzy tylko pow-
fzechne mają powołanie do wiary, kiedy
powołanie Kapłanow jest nad to nawet
względem szafowania świętymi Sakramen-
tami, słowem Bożym, i wszelkimi rze-
czami, które nie tylko samych siebie po-
święcaia, ale też pracuią ku poświęceniu
innych.

Powinni być dobrym przykładem słowem swem, żadnego nie używając, któreby nie było zaprawne solą duchowną, o której mówi Paweł S. pisząc do Kolossencyków, (Coloss: 4. 6.) jakową jest rozeznanie, przez którąby umieli odpowiadać w potrzebie każdemu, i dawać przestrogi właściwe do zachowania się każdemu podług obowiązków stanu swojego. Powinni dawać dobry przykład skromnością odzienia swojego i całego obchodzenia się swojego: Nie można bowiem patrzeć bez zgorzzenia, kiedy ci są tak w tych rzeczach próżnemi, jak świeccy, a podczas jeszcze barziej nad same świeckie osoby. Powinni dawać przykład kochaniem się w odludności, zabawiając się w domu czytaniem i modlitwą, kiedy miłość bliźniego, albo inna jakowa sprawiedliwa potrzeba nie pociąga do wyjścia z domu. Po co okazywać się wszędzie biegając jakby osoby zalotne, kupczące? uczyć po rynkach, targach, ulicach publicznych, austeryach, bywać na każdym miejscu, i wszędzie się wścibiać? Czyż sama ich suknia nie powinna ostrzegać, że ich jest obowiązkiem żyć w milczeniu i odludności

ści? nie jestże rzecz śmiechu godna, gdy ci, przez powierzchowne przeciwne obęyscie się, wszystkie świeckiego życia sposoby zachować usiłują?

Na koniec, powinni we wszystkim być zbudowaniem, podług owych słów Pawła Świętego do Tymoteusza, któremi opisuje Kapłana: (2. Tim: 3. 17.) *Ażeby człowiek Boski był doskonały i gotów na wszelki rodzaj dobrych uczynków, a oraz innych słów jeszcze wyraźniejszych do tegoż: (1. Tim: 4. 12.) Bądź przykładem i wzorem dla wiernych w obcowaniu, w sposobie postępowania z bliźnim w miłości, w wierze, w czystości: i podług tych innych do Tytusa: (Tit: 2. 7.) Bądź ty Jani kształtem dobrych uczynków we wszystkich rzeczach, czystością twojej nauki, niewinnością życia swego i powagą swego obchodzenia się, i dodaje przyczynę: aby twoi nieprzyjaciele zawstydzeni byli, i nie mieli co mówić o nas. W rzeczy samej to jest, co Kapłani i inni Duchowni powinni by sobie za cel brać, żeby żyli tak nienagannie w każdej rzeczy, żeby najwięksi ich nieprzyjaciele, a nadewszystko nieprzyjaciele wiary i pobożności nie mogli znaleźć, coby naganąć*
mogli

• mogli, ale byli zawstydzeni z przeciwnych obyczajów życia, jakowe okazują się w ich postępkach i w zachowaniu się Kapłanów Chrystusowych opowiadaczów Ewangelii.

Inaczej, wiele złego spływa na Kościół,
„Ja sędzę Bracia moi, mówił Grzegorz S. oplakując obyczaje czałów swoich, (Hom: „17. in Ev:) że nigdy tak Bóg obrażany „nie bywa, jak od Duchownych, i że nic „tak szkodliwego być nie może, jak nie- „rząd, którym ci, co z swego ustanowie- „nia powinni innych poprawiać, sami im „zły przykład dają: że my, którzy po- „winniśmy odwracać grzechy, sami grze- „chy popełniamy, a nade wszystko, że „takich widziemy Duchownych, którzy „zamiast tego, coby z własnych dóbr po- „winni byli czynić jałmużnę, innym mą- „iątek wydzierają, i podczas naśmiewają „się z tych, którzy w pokorze i w pocz- „ciwości żyją. Co sądzić można, do cze- „go przyjdzie trzoda, jeśli jey Pasterze „też się stają wilkami, i kiedy zamiast „tego, coby ją bronić mieli, pierwsi są, co „na nią zasadzki knują? „W rzeczy samej, nie tak nie utwierdza ludzi świeckich
w ich

w ich nierządach, jak złe życie Duchownych. Duchowni tak postępują, powiadają, zacoż więc my tego czynić nie możemy? Trzeba sądzić, że nie ma w tym nic złego: czyż my mamy być świętszemi i pocziwśzemi nad tych, którzy dla nas być powinni przykładem i wzorem? Tak pośpolicie gadają nie pomniąc na to, że Chrystus Pan wczesnie dał im przestrogę przeciwko takowemu zgorźzeniu, kiedy w podobnych okolicznościach o Faryzeuszach i Doktorach powiedział: *Czyńcie to, co nauczają, a nie czyńcie, co oni czynią.* Zatem jako dobrzy Kapłani i dobrzy Duchowni są zapachem żywota dla Chrześcian świeckich, tak zli są zapachem śmierci, nie już tylko sposobem rozumianym od S. Pawła, to jest: z przyczyny złego ułożenia ludzi, co, jako trafiło się jemu, tak nadarzyć się może względem naywyborniejszych nawet Kapłanów w Kościele, ale z przyczyny złego życia tychże samych Kapłanów, których zarazliwych przykładów roschodzą się wapory powietrzne śmierci sprawujące. Tenże Grzegorz S. takowe takóž daie ostrzeżenie: „Potrzeba, ażeby Kapłan, powiada, (Hc-
„ mil:

„mil: 17. in Evang:) był jako kamień fo-
„li w pośród ludzi, między któremi ni-
„bý między duchownemi bydlętami żyć
„musi. On jest obowiązany znać to wszyst-
„ko, co z każdym mówić powinien, i o
„co kogo ma upomnieć, ażeby ktokolwiek
„do niego zbliży się, jako do kamienia fo-
„li, odnosił smak żywota wiecznego.
„Inaczej my nie jesteśmy więcey sołą zie-
„mi, jeśli nie zaprawuiemy, iż tak rzekę,
„ferca tych, którzy nas słuchają.„ A ta-
kowa zaprawa naybarziefy czyni się przez
nauki bądź w publicznych Kazaniach,
bądź, jako tenże mówi, w rozmowach
partykularnych, w których Kapłan powi-
nien wszystkim ludziom zalecać cnotę i
zapalać ich do miłości rzeczy Niebieskich.

Przykład dobry pierwiastkowych Chrze-
ścian, a osobliwie Pierwższych Biskupow i
pierwższych Kapłanow Kościoła tyle na-
wrócił Pogan, ile przepowiadanie Ewan-
gelii. Kiedy widzieli owe doskonałe oder-
wanie się od dóbr ziemskich, owę wzgar-
dę bogactw, godności, i życia samego,
łatwo przekonywani zostawali, że wiara
przepowiadana i trzymana od ludzi takie-
go ułożenia, musiała być od Boga podana.

Niech

Niech znają więc Kapłani i inni Duchowni, że tyle razy są winnemi śmierci, ile złych przykładów innym dadzą, jako jest napisano w Ewangelii, a to jeszcze bądź skuteczne, bądź nieskuteczne takowe będą złe przykłady, takim kształtem, jakim ów człowiek nie dobry, który publiczne źródła trucizną zaprawia, zasługuje na śmierć nie mniej, czy to kto z tychże pił, czyli nie pił zródeł; a oraz przeciwnie, tyle wieńców w Niebieskiej chwale odbiorą, ile dusz pożyczczą Bogu świątobliwością życia swojego i dobrym przykładem swoim. „Dalby to Bóg, powiada „S. Grzegorz, (Homil: 17. in Ewang:) „żeby, jeśli nie jesteśmy sposobni do „przepowiadania, zachowali się przynajmniej z niewinnością w naszym stanie i „w naszym urzędzie, żebyśmy, zamiast „pozyśkania Braci naszych, onych nie po- „ciągali przynajmniej do złego, i żebyśmy „my w polecanych nam rządach, inney „nie zadawali boiaźni, jak tylko żebyśmy „byli pożytecznemi, żebyśmy w stanie „pokory zostając, nie brali powodu do „wynoszenia się wewnętrznie, przypisując sobie urząd Pana zamiast Oycy, i „nie

„nie okazując słodkości tylko powierz-
 „chownie, kiedy sercem istotnie wywie-
 „ramy okrucieństwo ku duszom, śmierć
 „im przynosząc, albo rany zadając. „
 Strażne to wyobrażenie, a przecie praw-
 dziwe jest, o jak wielu Pasterzów i Kapła-
 now, a Bógby to dał, żeby nad to nie
 było naszym!



R O Z D Z I A Ł VII.

*Jako Kapłani zachować powinni
 czystość Anielską.*

Barzobyśmy żądali, żebyśmy mieli je-
 zyk Anielski, jako mówi Paweł S,
 ażebyśmy godnie mówić mogli o cnocie,
 która wynosi człowieka pewnym sposo-
 bem aż do przyrodzenia Anielskiego, to
 jest: o czystości, która być powinna naj-
 większym zaszczytem Kapłanów. Mówi-
 liśmy dość długo o występku przeciw-
 nym, i pokazaliśmy straszne zmazy, któ-
 re wraża na duszy i na sławie Kapłanów
 Chrystusowych: z tym wszystkim nie za-
 niechamy dodać tu pewne uwagi szcze-
 gul-

gulnieyſze o cnocie przeciwney, abyśmy wprowadzili w doskonałe, ile być może, jey poznanie, i doſtateczniey okazali jey iſtotę.

Kapłani w Piſmie ſwiętym ſą nazwani Aniołami, nie tylko że ſą od Boga poſtanowieni, aby przez ſwoie obrzędy z ludźmi namawiali ſię o rzeczach do zbawienia należących i do dopełnienia jego rozkazow, w tym właſnie rozumieniu, w którym S. Paweł Apoſtoł nazywa Aniołami duchy trzymające mieyſce ſług i poſelnikow na ſtronę tych, którzy być mają dziedzicami zbawienia, (Hebr: 1. 14.) ale też, że powinni być podobnemi tymże Duchom nieśmiertelnym ztąd, że nie ſą ſpoieni z ciałem, i że nie zaciągają żadney zmazy przez obcowanie z ſtworzeniem. KaŜdy Kapłan powinien być uczestnikiem tak wybornego zaſzczytu, powinien żyć w ciele zepſuciu podległym, bez zaciągnięcia nierządow i złych ſkutkow tegoż zepſucia.

Y to to jeſt, czego wyciągają ſwięte ta-
iemnice, których jeſt ſzaſarzem. Jezus
Chryſtus pierwſzym jeſt między Pannami
poczęty dziełem Ducha S. z jednej Pa-
nien-

niętki Matki, powinien więc każdy Kapłan, który jego wyobraża, i który jest jego Namieśnikiem na ziemi, także naśladować Panieństwo jego. Jest postanowiony dla poświęcenia wiernych, i tychże wystawiania jako Panny czyste i niezamazane, używając słów S. Pawła, (2. Cor: 11. 2.) przed Jezusem Chrystusem, należy zatem, aby był czystym i niezamazanym. Sprawuje Ofiarę niepokalaną, na którą nigdy żadna zmaza nie padła, ani cień grzechowy, więc, aby i on był niewinnym i czystym, przystoi.

Ta cnota jest tak potrzebna Kapłanom, iż w potrzebie, jakowa zdarzała się pierwsiastkowych czasów, brać na Kapłaństwo i Biskupstwo ludzi już małżeńskim związkiem spoionych, dla skąpości osób zdatnych do tych świętych urzędów, obowiązani bywali odstąpić używania małżeństwa i żyć w odłączeniu od żon swoich, a przynajmniej z onemi obcować tym sposobem jakby z siostrami: i to jest, co niezliczone Kanony rozrządzały. Przecież małżeństwo jest święte i czci godne: jest wyobrażeniem przymierza nacyfistzego, którym Chrystus Pan jest spoiony z Kościo-

ściołem. Lecz, że używanie tego jest przeciwne panieństwa stanowi i załczytowi bezżeństwa, niechciano, aby ci, co byli na usługę Ołtarza poświęceni, mogli w małżeńskim żyć stanie, albo z tą wątpliwością, jakowey pierwey używali. (a)

Da tey famey przyczyny w poslednieyszich czasach postanowiono, aby się szlubem obowiązawali w ręku Biskupich, którzy do stopnia Subdiakońskiego przychodzą, przeto wykroczenia przeciwko takiemu szlubowi zawsze są właściwemi świętokradztwami:

Po-

(a) Kościół Wschodni gdy w innych okolicznościach nie tylko z Kapłanami, ale i świeckim ludem ścisley i śurówiey zwykł postępować, niżli Zachodni; jako to w zachowaniu postów ostrzeższych i częstszych; w dłuższych modlitwach publicznych, i Świętych Ofiarach, względem czystości jednak zachowania przez swoich Kapłanów świeckich powolniey w prawdzie obchodzi się, kiedy im obcowania z własnymi żonami okazuje się niewzbraniać zupełnie; z tym wżyskim dozwolone tymże małżeństwa używanie tak obosirza, iż zda się ledwo podobną byc rzeczą, żeby ciż swego Kościoła Praw i zwyczajów posirzegając, mogli kiedy bez zaciągnięcia winy, takowego użyc pobliżania. Albowiem co się tycze Ormian części Kościoła Wschodniego, a swoim Kapłanom małżeństwa dozwalającego, u tych zwyczaj na prawie zafundowany jest powściągać się od żon przez dni czterdzieści przed sprawowaniem Najświętszych Tajemnic, i tyleż czasu żyć ją powinni w powściągliwości po odprawionej Mszy świętey, jako okazuje się z wątpliwości do rozwiązania podaney S. Kongregacyi od Karmie-

Potrzeba zatym, aby Kapłani ciało swoje traktowali jako naczynia poświęcone Bogu, i które zatym do innej posługi być użyte nie mogą, a ktokolwiek inaczej tych używa, nasładowie bezbożności Króla Babilońskiego, który naczynia świętego z Kościoła Hierozolimskiego wziętego śmiał używać przy pospolitych ucztach, i powinien obawiać się straszliwej zemsty podług słów Apostoła: *Gesli kto gwałci Kościół Pański, Pan go karać będzie.* (1. Cor: 3. 17.) *Bydźcie świętymi*, było napisano w starym Zakonie, *wy, którzy nosicie na-*
Tom II. F czy-

litow Bosych Missionarzow w Persyi, i daney odpowiedzi. „Czyli Kapłanom Ormiańskim żonatym nie należy skraćć czasu poświęcenia się od żon, to jest: przez dni czterdzieści przede Mszą i tyleż po Mszy świętej odprawieniu, z ich obrządku przepisanym i oznaczonym?” „Odpowiedź: „Nie należy nic wznowiać, a Biskup niech się stara podług obowiązku urzędu swego Pasterskiego, ażeby Kapłani żonaci Katolicy Ormianie obrządek swój zachowali.” tak odpowiedziała Kongregacja S. Officii dnia 14. Maja Roku 1705. A zis Grekom we Włoszech swoje pomieszkankie mającym Klemens VIII. i potym Benedykt XIV. Przypominając Kościoła Wschodniego Kanony, tymże Kapłanom zalecają: „Greczyn żonaty przed przystąpieniem do Świętej Ofiary czyli Mszy S. odprawowania, albo przez tydzień, albo przez trzy dni niech się stara powściągnąć od żony. „Y jeżeli rostrząść będziemy Kanony Wschodniego Kościoła, te obaczemy, iż barzo często zalecają powściągliwość wszystkim, którzy do świętych Tajemnic przyłączać mają, albo jakie rzeczy święte spr-

czynia Pańskie. Bądźcie takimi, daleko więcej dodaie Bernard S. wy, którzyśmi jesteście naczyniem Pańskim.

Można takż mówić, że cnota czystości pospolita nie jest dostateczna w Kapłanach, ona być powinna taka, któraby oddalała to wszystko, co nawet z daleka trąci plugawstwem grzechu przeciwnego. Powinni w miłości i troskliwości o tę cnotę tak przewyższać świeckich Chrześcian, jak przewyższają godnością.

Albowiem czystość ma wielorakie stopnie. To, co jest właśnie jej istotą, jest wystrzegać się wszelkich dzieł i wszelkich myśli dobrowolnych, któreby były przeciwne tej cnocie: nad to też powinna w Kapłanach umarzać to wszystko, co być może

wować, też zalecają nad to zachować w Poście wielkim, atoli nie czytamy prawie nigdzie wyraznie przepisanej dui liczby, wiele Kapłan żonaty zachować powinien bez spółkowania małżeńskiego, Balsamon jednak mówi: „że Najswiętszy Patriarcha Łukaś o tym zapytany, „Sobornie miał odpowiedzieć: iż powinni przez trzy „dni od cielesnego obcowania wstrzymać się w mał- „żeństwie zostający, którzy mają być uczestnikami Najs- „świętszych Tajemnic. Ponieważ nawet tych, którzy- „by nowo w małżeństwo wstąpiwszy po przyjęciu Najs- „świętszey Komunii w sam dzień ślubowin wzięli „się spółkować, karze podległemu uznał., „Kto zatem wątpić może, ażeby Kapłani żonaci do równej przynajmniej nie byli obowiązani powściągliwości?

może powabem do grzechu. Powinni być bardzo pilnemi w strzeżeniu wszystkich zmysłów swoich, ani żadney pozwalając wolności, któraby zmniejszać miała bo-iaźń grzechu, martwić ciało i uprzedzać, jesliby można, swoje nawet najmnieysze namiętności powstania; słowem mówiąc: powinni z ciała swojego uczynić ofiarę żywą, świętą i wdzięczną Bogu, jako mówi Paweł S. (Rom: 12. 7.) Y nietylko powinni zachować czyste i niezmazane ciało swoje, ale też wyrugować z serca swego wszelką inną miłość oprócz owej, którą winni Bogu, któremu się poświęcili. Albowiem miłość świata i jakiegokolwiek stworzenia, które kochamy nie z względu na Boga, jest pewnym rodzajem cudzołóstwa duchownego, jak one nazywa S. Jakób (Jac. 4.4.)

Ztąd pochodzi obowiązek bardzo ścisły, jakowy mają Kapłani i wszyscy inni poświęceni na usługę Pańską, unikania rozmów i obcowania z Niewiastami; trudna bowiem rzecz jest, aby takowe obcowanie nie przynosiło im zarazy, i nie nadwątlało tey czystości, ja-

Fij kową

kową zachowywać powinni. Gdyż czart nie omieszka okazyi podawać do serca tyfiącznych niegodziwych myśli, które bywają nasieniem złych chuci i źródłem złych pożądliwości. *Ten, co się dotyka żywicy, mówi Duch S. (Eccl: 13. 1.) powala ręce. T jako mole rodzą się w sukniach, mówi także (Idem 42. 25.) Tak nieprawości męża bywa przyczyną niewiaſta.*

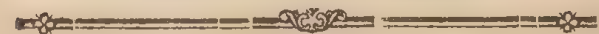
Piękność niewiaſt Ammonitskich była nieszczęśliwą dla Izraelczykow i onych wprawila w bezbożność, lepiej więc jeſt Kapłanom Pańskim unikać poufałości tey płci niebezpieczney, lecz o tym obſzerniey na innym mieyſcu mówiliſmy.

To zaś tym barzief poſtrzegać powinni, że czart przekłety gwałtowniey naciera na Kapłanow, niżli na innych, z przyczyny, że tych upadki bywają ſzkodliwſze, i nie mają w pomoc na obronę ſiebie Małżeńſtwa, ani zkadinađ, jak tylko od cnoty zaſięgać nie mogą lekarſtwa. Co czynicie zatym oſłudzy Boſcy wdaiąc ſię w rozmowy z niewiaſtami i zaſiadając przy boku tey płci łudzacey i ku ſobie pociągającey? układnemi okazać ſię

się przed nimi staracie się, onych pię-
 krość zalecacie i pochwałami kadzenia
 im czynicie? Y po cóż szukacie tego mał-
 żonkom przyzwoitego towarzystwa, po
 co w zabawianiu się z nimi upodobanie
 znayduiecie? Czyż nie wiecie tego, co na-
 pisał Apostoł: *Nie dawajcie okazyi czartu
 do kuszenia was samych?* (Ephes: 4. 27.)
 Niech was przeraża przykład Salomona
 oświeconego umiejętnością z Nieba wła-
 ną i taką mądrością ozdobionego, iż ża-
 den człowiek jemu niewyrównał nigdy
 w tym zaszczycie, niech ustrasza was
 przykład Dawida Króla owego tak mile-
 go Bogu, i który w młodości swoiey u-
 niał powściągać i poskramiać niedwiedzie
 i lwy same. A Samson także ów Naza-
 reyczak z młodości swoiey poświęcony,
 i obiecany i dany od Boga cudownie u-
 miałże oprzeć się umizganiom i podchleb-
 stwom jedney Niewiasty? Strzeżcie się
 zatym od tey płci, którey lękać się po-
 trzeba samey pobożności nawet, i w któ-
 rey sidłem staie się sama wstydlivość i skro-
 mność. Piękny kwiat Panieństwa, októ-
 ry wszyscy słudzy Boscy dbać troskliwie
 powinni, nie może być zachowany, jak
 tylko

tylko między cierniem umartwienia i przy Świętej surowości pokuty. Kochamy się w pracy, w modlitwie, w czytaniu, jeśli chcemy być zachowani od naziadów nieprzyjaciela domowego, który szczególnie zguby naszej szuka i w straszne wciągnąć upadki, uprawiajmy się do cnoty, która nas czyni podobnymi Aniołom i stanowi w równości najwyższych duchów, która myśli nasze przeczyszcza i nasze żądania, która nie jakim sposobem ciała nasze czyni nieskazitelne i która daie pobudkę ufności w godzinę śmierci odważnie stawienia się przed strasznym sądem Jezusa Chrystusa Pana. Albowiem nie ma zaiste rzeczy sposobniejszej do pocieszenia konającego, jak widzieć, że sumnienie jego nie strofuie o żadne w takowej mierze wykroczenie, a przeciwnie zawsze jakaś została wątpliwość, i jakaś niespokojność w tych, którzy mieli nieszczęście upaść, chociaż potym stawali się pokutować.





R O Z D Z I A Ł VIII.

O wielkiej pokorze, łagodności i skromności, które powinny jaśnieć w Kapłanach.

Zamknijemy w tym Rozdziale trzy przymioty wyborne, których Bóg wyciąga po Kapłanach, które wielki z sobą wzajemny związek mają, i które jedno z drugiego wypływa: Pokora, łagodność, skromność.

Duch S. powiedział przez usta Ekklezyastyka: *Quanto magnus es, humilia te in omnibus.* (Eccl: 3. 20.) Im w większej czci zostaiesz, tym barziej się upokarzaj w każdej rzeczy. Ta nauka naybarziej stosuje się do Kapłanów. Kto bowiem w większej czci jest nad nich? są wodzami wiernych, oni pierwsze mieysce trzymają na posiedzeniach o wierze; Świętą ofiarę sprawują, kiedy lud wszystek upokarza się i na ziemię pada, powinni zatym oni upokarzać się podług wyśokości czci swoiey, tak przed Maie-
sta-

stałem Boskim, jako też przed ludźmi.

Nie trudna rzecz jest pojąć, że upokarzać się powinni przed Bogiem, gdyż w oczach jego nie innego nie są, jak tylko proch i popiół jako i inni ludzie, powinni lepiej nad innych poznawać nieskończoną różność, jaką okazuje się między najwyższą Jego godnością, a ostatnią ich podłością, ale nad to powinni być równie przekonani, iż ich jest obowiązkiem być pokornymi, oraz ku innym ludziom, nad których są tak wyniesieni przez swój charakter. Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę, że ten sam charakter ich pociąga do tego, żeby się znali być sługami innych, jako Chrystus Pan mówił do swoich Apostołów, i że powinni także lepiej nad innych poznawać szacunek cnót Chrześcijańskich, a ośobliwie cnotę pokory, która jest twierdzą i osnową innych, przekonani zostaniemy, że ta nauka Ekklezyastyka, o której tu wyżej nieco mowiliśmy, jeszcze szczególnie do nich, niżli do innych stosuje się.

Mają także przed oczyma swoimi przykład tego w Jezusie Chrystusie Panu, który mogąc dopomnieć się najwyższej
chwa-

chwały Bóstwu swojemu należący, bez żadney nieprzyzwoitości, jako mówi Apostoł, z tym wszystkim wyniszczył się, stawszy się człowiekiem. Jakaż być może większa pokora w skutku samym, jakie uniżenie się dziwniejsze nad to Jego Wcielenia? Więc jeżeli Kapłani tegoż są namiestnikami, i Jego na ziemi sługami, jeśli między ludźmi wyobrażają osobę Jego, jako w samey rzeczy wyrażają, czyliż nie powinni Jemu być podobnemi w pokorze, i zachować się podług przykładów cnót Jego, które on dawał w biegu życia swego?

Święty Grzegorz skutecznie przepowiadał tę prawdę pisząc do Jana Buskupa Carogrodzkiego, który próżno sobie przywłaszczał tytuł Biskupa powszechnego, gdy mówił (Epist: 55. Lib: 4. Indict: 13. Joaa: Episc: Const:) że dla tego Syn Boski wziął na się naszą niemoc, i stał się nie tylko widzialnym, ale też wzgardzonym i wycierpiał obelgi, krzywdy i męki okrutne, ażeby Bóg upokorzony nauczył człowieka, że nie powinien hardością unosić się. Jakaż więc jest cnota pokora, i jako też być musi droga i koszt-

kosztowna, gdy ten, który szczególnie sam jest szacowny, i sam tylko wielki, stał się malutkim dla jey nauczania tak, iż śmierć nawet wycierpiał? Albowiem jako pycha czartowska była przyczyną zguby naszej, tak potrzeba było, aby pokora Boga wcielonego była źródłem naszej szczęśliwości, i jako czart chciał wynieść siebie nad wszystkich; tak Syn Boski chciał się unieść nad wszystkich, chociaż był większym nad wszystkich.

Co więc rzeczymy, dodacie tenże Papież S. my, którzy uznajemy stan nasz z pokory naszego Zbawiciela wynikający, a z tym wszystkim chcemy naśladować Jego nieprzyjaciela? My znamy, że nasz Zbawiciel zstąpił z Tronu swojego Majestatu, aby chwały swojej uczestnictwo przyniósł światu, my jednak, którzy utworzeni jesteśmy z gliny, szukać naszej chwały będziemy w poniżeniu Braci naszych?

Stosujemy do nas to, co ten Święty Papież mówił w okolicznościach poróżnienia między nim i Biskupem wyżej wspomnianym. Takowe o cześć i próżną chwałę upory zdarzają się między nami, choć nie z takim hałasem, każdy stara się być

być wyższym od Braci swoich, z krzywdą pokory Chrześcijańskiej, i jeśli tak mamy mówić, Kapłańskiej. Na co się zda więc przykład od Boga zostawiony, jeśli nieposkramia naszej hardości i nas nie pociąga do pokory? Strzeżmy się, aby w nas się nie prawdziło to, co ten Święty Nauczyciel mówi o niektórych Kapłanach czasów swoich, żebyśmy naszą hardością nie byli poprzednikami Antychrysta Króla pychy zamiast tego, co byśmy być powinni byli poprzednikami Jezusa Chrystusa Króla pokory, cnoty, który nauczał słowy i przykładem mówiąc z zupełną prawdą: *Uczcie się odemnie, bo ja jestem cichy i pokornego serca.*

Na koniec Kapłani nigdy nie mogą dostatecznie przykladać się do tej cnoty, ani skutkiem tego dopełnić, co im Biskup przy obrzędzie ich poświęcenia mówi: *Imitami, quod tractatis*, Nasladuycie tego, którego piasłacie na rękę. Wy piasłacie Chrystusa Pana, który cudownym sposobem uniżył się, ukrywając się załoną Sakramentu tak, iż nie okazuje wielkości chwały swojej, potrzeba więc, abyście go nasladowali w tym uniżeniu się dając dowody głębokiej pokory.

Przy-

Przystępując dopiero do pełnienia skutkiem, pokora naprzód odmiata wszelką hardość, wszelką żądę wywyższenia, wszelką frogość, taż przecina wszelki zbytek w częstowaniu i w odzieniu. Albowiem rzecz barzo podziwienią godną byłaby, ażeby pod wszystkimi temi cechami hardości, i w tey okazałości świątowej mógł kto być prawdziwie pokorny, jako byli Święci Oycowie i Święci Biskupi wieków przeszłych i ci nawet, którzy ostatnich tych czasów ozdobili godność Kapłańską i którzy stali się kształtem swemu Duchowieństwu i swoiey trzodzie.

Taż pokora odrzuca nad to ułożenia nierządnego czci pragnienia, i szukania godności i urzędów Kościelnych, a ośbliwie tych, które potrzebują wszelkiego oświecenia i wielkich przymiotów. Jako może kiedy zgodzić się pokora z zdaniem, które o sobie mieć powinien ten, co się mniema być sposobnym do dźwigania ciężaru i do dopełnienia obowiązków urzędów?

Nakoniec, w którym prawdziwa pokora panuje, nigdy szukać nie będzie okrzyków i pochwał ludzkich w urzędach
i pra-

i pracach Kościelnych, jako na przykład z przepowiadania słowa Bożego: *Powiedziałem wam zaprawdę, iż takowi odebrali swoją zapłatę*, mówił Zbawiciel świata, (Math: 6. 5.) mówiąc o tych, którzy dla chwały i żeby od ludzi widziani byli, swoje dobre uczynki pełnili. A toż samo mówić należy o tych, którzy każą dla tego, żeby ich chwalono, którzy szukają tego, aby od licznych i wielkich ludzi słuchani byli, którzy starają się o okazałość i próżną ozdobę w wymowie, aby okazali swoje krasomówstwo i barzieszy czynią to dla zjednania sobie pochwał, niż dla pozyskania dusz Bogu.

Mówmy teraz o cichości, którą Bernard Święty nazywa siostrą pokory, i która doskonałe była złączona z pokorą w osobie tej, która mówiła: *Nauczcie się ode mnie, bom jest cichy i pokornego serca*. Ta cichość, nie jest przyrodzone jakowe ułożenie, ani z przyrodzenia pochodząca łagodność, też nie zależy na zmyślonej chęci przypodobania się, ani na dobroci sztucznie ukształconey. Ale jest łagodność cnoty, która czyni skłonnemi na wszelkie poruszenia łaski, która uprzęta zawady z przyrodzenia

nia

nia wynikające, która powściąga porywczosć do gniewu i uprzedza najmnieysze wzruszenia, która odcina wszelkie korzenie goryczy, mogących z serca wynikać, która przydusza spory i zwady, która znosi ułomności bliźnich, ich nierozsądne postęпки, i gniewem uniesienia się, która sprawia łatwe poznanie i miłe obcowanie: słowem mówiąc, która uśmierza wszelką burzliwość wewnętrzną i zewnętrzną, która by była sposobna do roziātrzenia namiętności.

Każdy Kapłan będąc sługą Chrystusa Pana, który samą tchnął łagodnością, i wyrażając osobiwie dobroć Boską ku ludzkiemu rodzajowi, powinien używać tej cnoty tak, aby się też wydawała, iż tak rzekę, na samo spoyrzenie, i w całym ułożeniu zewnętrznym, i nic takiego nie ma, coby było sposobnieyszego do rozrzewnienia grzeszników i ich pozyłkania i nawrócenia, i nie ma nic więkšzego kochania godnego, i coby lepiej wyrażało własność Boga samego.

Nie sądzmy zaś, ażeby też oraz nie mogła się łączyć z gorliwością. Moyżesz, którego Pismo święte wielce wychwala łagod-

godność, nie odstąpił teyże nawet, kiedy rozkazał rozstąpić się ziemi dla pożarcia Korego, Datana, i Abirona, którzy szemrzelili wchodząc do przybytku, i z niemi tyfiąc dwieście i trzydziestu Lewitow, którzy z niemi towarzyszyli. Ani przestał być cichym Zbawiciel świata, kiedy wypędzał biczem smagając przedaiących z Kościoła. Należy zatym rozeznac źródło, z którego wypływają te poruszenia na pozor przeciwne łagodności. Chcieli oni zemścić się o zgwałconą chwałę Boską, chcieli ukarać występki, a tego wszystkiego dopełniać można z gorliwości o sprawiedliwość, i bez uszczerbienia należytej łagodności. Razem bowiem, gdy występki karzemy, występny kochać możemy, ani zawsze tak przykro grzech karzemy, jakbyśmy karać mogli. Dozwalamy przy świętej nienawiści wypadać i znakom łagodności, jako mówi Grzegorz S. (Lib: 5. Epist: 1. Const: Med:) Gniew Kapłański, który przeciwko występki wypada, niech będzie zmieszany z łagodnością, i niechay stara się, aby był razem kochany, kiedy wraza boiaźń.

Y dla tego podług tegoż S. Doktora
Duch.

Duch S. pokazał się dwakroć, raz w postaci gołębicy przy Chrzcie Chrystusa Pana, dla wyrażenia łagodności; ponieważ ta ptaszyna jest bez żółci i nie zna gniewu, drugi raz zaś w dzień Zesłania Ducha S. w postaci ognia, który przenika, i który wypada dla oznaczenia wrzasku gorliwości, a tym sposobem chciał nauczyć nadewszystko Kapłanów i sług Kościoła, że powinni łączyć wespół te dwa przymioty tak, ażeby łagodność przykrość gorliwości poskramiała, kiedy bez tey mogłaby być zbyt do żywego dogryzająca i nadto dopiekająca, a oraz aby gorliwość ożywiała łagodność, gdyż inaczej mogłaby spadać na zbytnią miękkość i na nieiakąs zbyt naganną powolność.

Powinno nadewszystko te dwa przymioty wydawać się w dwóch urzędach, które są im własne, to jest w przepowiadaniu słowa Bożego, i przy słuchaniu spowiedzi. Gorliwość powinna wydawać się w przepowiadaniu przez gorącość, z którą Ewangeliczny Kaznodzieja powinien opowiadać prawdę grzesznikom i przerażać ich boiaźnią sądów Bożych i niejako ogień zapalać w ich sumnieniach przez żywość
swo-

swoiey gorliwości, atoli nie zapędzając ich do rozpaczey i niedowierzania miłosierdzia Boskiemu. Tak też powinien używać łagodności siedząc w spowiednicy dla odprowadzenia na drogę zbawienną grzeszników i dla wyciągnięcia z uśc ich wyznania własnych grzechow naytaimniejszych i naywstydliwszych, ale oraz powinien przymieszać cóżkolwiek ostrości pochodzącey z gorliwości, dla ziednania tego, ażeby błąd swój poznali, i dla wzbudzenia onych, aby szli drogą pokuty, i dla przyłożenia lekarstwa na ich rany, które zawżse jakąś boleść przynoszą, inaczey nie więcey nie sprawi, jak że ich w zapomnieniu o sobie utrzyma zamiast uleczenia.

Dla czego nie być nie może nieprzy-
stojniejszego w każdym Kapłanie nad
ostrość słów i nad wszystkie inne skutki
gniewu. Jest ta namiętność zgoła nie-
przystojna sercu, w którym Jezus Chry-
stus tak często spoczywa, i na Kapła-
na nowego Zakonu, który pospolicie w
uściech swoich nie powinien mieć słów
innych, jak słowa do poiednania pociągają-
ce przykładem Messiasza, o którym po-
Tom II. G wiedział

wiedział jeden z Prorokow, (Jsaia 42. 18) że nie miał być słyszany głos jego na rynkach, że nie dołamałby trzciny już w pół nadłamaney, ani przygasiłby światła, z którego jeszcze dym wychodzi. (Math: 12. 20.) S. Grzegorz to zdanie napisał: *Gniew Kapłana nie powinien być zmieszany z wrząskiem, ale raczy być miarkowany powinien roztropnością i powagą dobrey rady.* (Lib: 1. Hom: 7. in Evang:) *Powinniśmy zatym, dodać tenże, i kochać tych, których upominamy, i upominać tych, których kochamy dla bojaźni, a jeżeli nie czynimy zadość jednemu, albo drugiemu, nie może udać się dzieło takowe za dzieło Kapłańskie.* Takowe jest zdanie tego Papieża Świętego dla nauki naszej, że w potrzebie, w której znajdują się Kapłani upominania Braci swoich, i pokazywania powierchownie wzruszenia gniewu świętego, które podczas wielki związek mają z owemi wzruszeniami, jakowe wydawać zwykła zła nienawiść, powinni zachować prawdziwą miłość ku tym, których upominają, i zachować umiarkowanie, które roztropność Chrześcijańska i Ewangeliczna przepiświe.

Nako-

Nakoniec powinniśmy łączyć skromność z łagodnością, na wzór Apostoła, który je złączył razem w osobie Zbawiciela świata, kiedy powiedział pisząc do Koryntczyków (2. Corinth: 20) *klinam was przez łagodność* w skutku *zusa Chryste* jakiej dzielności i jakowego przykładu była skromność tego Bogaczłowieka, kiedy wszystkie jego zewnętrzne poruszenia były miarkowane Boską mądrością.

Na wzór takowy Duchowni a osobliwie Kaptani siebie układać powinni dla nabycia skromności swemu stanowi przystoitey. Niepowinni sądzić, żeby ta była cnota obojętna, i żeby mogła być policzona między przymiotami powierzchownemi. Ona jest wielką ozdobą, i dowodem dobrego wewnętrznego umiarkowania, i niby zwierciadłem przezroczyстым duszy, i fama przez się wpawa w innych mądrość i nakłania do cnoty. Jako przeciwnie zewnętrzne ułożenie rozsypane i mniej umiarkowane, oznacza nierząd duszy, i obraża równie oczy jako i ducha patrzących się na siebie. Wiado-

G i j mo,

mo, że S. Ambroży (de Offic: lib: 1. cap: 18.) nie chciał trzymać w swoim Ducha-
wieństwie jednego młodziana, którego po-
stępowanie coś miało nieprzyzstoynego i
nieumiarowanego, i że przykazał inne-
mu, aby nie chwalił przed nim, że był
podobney cechy, jakoz
widocznie, że się nie zawiódł w złazął
swoim, jakowe u siebie był ułożył o tych
dwóch osobach. Albowiem jeden z nich
łatwo dał się przemówić na stronę Aryań-
ską, a zaś drugi dla jekiegoś zysku docze-
snego nie chciał poddać się pod sąd duchow-
ny i wyparł się, żeby miał być kiedy na
uślugach S. Ambrożego, to jest, żeby był
Duchownym, a zatym zrzekł się wszyst-
kich Przywileiow stanu swojego. Tę rzecz
opisuje sam tenże Doktor S. w swoiey
Księdze *de Officiis* czyli *de Obligationibus*.

Sobory postąpili do szczegulnieyszych
okoliczności w tey mierze, aby nauczyły
Duchownych powierzchownego ułożenia
podług ustaw skromności. Nic nie ma,
mówi Sobor Trydentski, (de Reform: Sefs:
22. cap: 1.) coby barzney wzbudzało do
pobożności i czci Boskiej, jak życie i
przykład tych, którzy są poświęceni do
uślu-

usługi Ołtarzowey. Albowiem wyśadeni na wyższe godności, wydani są barziej, na oczy innych, i lud zapatruie się na nich, jakby we zwierciadle, dla upatrzenia w nich tego, coby mieli nasładować. A przeto należy Duchownym, którzy za dziedzictwo sobie wzięli Chrystusa Pana, aby tak miarkowali życie i obyczaje swoje, żeby w ich odzieniu, w układności, w postępowaniu, w słowach, i we wszelkim obeyściu wydawali powagę, umiarkowanie, pobożność, żeby wystrzegali się nad to najmniejszych omyłek, które nie mogą być, jak tylko znakomite w onych, ażeby przez wszystkie swoje sprawy zjednali dla siebie uszahoowanie od wiernych.

A ponieważ tak święte zebranie, które tyle ustaw ułożyło wielce pożytecznych i godnych siebie, chciało szczegulniey wyrazić te obowiązki wszystkie, a zatym nauczyć Duchownych, jak być powinni znakomitemi w cnocie, o którey mówimy, któż więc będzie śmiał na te ustawy zapatrywać się jakby małej wagi, i nie będzie starać się żyć takim sposobem, żeby nic w nim nie wydało się, coby mogło zgorzzyć? Osobliwie jednak przy Ołtarzu

po-

powinna naybarziefy wydać się skromność, ponieważ to jest mieysce, na którym Kapłani są naybarziefy wystawieni na oczy świata całego, i na którym są zaprzętnieni zabawą nayważnieyszą i nayświętyszą. A przeto co mówić mamy o tych, którzy oczyma rzucają po wszystkich stronach, co żadney nie przykładają uwagi w umiarkowaniu wszelkiego ruszenia ciałem, i w zachowaniu obrzędów Kościelnych z należytą powagą i ozdobą, a zatym podają rozwięzłym na pogardę nayświętsze nasze i naystrasznieysze Tajemnice?

R Ó Z D Z I A Ł IX.

Jako każdy Kapłan powinien mieć ducha pokory i być dalekim od szukania zysku doczesnego.

Duch ubóstwa i nie mieć chęci zysku jest rzecz należąca do istoty każdego Duchownego, i w tym rozumieniu S. Bernard powiedział, że ten powinien mieć się za naczynie zaniedbane, i które na nic się więcej nie zda. Tym sposobem podobnie-

nieylszym staie się Chrystusowi Panu, który w ostatnim żył ubóstwie. Albowiem Syn człowieczy nie miał gdzie skłonić głowy swojej, jako własnemi usty powiedział, narodził się w naywiększym ubóstwie, w jakim tylko może człowiek być urodzonym, żył potym w domu i warstatney izbie jednego ubożego rzemieślnika, w biegu trzech lat ostatnich swojego życia jawnego nie miał właśnie ani domu ani mieysca, nie miał dzierżaw doczesnych, ale żył z jałmużny, i na koniec życie swoje zakończył w ostatnim ubóstwie umierając gołym na drzewie Krzyżowym. Jeżeli Duchowni powinni Jego sobie za przykład stawić, jeśli Jego naśladować powinni doskonałym sposobem nad innych Chrześcian, jeśli to jest prawda, że są postanowieni na to, aby dokonywali dzieła od jego rozpoczętego, powinni tak żyć, jak on, i jako kochany Uczeń mówi o wszystkich wiernych: (1. Joan: 2. 6.) mogąż nie kochać się w ubóstwie Jego przykładem, i nie będą szukać bogactw i wygod życia? Będzież im miło żyć w zbytkach i obfitości, gdy ich głowa i ich Pasterz żył i
umarł

umarł w ubóstwie ostatnim i w niedostatku wszelkich rzeczy?

Apostołowie i pierwsi Uczniowie wstępowali w też ślady. Jeden z nich powiedział imieniem wszystkich: (2. Corinth: 6. 10.) Nie nie mamy, a jednak wszystko posiadamy. W samej rzeczy wszystko mieli; bo posiadali łaskę Boską w wielkiej obfitości. We wszelkie bogactwa opływali duchowne, w wiarę, w miłość, w cierpliwość i w dar czynienia cudów, lecz byli ogoloceni ze wszelkich wygod doczesnych. Jeden ubogi rybak, drugi tkacz namiotów, owo głowy Kościoła i Apostołowie Pogan. pierwsi Oycowie Wernych a w szczególności Kapłanów. Kiedy głód im dokuczył, jedli kłofy, które rwali i w rękach swoich wycierali, i nie czytamy, żeby z nich którykolwiek posiadał choć na pędź ziemi, opuściwszy wszystkie rzeczy, idą za Boskim Mistrzem swoim, nawet ani sieci, ani łodzi swoich, których posiadanie zdawałoby się mogło wielce sprawiedliwe, gdyż z tych rzeczy swoje nabywali żywności.

Pierwsi Biskupi ściśle zachowywali ubóstwo, a dzieje nauczają, że najpierw-
szy

fwy był punkt zażkarżenia zaniefionego na Soborze Antiocheńskim przeciwko Pawłowi Samofateńskiemu, że świetne życie prowadził i fposobem ludzi bogatych. Pofidius w żywocie S. Auguftyna zaświadczają, że ten Święty Bifkup umarł tak ubogim, iż niemiał z czego czynić testamentu. Dwie tarcice na łóżko i kilka Xiążek: taki to był fkarb i dziedzictwo tego człowieka, który przeżył lat czterdzieści na Bifkupftwie, który był Miftrzem Soborow Afrykańfkich, i wyrokiem całego Kościoła, miły i fzacowany od Cefarzow, Rządcow Prowincyi, i nawayższych Urzędnikow, Oycem wdów i sierot. S. Grzegorz Nazianzeński w pochchwale, którą napifał, na pogrzebie S. Bazylego Wielkiego opifuie, jako ten S. Bifkup odpowiadział Gubernatorom, którzy mu grozili odjęciem dóbr: *Ja nic nie mam nad tę fuknię, którą nofzę i trochę Xiążek, owoż to jeft wfzytko, co mi wydrzeć możecie.* Byłże kto uboższym nad S. Marcina, nad S. Exuperiusza, nad S. Pawlina? a mówiąc o famych Kapłanach tylko, kto żył w więkfzym umiarkowaniu i w ściślejszym uboŃtwie nad S. Hieronima?

Mów-

Mówmy nad to, że nic nie ma, coby bar-
ziej budowało ludzi, jak to oderwanie
serca od wszystkich rzeczy i nic nie ma,
coby barziej pociągalo do miłości dóbr
Niebieskiej chwały, jako pogardzenie
dóbr ziemskich: to jest znakiem duszy szla-
chetney, wspaniałey, przenikley praw-
dą wiary i nadziei wieku przyszłego,
kiedy nie pokłada swojej nadziei na bogac-
twach znikomych i niepewnych, jako mó-
wi Apostoł, a nauki ludzi takiego gatun-
ku więkscy bywają wagi i więkscy sku-
tek sprawować zwykły. Duchowni nie-
chay pamiętają, że wzięli Boga za częst-
kę dziedzictwa swojego, i to to jest, co
mówią z ukoronowanym Prorokiem, kie-
dy im Biskup pierwsze postrzyżenie
daie. Obrządek strzyżenia ich włosów,
oznacza wyrzeczenie się, jakowe czynią
nadziei i wygod świeckich jako rzeczy
zbyt kuśnionych, i których używanie odcie-
nać powinni przestając na samych po-
trzebnych rzeczach. Obowiązują się za-
tym żyć w ubóstwie i na samym Bogu
przestawać, ponieważ oświadczają się,
że jego biorą za dziedzictwo. Tenże jest
nieiaki rodzaj szluby i obietnicy, które
czynią

czynią, jakoż zaiste zbyt jest łakomy, jako wówi S. Augustyn, komu Bóg nie jest dostateczny.

Ubóstwo, a przynajmniey stan pomierny i złączony z oszczędnością wybawia ich od niezliczonych kłopotów, które szczególnie zdadne są do oderwania ich od tey uwagi, jaką mają mieć powinni ku Bogu i ku rzeczom do służby Jego należącym. Gdyż jest rzecz wielkiego użalenia godna widzieć Kapłanów tak przywiązanych do dóbr świata tego, jakby byli świeckimi ludźmi, utrzymywać urzędy sprawców, Komisarzów i Ekonomów u Panów świeckich. Niezbywa w prawdzie, na takich niektórych, co żyją w ubóstwie, ale ubóstwo takowe jest ohydne i zle cuchnące, które oni zachowują, nie żeby nasladowali Jezusa Chrystusa i Świętych Apostolów, ale żeby wzbogacili krewnych przez swoje łakomstwo, większy grzech zamykające, i wstydlivsze, niżli łakomstwo świeckich, *On sam jest tylko*, mowi Ekklezjaestes (Eccl: 4. 8.) *i niema osoby po nim, ani Syna, ani Brata, a z tym wszystkim nie przestaje pracować, oczy jego nie nasycają się bogactwami*

twy, i on nie myśli mówić do siebie samego: Po co ja pracuję, i czemu moich dóbr nie używam? Owoż prawdziwy wizerunek tych Duchownych łakomych. Ta to miłość dóbr świeckich tak przeciwna duchowi ubóstwa sprawia, że chwytają Beneficia do Beneficiów, z kąd potym wynikają tyfiączne zło i tyfiączne nierządy w Kościele i prawie powszechne spustoszenie i zniszczenie karności.

Trzymaymy się więc ustawy Apostolskiej podanej wżysłtkim Chrześcianom, a osobliwie Kapłanom i innym Duchownym i sługom Ewangelicznym: *Mając z czego żyć i czym się odzież, prześławaymy na tym.* (1. Timoth: 6. 8.) *Mówmy chętnie z Świętym człowiekiem Tobiafzem (Tobiaë 4. 25.) Nie bój się Synu mój, my w prawdzie życie prowadziemy ubogie, ale będziemy barzo bogatemi, jeśli się będziemy obawiać Boga, jeśli się trzymać będziemy dalekiem od grzechu, i jeśli dobrze sprawować się będziemy. i z Apostołem S. (1. Timoth: 6. 6.) jest pewne wielkie bogactwo pobożność, i umiarkowanie jednego ducha, który prześławia na tym, bo być może dostateczno.* Nie trzeba
oba

obawiać się, mówi Święty Grzegorz, żeby na rzeczach potrzebnych zbywało przepowiadaczom Ewangelii, albowiem dodane będą, kiedy mniej ich szukać będziemy.

Nasz Pan Zbawiciel miewał w prawdzie cokolwiek pieniędzy, które Judasz trzymał w schowaniu, i zbierał z jałmużnych, którzy za nim chodzili, ale ile ode dnia do dnia żywność wyciągała, nie zaś żeby z tych skarb mógł zebrać, ani też dla zabezpieczenia jakowym potrzebom, które nie zdarzają się, chyba rzadko i nie wrażają boiaźni, jak chyba w tych tylko, którzy nie wiele ufają Opatrzności Boskiej. Gdy bowiem ta opatruje i dostarcza potrzebom Kruczetów, daleko barziej nie omieszka dogodzić potrzebom Kapłanów, którzy są szafarzami teyże Opatrzności, w rzeczach stosujących się do zbawienia najszlachetniejszego stworzenia Jego. Y jeżeli Chrystus Pan naganiał te troskliwości zbytne w Chrześcianach świeckich mówiąc im, że o te rzeczy troskać się zwykli Poganie (Math: 6. 32.) Cóżby mówił o tych, którzy
tak

tak przewyższać powinni, nie tylko Po-
 gan, ale samych Chrześcian nawet? Mo-
 żnaby zapytać, czy wolno zbierać dobra
 Kościelne dla funduszow i innych do-
 brych uczynkow? Ja sądzę, że to się go-
 dzi, kiedy takowe fundusze są pożytecz-
 ne, i jeśli te dobre uczynki z czasem nie
 będą zaniedbane. Lecz częstokroć zda-
 rza się, że duch łakomstwa pokrywa się
 temi pięknymi pozorami: ~~uczynki prze-
 mądre~~ bywają do śmierci,
 kiedy koniecznie musimy opuścić bo-
 gactwa: nad to, że częstokroć wkłada
 się próżna chwała w takowych fundaci-
 ach, i nie raz bywają zle dopelnione.
 Przystoyniey podobno byłoby, gdyby
 zaradzali potrzebom terażniejszy, ni-
 żeli przyszłym. Nie zbywa w żadnym
 wieku na osobach miłosierdnych, których
 Bóg wzbudza dla przykładu dobrego,
 i dla wsparcia nędzy tych czasow. Rzecz
 jest niebezpieczna, żeby pod pozorem ta-
 kowych miłosiernych uczynkow nadal pa-
 trzących nie stawaliśmy się przykreml i
 okrutnemi ku potrzebom tych, którzy
 przed oczyma naszymi stawiają się, albo
 do naszej wiadomości dochodzących, a

za-

zatem, żebyśmy w rzeczy samej nie gwałcili samego przykazania jałmużny dawania. Nakoniec pospolicie zawsze szacujemy wiele bogactwa, w nich pokładamy ufność przeciw Zakazowi Świętego Apостоła (1. Timoth: 6. 17.) temi tuczy się hardość, Igniemy upodobaniem do posiadania onych, łatwo kuszeni bywamy do pogardzenia innych, i często-kroć śmierć zrywa pierwey, niżli one-mi rozrządziemy, a zatem staia się łupem łakomego pokrewieństwa, a tak dobra poświętnie przechodzą w ręce świeckich. Bezpieczniejza zatem rzecz jest dobrze i świętobliwie użyć tychże potrośze każdego czasu, jakowe powtórzenie uczynkow takowych pomnaża zasługi, utrzymuie ducha miłosierdzia i uzalenia, i ściaga błogosławieństwo Boskie i ludzkie, i nad to, co szczegulniej ściaga się do rzeczy, o którey mówimy, sprawuie, że doznaiemy ubóstwa, i oderwania serca w pośrząd samych dóstakow:



R O Z D Z I A Ł X.

*O chęci umartwienia i offiarowania
siebie samego, którą każdy Ka-
plani tchnąć powinien.*

Chęć umartwienia i offiarowania siebie
samego jest tak koniecznie potrzebna
Kapłanom, iż prawdziwie mówić można,
że ta powinna zasiadać grunt ich sposo-
bności i nayglówniejszey cechy. Są Ka-
plani, to jest offiarnikami, powinni za-
tym, żeby mieli ducha i chęci offiarowa-
nia, i to to jest, co pobudziło Świętego
Grzegorza Nazianzeńskiego do tego wy-
razu (Orat: 1.) Ze dla sprawowania
Świętey Ofiary potrzeba, ażeby sam
Kapłan był offiarą, i że takowy bez-
skutecznie offiaruie, który razem nie offiar-
uie samego siebie. On codziennie zwi-
astuie śmierć Pańską w Świętych tajemni-
cach podług zdania S. Pawła (1. Co-
rinth: 11. 20.) więc potrzeba, aby też
wrażał w sercu. Co bowiem jest to zwi-
astować śmierć Pańską i sprawować Święte
tajemni-

taimnice na pamiątkę Chrystusa Pana? zaisę nic nie jest innego, jak to, dopełniać przy odprawowaniu Mszy S. cobyśmy czynić powinni przy nogach Ukrzyżowanego Zbawiciela, gdybyśmy tam byli przytomnemi, to jest znaydować się tam z przenikającym żalem nad męką Syna Boskiego i wewnętrzną boleścią z uwagi teyże pochodzącą, na dowod żywey wdzięczności za tak wielką dobroć Jego, a oraz z szczerą żądzą ofiarowania z nim i Jego przykladem, umierać grzechowi i skłonnościom przyrodzenia zepsutego i ku niemu szczegulnie prostować życie nasze i śmierć naszą tak, żebyśmy mówić mogli z Apostolem (Rom: 14. 8.) *Czy to żyjemy, czy umieramy, żyjemy Panu, i Panu umieramy: słowem mówiąc, jest zupełnie oddać się i zupełnie poświęcić się Jemu.*

Potrzeba zatym, ażeby każdy Kapłan był oraz Kapłanem i Ofiarą na wzór Chrystusa Pana, który jest Kapłanem niewidomym i razem hoistą teyże ofiary. Potrzeba, ażeby był Kapłanem dla wiernych, imieniem których i za których ofiary czyni, a oraz trzeba, żeby był ofiarą względem Boga ofiarując siebie fa-

mego poświęceniem zupełnym tego wszystkiego, czym jest: ducha swóiego, serca swóiego, ciała swóiego, zmysłów swoich i wszelkiej mocy swoiey.

Nosi takż Kapłan nad każdym odzieniem swoim Kapłańskim wyobrażenie krzyża, on też sam ten znak tajemny kładnie nad każdą rzeczą do Mszy należącą, nad chlebem, nad winem, nad wodą, nad Kielichem, nad księgą Ewangelii, i nad samym sobą, więc potrzeba, ażeby był ożywiony duchem Krzyża, i żeby wyraz znaku tego zbawienia naszego przeniknął całego wewnętrznego człowieka, żeby można było mówić z Pawłem S. (Galat: 2. 19.) *Christo confixus sum cruci*, Jestem współukrzyżowany z Chrystusem na Krzyżu.

Jakoż zatym takowe obowiązki być zgodzone mogą z życiem więkŝzey części Kapłanow, z życiem, mówię, na grach i rozrywkach przepędzanym? Jako można połączyć te myśli o śmierci, o krzyżu, o offerze z szukaniem wygod doczesnych, z uciechami i zbytkiem stołow? przemilczam uciechy wstydliwŝe i na ich stan nieprzyŝtoynieyŝe. Będąż mogli takowi
mówić

mówić z Apofilem, (2. Corinth: 4. 10.)
że zawsze noszą na ciele swoim umartwie-
nie Jezusa Chrystusa, aby w ich też życiu
wyrażane było życie Jezusa Chrystusa?
Xiąże Apostolskie (1. Petri 2. 10.) nazy-
wa wszystkich Chrześcian Kapłanami i
Królami przeto, że są ztowarzyszeni z
Kapłaństwem Królewskim Jezusa Chrystu-
sa, i że powinni nieustannie ofiarować ho-
stye duchowne Bogu, jako wyraża tenże
Apostoł, (1. Petri 2. 5.) a S. Paweł przy-
kazuje, ażeby ofiarowali ciała swoje jako
hostyą żywą, świętą, wdzięczną oczom
Jego, dla oddania Jemu czci z rozumem
zgadzającej się i duchowney. (Roman: 12.
1.) Czegoż zatym niepowinnibyśmy się
spodziewać po Kapłanach, którzy codzien-
nie sprawują tajemnice śmierci Chrystuso-
wey, która odnawiana i wyobrażana by-
wa w oczach naszej wiary przez pamięć
nie już czczą i przez podobieństwo szcze-
gulnie, ale zupełną i złączoną z przytom-
nością, z ofiarą, i z poświęceniem całopa-
lenia, które wyobrażamy? Będąż oni spo-
sobni do ofiarowania Ciała Chrystusowe-
go, kiedy nie są w stanie ofiarowania Bo-
gu ciał własnych, albo przywiązania fere-

Hij swo!

swoich, które wszystkie są ziemskie, a podczas i z grzechem związane, i któremi raczey czartu czynią offiarę? Albowiem nie jeden jest sposób, mówi Augustyn S. offiarowania Aniołom odstępcom.

Jakie zatym będzie to życie śmierci i offiary? Umartwienie nie zależy szczególnie na poście, biczowaniu się i noszeniu włosiennicy, ale zależy na powściąganii nierządnych żądz cielesnych i tego, co Paweł S. (Coloś: 35.) nazywa członkami człowieka ziemskiego, który w nas jest: porubstwa, nieczystości i złych żądz, łakomstwa, i nakoniec na umieraniu grzechowi dla życia sprawiedliwości, podług słów S. Piotra. (1. Petr: 2. 24.) Albowiem nie zbywa natakich, którzy nie oszczędzają martwić ciała swoje, którzy przyodziewają się worem i karmią się popiołem pokuty, którzy mogliby mówić z S. Pawłem: (2. Corinth 12. 23.) My pracujemy, my cierpiemy głód, pragnienie, nagość, boś cho-
dziemy, my korzemy się czuciem i postami, my trapiemy ciało nayprzykrzeyszym i krwawym biczowaniem się, odziewamy się włosiennicą, a z tym wszystkim nie przestają żyć w grzechu i w nierządach.

Offia-

Ofiara tedy, którey Bóg wyciąga po nas, nie jest szczegulnie ofiara ciała naszego, jako nie wyciągał szczegulnie owych offiar z owiec i skopow w starym Zakonie, ale osobliwie offiary serca naszego.

Dla nabrania się tego ducha krzyża i offiary, barzo rzecz pożyteczna będzie rozmyślać często o mecie i śmierci Syna Boskiego, takowe rozmyślanie jest jakby bróń sposobna do odbicia najazdow naszych nieprzyjaciół niewidomych, i jakby puklerz załanianiający od ich strzał rospalonych i uczynienia tychże mniej szkodliwemi i bezkutecznemi. (1. Petr: 4. 1.) Chęć roskoszy i przynęta uciech nie znajduią żadnego miejsca w sercu przywyknionym rozważaniem i żalością cierni i gwoździ Zbawicielowych. Ktoby się odważył, mówi Bernard S. (Declam: in Evang: Ecce nos, &c. num: 39.) szukać uciech i chwały, jesli zważać będzie, że Chrystus Pan jest skazany na śmierć i że jest zelżywie przybity na krzyżu? Chrystus Pan jest ubiczowany, oplwany i obciążany obelgami, dźwigał krzyż swóy, odziany był przez naygrawanie się w purpurę, jako też
w ręce

w ręce zamiast berła miał wetkniętą trzcinę, a na głowie koronę cierniową utkwioną, goździami ręce i nogi poprzębijane, ukrzyżowany między dwoma lotrami, po śmierci nawet wlochnią bok był mu przebity. A Chrześcijańska dusza te rzeczy rozważająca, nie będzież miała wstydu chcieć używać rokoszy i prowadzić życie wesole na świecie? A przeto, jeśli prawda jest, dodać tenże Ociec Święty, że ktokolwiek bawi się z Jezusem Chrystusem, powinien iść jego śladami, jako tedy daleko barzciej nie ma znać się do tego obowiązku, który jego mieysce zastępuje, który jest Jego Posłem do ludzi, który jest Kapłanem Jego, będzież mógł mieć jaką wymówkę, jeśli Jego nie naśladuje? Zauważ, jeśli się nie zaprze siebie samego, jeśli nie nosi krzyża swego, nie można mówić, aby fzedł za nim.

Wtęc najmocniejszy jest pobudką do zobowiązania Kapłanów do naśladowania Chrystusa Pana, i uczestnictwa męk Jego, też rozważać i często sobie przypominać a zatym i w duszy swoiey wpawać tę ofiarę i umartwienia, które nadewszystko wydać się w męce i śmierci Chrystusowej.

Tako-

Takowym sposobem przyobleką się duchem owej ofiary serca, jakowa być powinna nayważniejszym ich usposobieniem, i będzie można o nich mówić, że są Kapłanami nie tylko przy Oltarzu, kiedy zbawienia naszego Ofiarę sprawują, ale też w każdym czasie życia swojego.

R O Z D Z I A Ł X I.

Jako każdy Kapłan być powinien ochoczy do Modlitwy.

Wielorakie są przyczyny pociągające do zdania tego, że każdy Kapłan być powinien ochoczym do modlitwy. Naprzód, że częste mieć powinien obcowanie z Bogiem. To obcowanie rodzi poufalskość, a zaś poufalskość rodzi tego ducha modlitwy, o którym mówimy; ta albowiem jest niejaka święta łatwość obrócenia się do Boga, niejakiś słodkie porwanie, które pociąga do poufalego z nim obcowania.

Zaden Kapłan nad to nie może dopełnić nayważniejszych urzędów swoich bez tego ducha modlitwy: jako może bez tego święte sprawować tajemnice, a osobliwie

Mszy

Młzy świętey, która jest naywyborniejszą ze wszystkich modlitwą i nayzacniejszym uczczeniem, które my możemy Boskiemu oświadczyć Majeſtutowi?

Jako może on z pożytkiem przepowiadać ſłowo Boże, jeżeli język jego nie jest ożywiony tym duchem ognia i gorliwości, który pochodzi z modlitwy, kiedy nie weźmie z tego świętego obcowania, które mieć z Bogiem powinien, tego, co do ſwoich ſłuchaczów mówić powinien? Y dla tego Auguſtyń S. przepiſując uſtawy Przepowiadaczom Ewangelicznym w Kſędze ſwoiey, *de doctrina Chriſtiana*, napisał te pamiętne ſłowa, któreby powinny być głęboko wyryte w ich pamięciach: *Sit Orator, antequam dicat*. (Lib: 4. cap: 15.) Kaznodzieia niech pierwſzey użyie modlitwy, niżli weźmie ſię do kazania do ludu. Przez ſłowo *orator*, chcąc rozumieć nie Krafomówcę, który układa mowy podług Krafomowskiey ſztuki, ale człowieka pobożnego, który na modlitwie z Bogiem rozmawia.

Nakoniec, jako dopełni obowiązku, który Kościół S. włożył na niego odprawowania Pacierzy Kapłańskich, jeſli nie
ma

ma tego ducha modlitwy? Takowy łatwo teścić będzie, i z rozerwaniem odprawować bez przyłgnięcia, bez poruszenia wewnętrznego i skruchy i bez smaku.

S. Paweł przykazuje, ażeby Chrześcianie podnosili ręce swoje także do Nieba każdego czasu i na każdym miejscu. (1. Timoth: 2. 8.) Takowy obowiązek jest osobliwie i wyraźniey zalecony Kapłanom. Ztąd to jest, że dla tego są uwolnieni od wielu pieczolowitości doczesnych, od urzędów publicznych, od podatkow, od których inni ludzie nie są wyięci, ażeby duch ich był wolniejszy, i mieli więcej czasu do bawienia się tym świętym ćwiczeniem. Każdy zatym Kapłan powinien być żywą kadzielnicą, jako S. Augustyn powiedział o niektórych doskonałych Chrześcianach, (Lib: Confess:) pełną ognia Niebieskiego miłości Boskiej, z którego by nieustannie wychodziła wonność modlitw i nabożeństwa.

Chrystus Pan zostawił im przykład; albowiem Ewangelia święta mówi o nim, że nocy przepędzał na modlitwie, (Lucæ 6. 12.) a chociaż nie miał tey potrzeby; bo był zawsze złączonym z Oycem swoim,

im, i nigdy z myśli i z oczu nie spuszczał Boską jego przytomność, jednakże czasów szczegulniejszych używał, a osobliwie nocy dla bawienia się tym świętym ćwiczeniem, bez wątpienia dla nauki tych wszystkich, którzy stan Duchowny przyieli i Jego Kapłaństwa uczestnikami stali się, jak takowe ćwiczenie im być powinno częste i łatwe.

Dopieroż modlitwa jest dwoiaka: myślna i słowna, ani można używać jedney bez drugiey. Uwaga, nabożeństwo, wewnętrzny pokłon, są to rzeczy potrzebne do uśtney modlitwy, która bez tych nic innego nie jest, jak próżnym warg ruszaniem, które nie dochodzi do uszu Boskich, ale tego dostępujemy z większą łatwością przez myślną modlitwę. Ta to jest, która naucza mieć ze czcią uwagę na Boga i tę gorącość nabożeństwa, która jest jakby szpikiem tej wyborney ofiary uśt naszych. A chociażby modlitwa myślna nie była tak wielkich zasług przed Bogiem, i znakomitym frzodkiem poświęcenia, też byłaby powinna w wielkim poważaniu; bez tej albowiem nie można doskonale dopełnić obowiązku od Kościoła S. na Duchownych

nych włożonego odprawowania przepisanych od tegoż Pacierzy Kapłańskich.

Nie będziemy tu zabawiać opisywaniem, co jest modlitwa myslna, o czym pelne są księgi, przestaniemy na tym, iż wyrazimy, że jest podniesieniem ducha i ferca naszego ku Bogu, zabawieniem wewnętrznym i duchownym z tymże Bogiem, złączonym z uczczeniem, z dziękczynieniem, z proźbą i ofiarowaniem się, że jest świętym obcowaniem, które stworzenie ma z Stwórcą swoim, i nad nią nie ma szlachotnieyszego, wspanialszego, i wybornieyszego.

Wielorakie są stopnie w tym rodzaju modlitwy, ani możemy razem postąpić do naywyższego stopnia, ale trzeba postępować od jednego do drugiego podług wierności, z którą zachowuiemy się w pierwszych stopniach. S. Augustyn stopnie takowe opisał w swoiey księdze: *de Ordine*, i S. Jan Klimak takż w swoiey *Drabinie*, i inni Pifarze o rzeczach duchownych nie opuszczają o tym mówić, jedni mniej, drudzy więcey onych liczą, atoli wszyscy w jedno zgadzaia się. Takowe stopnie kończą się na tym, co oni nazywają spoczynkiem

kiem duszy w Bogu, albo spokojnym posiadaniem prawdy i prawdziwey mądrości, o której mówią, że jest spoitona z tysiącami pożytkami, jakich wyrazić nie można. S. Bernard pisał o tym z doświadczenia w swoich mowach na Pieśni Salomnowe.

Kapłani zatym niech się zatrudniaią tym świętym ćwiczeniem, i niech się staraią, aby naywalniefzszą ich było zabawą, i one tak niech poważaią, jakby źródło błogosławieństwa swojego. Dla czego do nich właśnie powiedział Chrystus Pan w osobie swoich Apostołów: *Pójdźcie osobno na puste mieysce i odpocznicie troche.* (Marci 6. 31.) i nad to te inne słowa: *Potrzeba zawsze modlić się i nigdy nie ustawać.* (Lucæ 18. 1.) Nieustannie więc niech wolaią do Boga: *Panie, naucz nas modlić się.* (Lucæ 11. 1.) Pierwszy bowiem skutek modlitwy jest nauczyć się jak się modlić mamy. A zatym niech żaden dzień nie mija, którego by nie poświęcili czasu jakiego na to święte ćwiczenie, jako czas pewny łożą na posiłek ciała; albowiem ten jest prawdziwy pokarm duszy. Kapłani przez to nie utracą namniey czasu, i tychże zabawy

wy pochodzące z miłości ku bliźnim szwankować nie będą, ale owszem staną się sposobnieyszymi do dopełnienia onych. Z drugiey strony znajdą łatwo dostateczną sposobność i czas, jeśli zechcą zaniechać niepotrzebne odwiedziny i próżne zabawy, i jeśli szczerze Boga kochają; nie można bowiem tego należycie kochać, jeśli nie mamy ofobliwszego ukontentowania z zabawiania się z tymże. Y dla tego czytamy w Księgach Mądrości: (Sapient: 6. 16.) *Obcowanie jego żadnego nie przynosi niesmaku.*

R O Z D Z I A Ł XII.

Naywalnieyszą zabawą Kapłanow jest, sprawować nayświętszą Mszy offiarę, i o głębokim uszanowaniu, z którym do teyże przystępować powinni.

Ponieważ godność Kapłańska jest tak poważna i tak wysoka, a obowiązki w sobie zamyka tak święte i tak się tyjące Boga, przeto trzeba one szczegulniey
wy-

wyluszczyć, i pokazać frzodki właściwe, które skutkiem zachować mają dla godnie dopełnienia tychże.

Naywalniefzy, nayswiętszy, i naybarziefy Bogu podobaiący się urząd jest sprawowanie nayswiętszey ofiary Mfzy S. *Każdy Arcykapłan, mówi Paweł S. (Hebr. 5. 1.) jest poftanowiony dla ludzi, w rzeczach, które należą do Boga, i ażeby ofiarował dary i ofiary za grzechy. Owoż glówniefza i znakomitfza zabawa. Dopioroż te dary i te ofiary, które ofiarować powinien, nie są fzczegulnie ofiarowanie chleba i wina i innych owocow ziemnych, albo różnych bydłat, jako było w ftarym Zakonie, ale jest ofiarowaniem Baranka, który gładzi grzechy świata. Albowiem Mfza S. jest iftotnie tą ofiarą; ponieważ w niey ofiarujemy tę ofiarę, a chociaż bez rozlania krwi i niepodpadaiącym pod zmyfły fpołobem, atoli ani mniej iftotnie, ani mniej prawdziwie, jako Kościół S. na Soborach swoich do wierzenia podaie, i Święci Oycowie nauczaia.*

Dla tego Kapłanom namafzczaia ręce i palce, aby były poświęcone i ufposobione do sprawowania tey świętey ofiary rękami

kami czystemi; albowiem zewnętrzne namalżczenie jest wyobrażeniem wewnętrznego, które Duch S. sprawować powinien w samey głębi ich serca.

Dopieroż sądzmy, jak wielka jest godność ofiarować Oycu Przedwiecznemu ofiarę ciała i krwi Jednorodzonego Syna Jego imieniem całego społeczeństwa wiernych po całym świecie rozsypanych. Nie tylko zaś te Kapłan ofiaruje, ale stwarza na ołtarzu cudownym zamienieniem, które słowa jego cudownym sposobem sprawują odmieniając istotę chleba i wina w ciało i krew Zbawiciela Pana, a te stwarza nie już podległe niemocom ludzkim, jako kiedyś też na świat wydała z sprawy Ducha Najsświętszego Panna najczystsza, ale ozdobione chwałą i nieśmiertelnością. O wielki zaszczycie i niepojęty Kapłanow! o dzielności z żadną inną porównaną być nie mogąca! Tego, któremu Aniołowie pokłon oddają, Tego, którego na swych skrzydłach Serafinowie noszą, powiada S. Jan Złotousty, piastować zwykli rękami swemi Kapłani, i tenże utworzony bywa słowy od nich wyrzeczonemi. Każdy Kapłan przy ołtarzu niepowinien być

być uważany jako człowiek śmiertelny, ale jako osobę Chrystusa Pana płaściący, i jako Kapłan wieczny; ponieważ z skutkiem mówi: *To jest ciało moje, to jest krew moja*. Mówi jako Chrystus Pan, dokazuje tego, co Chrystus. Słowa jego staia się plodne i wszechmocne, one odmieniaia przyrodzenie rzeczy, i cztery albo pięć słów jego takie cuda sprawia. Moyses w Písmie świętym jest nazwany Bogiem Parao-nowym przeto, że go zadziwił wieloraki cudownym przemienianiem w jego przytomności dokazywanym. Każdy Kapłan może się takż podobnym sposobem mianować niejako Bogiem wiernych; ponieważ sprawia odmiany jeszcze cudowniejsze w ich oczach, w oczach ich wiary na świętym Oltarzu.

Ta nad to offiara przynosi cześć Bogu nieskończoną; albowiem rzecz w niey offiaruiąca się jest szacunku nieskończonego, sama zaś czynność offiary sprawia zasługę nieskończoną. On w jedney offierze łączy wszystkie zasługi offiar Staroza-konnych. Taż offiara jest błagąną; ponieważ sprawowana bywa za grzechy Boga błagając: jest dziękczynna; ponieważ
przez

przez tę oddaemy naywyższe dzięki Majestatowi Boskiemu za dobrodzieystwa odebrane i które cały naród ludzki odbiera: ona jest całopaleniem; ponieważ cała rzecz ofiarująca się strawiona bywa, tak, iż żadna część jey ocalona nie została, i tym sposobem oddając cześć naywyższą Majestatowi pierwszego jestestwa, a to wszystko czyniąc sposobem nierównie doskonalszym i skuteczniejszym, niżli wszystkie ofiary Starozakonne, które były teyże szczegulnie cieniem.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili, możemy wnosić, z jakim uszanowaniem Kapłani powinni te święte Tajemnice sprawować. Jakiey czci trzey Królowie nie oświadcza! niemowlęciu Jezusowi w żłobie swoim leżącemu? A przecież ci Królowie niewierni nie mieli żadnego poznania o wszystkich cudach, jakowe Syn Boski w całym życiu swoim sprawił. Jakiego uszanowania nie oświadczyli Chananeyska Niewiasta, Setnik, Niewiasta krwie płynienie cierpiąca, trędowaty, kiedy do Chrystusa przystępowali jedni dla pozyskania zdrowia własnego, inni dla otrzymania tegoż sługom swoim chorym, albo dzie-

ciom. Niechże Kapłani nasladują ich pobożne wzruszenia.

Jako więc zgodzić można te poźnania, które wiara święta wpawa z sposobem mniej okazującym ufzanowanie winne, jakowy wielu zachowuje przy Offierze S. z tą lekkością ducha, jaka w nich wydaie się, z tą zbytnią skwapliwością, jakiej używają w odprawowaniu Pacierzy? Czyż mają oni jakąkolwiek uwagę na straszną przytomność tego, który kiedyś będzie ich Sędzią? *Kto doda wody głowie moiej, i zrzódla też oczom moim.* (Hierem: 9. 1.) Albowiem czyliż nie jest rzecz godna łez obfitych patrzeć na sposób tak mniej skromny i tak mniej poważny, jakowym nie mało Kapłanow tak Swieckich, jako Zakonnych odprawuje Mszę świętą? Nie wyrażają słów należycie, nie można rozumieć, co mówią, nie zachowują obrządkow z taką powagą, jakaby należała. Na ostatek nie można upatrzeć w nich żadnego pobożności wzruszenia, i u stołu swoiego, a przynajmniej u stołów Pańskich z większą skromnością i uczciwością zachowują się, niżli u stołu Chrystusowego. **Y** to to jest, co zbyt poznać daie małą w nich

nich wiarę i małą pobożność, z którą sprawuią, co jest nacyięźszym zgorśzieniem w Kościele.

Dla czego wiele rzeczy potrzeba do odprawowania godnie Mszy świętey. Nayprzód czyſtości sumnienia, to jest: żeby byli wolni od grzechu śmiertelnego, i żeby pilną troskliwość mieli unikać nawet powszedniego grzechu i opierać się jemu, słowem mówiąc, potrzeba życia Chrześcianańskiego dobrych uczynkow pełnego.

Powtórę, potrzeba ducha pobożności i wiary, który powinien ożywiać każdego Kapłana w sprawie tak ściśle z Bogiem związek mającey, i tak przewyższaiącey wszelką godność ludzką. Każdy człowiek przy takowey sprawie dużej mieć w Niebie powinien, i uważać, jakoby znaydował się między chorami Anielskiemi i Archaniołow, jako sam mówi w Prefacyi.

Potrzenie, potrzeba pobożney uwagi na słowa Mszy S. na obrządki przepisane, aby wymawiał i zachował z naydoskonalszą pilnością. Niech pamiętają na to, co kiedyś Bóg powiedział: (Levit: 26. 2.) *Parvete ad Sanctuarium meum*, Drzycie od strachu patrząc na moją świątnię. Chociaż ta

była tylko świątnią Starozakonną, była świątnią szczególnie cień naszej Świątnicy zawierającą. Jeżeli tedy Kapłani i Lewicy tej świątnicy, którzy odbywali usługi jakowe, cieniem są względem naszych, powinni byli być wkrótś przerażeni, jako mówi S. Apostoł, (Hebr: 8. 10.) boiaźnią, świątobliwością, kiedy się do niej zbliżali, co sądzić powinniśmy o Kapłanach nowego Zakonu, którzy służą Ołtarzowi i Świątnicy nierównie świętą? Jeżeli Prorok pewny (Hierem: 48. 10.) wyklina tych, którzy dzieła Boskie sprawują niedbale, to jest: te dzieła, które jakkolwiek z Bogiem związek miały, i z usługą jego Kościoła, albo z dopełnieniem jego przykazań, jakiej klątwy nie wart będzie ten, który nie tylko niedbale, ale nad to świętokradzko sprawuje dzieło nawybornieysze, nayznakomitsze, jakowe być może w świątobliwości Chrześciańskiej? Ani wątpić, że barzo nad tym z uwagą zastanowić się należy, dla przekonania, że naywiększe być powinny te uszanowanie, uwaga, duch pobożności i wiary, czystość i niewinność obyczajów, z któremi każdy Kapłan powinien przystępować

wac

wać do offiarowania offiary Mszy Świętej. Każdy Kapłan, powiada Grzegorz Święty, (Dialóg: lib: 4. cap: 59.) który sprawuje tajemnice męki Zbawiciela naszego, powinien naśladować to, co sprawuje i co pisał, a Chrystus Pan offiarujący się na Oltarzu sam będzie za niego offiarą błagalną, jeżeli on stanie się sam rzeczą Bogu offiarowaną, i jeżeli sam siebie Bogu na offiarę odda jego przykładem. S. Grzegorz Nazyanzeński tegoż był zdania: Kto ma offiarować czyli Mszy S. offiarę sprawować, powinien, powiada, (Orat: 1.) być sam offiarą żywą i świętą, i dla tego wymawia się, że się opierał przyjmować Kapłaństwo. Czyliż nie potrzeba, powiadał, oczyścić pierwiej ręce i serce moje, żebym mógł tak wyśokie tajemnice offiarować, przyuczać oczy moje, aby nie poglądały więcej na rzeczy światowe, chyba tylko, jako też mają związek z Stwórcą swoim, starać się, aby uszy moje były skłonne do przyjmowania nauki mądrości, składać Ducha Świętego na języku moim i w uściech moich, prostować kroki moje na opóce i tego dokazywać, żeby wszystkie członki ciała mego stawały się bronią
spra-

sprawiedliwości, czyliż nie potrzeba takż mieć serce całe zapalone miłością Boską?

Naostatek, to wszystko, co Święci Oycowie powiedzieli o przygotowaniu się, które Chrześcianie świeccy mieć powinni przystępując do uczestnictwa Ciała i Krwie Zbawicielowego, wszystko, mówię, należy stosować i nawet sposobem doskonałym do Kapłanów.

Pewna albowiem rzecz jest, że przymiot Kapłaństwa jest nie równie wyższy nad przystępującego do Komunii. Dość jest zważyć urząd i miejsce, które Kapłan trzyma w posiedzeniu wiernych, kiedy S. Ofiarę sprawuje, on nie tylko jest na przedzie, ale nad to jest wyniesiony nad lud pośpolity. Stoi na nogach i na miejscu wyższym i odziany odzieniem tajemnicę zamykającym, gdy inni Mszy słuchający klęczą na kolanach i z pokory twarzą ku ziemi nachyloną, on sam tylko głośno mówi, gdy wszyscy inni przypatrują się w głębokim milczeniu, wyzywa Ducha S. pali kadzidło, słowem mówiąc, on jest sprawcą takiego dzieła, jakiego świeccy i najzacnieysi chociażby Xiążęta i Królowie niemogą sprawować
bez

bez świętokradzkiej zuchwałości, która-
by ich godnemi uczyniła wszelkiego wy-
kłącia na Niebie i na ziemi.

Któż więc sądzić nie będzie, że jego
przygotowanie wewnętrzne daleko do-
skonalsze być powinno, niżeli świeckich
wiernych? Jeżeli zatym świeccy wierni,
gdy przystępują do Kommunii, powinni
być podług S. Jana Złotoustego (Homil:
24. in 1. ad Cor:) jakby drugie orły Du-
chowne, któreby wylatywały nad ziemię
wysokością myśli swoich i żądz swoich,
i którzyby nie czołgały się na kształt wę-
ża miłością rzeczy widzialnych: Jeżeli
podług Świętego Bazylego (Mor: reg: 80.
Cap: 21.) powinni być umarli światu,
grzechowi, i sobie samym, i nie żyć
tylko dla tego, który umarł i z mar-
twych wstał za nich; jeżeli być powinni
podług Augustyna S. (Tract: 26. in Jo-
an:) członkami zdrowemi, mocnemi, do-
brze ułożonemi i wszelką stośowność o-
kazującemi, wyznać należy, że Kapłani
powinni mieć te wszystkie przymioty
w stopniu daleko wyższym od prostych
wiernych, iż całe ich życie być powinno
ustawicznym naśladowaniem życia Chry-
stu-

stusowego, ażeby o nich prawdziwie mówić się mogło, co Paweł S. mówi o prawdziwych Chrześcianach (2. Corinth: 5. 15.) *Iż ci, co żyją, nie żyją już dla siebie samych, ale dla tego, który umarł za nich, i to, co mówi o sobie samym (Galat: 2. 29.) Żyję ja, nie już ja, ale żyje we mnie Jezus Chrystus.* Nad to jako podług nauki Ojców Świętych stać się zmieszanie istności między Chrystusem Panem i Jego Ciałem Najsświętsze pozywającemi, jak gdy wosk dwojaki rostopiony i wraz z sobą zmieszany, i jako wiśność człowieka zamienia się pokarm, który pożywa, toż powinno zachodzić między Chrystusem Panem i Kapłanem, który tak często przystępuje do pożywiania Jego Ciała Najsświętszego. A zatym jako ci, co się karmią dobrymi i zdrowymi pokarmami, stają się mocni i zdrowi, jeśli w nich samych nie ma jakowego złego źródła, któreby skutkom tych przeskadzały, tak Kapłani powinni nabywać zdrowia duchownego, i stawać się mężnemi tak, iż by zachować się mogli od chorób, to jest, od grzechów śmiertelnych i wystrzegać się powszednich, i żeby nakoniec naby-

wa-

wali tey siły, mocy, i tey wesołości, które pochodzą z pełności łaski i z obfitego wylania miłości.



R O Z D Z I A Ł XIII.

*z Jak czystym namierzeniem należy
sprawować offiarę Mszy Świętey.*

Chociażby nie wiem jak było dobre i Święte dzieło w sobie, jeżeli braknie na dobroci i czystości namierzenia, nie może być przyjemne Bogu. Namierzenie, jest to rzecz ta, która daie temu szacunek i załugę, albo przynajmniej która toż godnieyszym czyni, i jako namierzenie proste i czyste naymnieysze uczynki podwyższa, i z nich czyni offiary dobrej wonności, tak złe i przewrótne namierzenie upodla naylepsze uczynki, i z samey offiary Mszy S. która jest nayszlachetnieyszym dziełem w całej pobożności Chrześciańskiej, toż czyni obrzędem, który zamiast tego, coby miał ściągać łaskawe względy Boskie na tego, który one sprawuie, do niczego barzciey nie jest sposob-

sobnym, jak do ściągnięcia na niego Jego-
nieśaski i gniewu.

Barzo zatym wiele na tym zależy, że-
byśmy w takiej sprawie nie mieli innego,
jak tylko czyste namierzenia i pobudki god-
ne tak ważney i tak wysokiey sprawy.
Każdy Kapłan przy Oltarzu nie jest czło-
wiekiem podłym i pospolitym, ale jest
osobą publiczną, ozdobiony urzędem po-
sta od ludzkiego narodu do Majeſtatu Bo-
skiego, i wyrażającą samego Jezusa Chry-
stusa, przeto powinien mieć cel i namie-
rzenie zgodne z celem i namierzeniem te-
go to Boga Człowieka.

Pierwszy z tych celow być może, wiel-
bić Majeſtat Boſki sprawą tak świętą. Al-
bowiem Offiara Mszy S. ustanowiona była
tym nayważnieyszym końcem, abyśmy
Bogu winną cześć oddawali, jakowa te-
muż należy, i żebyśmy uroczyście oświad-
czali, że my Jego uznaiemy być pierw-
szym początkiem i bytnością niepodlega-
jącą nikomu i nąwyższą, który ma wła-
dę zupełną nad życiem i śmiercią wszel-
kiego stworzenia ſwoiego, albowiem to
jest, co znaczy przynoszenie i dopełnienie
offiary wchodzącey we Mszy świętey.

Niech

Niech więc sprawuią offiarę Mszy S. Kapłani, na oddanie Bogu tey czci naywybornieyszey i tego naywyższego żołdu służebniczego. Każdy niech mówi w sobie: Nie mogąc Panie mnie samego oddać ci w całopalenie, przynoszę ci tę offiarę, w której rzecz offiaruiąca się Tobie, przynosi się szacunku nieskończonego, i przez tę uznaię Twoie Panowanie naywyższe, jakowe masz nad wszelkim stworzeniem swoim, te wszystkie do Ciebie należą, i Ty sam możesz, kiedy ci się podoba, one znieść i zniszczyć.

Lecz ponieważ Msza S. jest wyobrażeniem i odnowieniem offiary na krzyżu spełnionej, gdyż taż sama jest rzecz offiaruiąca się i tenże sam jest Kapłan, to jest: Jezus Chrystus, potrzeba, aby Kapłani tę offiarowali takim namierzeniem, jakim offiarował sam Chrystus Pan, ażeby oraz wdziawali na się Ducha Jego. Jakimże więc końcem, proszę, ten Bóg i Człowiek na krzyżu offiarę sprawował? Dla zgładzenia, jako powiada Paweł S. (Coloss: 2. 14.) zapisu śmierci, na którąśmy przez grzech zaśluzyli. Grzech to był, co go do krzyża przybił, a przybity do krzyża

ża, tenże grzech zgładził i zapis śmierci poszarpał: On się ofiarował dla pojednania ludzkiego narodu z swoim Ojcem Przedwiecznym, i dla ocalenia chwały twoiej, którą grzechy narodu ludzkiego rozmaitym sposobem znieważyły były.

Więc Kapłan przy Oltarzu niech w takowe przyodziewa się zdania: z Strony moiej o Panie, ja chciałbym dokazać, aby ustały wszystkie grzechy, i przez tę Mszę Świętą naprawić wszystkie obelgi Boskiemu Maieństawi twemu przyczynione: chciałbym, aby ustały wszystkie zgorzzenia, króre znieważają świątobliwość Imienia twoiego; chciałbym nade wszystko mój Boże, znieść wszystkie długi i powinności, któremi obowiązany jestem Boskiemu Maieństawi Twojemu, i omyć duszę moją we krwi Syna Twoiego, aby taż nabyła takiej czystości, i takiej niewinności, któraby się Świętym oczom Twoim podobala. Może też ofiarować dla dobra duchownego bliźniego swego, dla uproszenia jemu ducha pokuty, i słowem mówiąc za to wszystko, cokolwiek ma jaki związek z zbawieniem duszy naszej i dusz Braci naszych.

Może

Może nad to offiarować za odpoczynek
duż w czyłcu cierpiących. Y takowy cel
jeft wielce Święty i zgadzaiący się z mi-
łością, którą winni jestełmy, i z dawnym
zwyczaiem i powłzechnym całego Ko-
ściola. Te duże dalekie są od Boga, i
zatrzymane od widzenia i przytomności
Boskiej, co jeft ich niezczęściem i mę-
ką nacyęższą, męki też inne, które cier-
pią, są nayboleśniejze. Owoż wiara na-
fza, że je ratować możemy przez offia-
rę Mszy Świętey.

Te są namierzenia nayzłachetniejze
i nacyystze, które każdy czynić może,
i które ściągają się do chwały Boskiej i
poświęcenia ludzkiego. Są zaś inne, któ-
re z tych wynikaia, na przykład: dla otrzy-
mania zdrowia w chorobach, albo wy-
graney w sprawie jakiey, atoli wszystkie
te namierzenia są podle, jeśli nie dążą do
jakiey rzeczy wyborniejzey. Albowiem
czyliż Chryłtus Pan, którego Offiarę
Msza Święta wyobraża, jakową spełnił
niegdyś na Oltarzu Krzyża S. chciałby
też dopełniać dla tych dóbr doczesnych
i dla tych końcow świeckich? Czyliż to
nie byłoby upodlać godność nieskończoną,
tey

tey Offiary, ograniczając ją końcami tak podłemi?

Niech się strzegą Kapłani, aby czartowstwo łakomstwa nie podstawiało jakowegoby innego namierzenia na mieysce tych celow, tak czystych, jakowe mieć powinni, żeby nie kwapili się odprawować Mszy Świętey dla doczesnego zysku i nadgrody, coby wstydlwym było nierządem. Czyż to nie jedno byłoby, co na targ wystawiać Ciało Syna Boskiego, jako się wystawia mięsiwa bydłąt? Y jakież, proszę, obrzydliwsze i niegodziwsze być może świętokupstwo, jak przedawać rzecz tak Świętą, jakową jest Ciało Syna Boskiego i jego nieskończone zasługi, za złoty lub tynfa? co być może bezbożniejszyego? Dałby jednak to Bóg, aby nierząd takowy w wielu nie znaydował się Kapłanach. Dałby to Bóg, aby nie mógł doyrzeć w głębokości serca ukrytych celow takowych. Lecz barzo obawiać się potrzeba, aby w istocie samey takowe nie były końce, kiedy uważamy to przywiązanie, jakowe okazują korzystania, z okoliczności tych zdarzających się nędznych zyskow. Niech sobie biorą takowe nagrody,

dy, ale jako jałmużnę pochodzącą z miłości wiernych tę przynoszących dla ich wyżywienia, nie zaś jako zapłatę i pobudkę do sprawy tak Świętej i Boskiej.

R O Z D Z I A Ł XIV.

*Ż jak pobożną pilnością Kaptani
powinni zachować obrządki we Mszy
Świętej przepisane.*

Nie bez wielu ważnych przyczyn mądrze Kościół Święty ustanowił różne obrządki dla sprawowania z większą ozdobą, i powagą spraw pobożności, a osobliwie w odprawowaniu Mszy Świętej, która jest częścią pobożności Chrześcijańskiej najsświętszą i najznakomitszą.

Rzecz jest pewna, że człowiek, będąc złożonym z ciała i duszy, potrzebuje być wzbudzonym i podniesionym od widzenia rzeczy zmysłom podpadających do rzeczy niewidzialnych i Boskich. Ta była przyczyna, dla której Bóg był ustanowił wielką liczbę obrzędów w starym Zakonie dla podniesienia przez te ducha

owe-

owego ludu grubego i cielesnego, do rzeczy duchownych i wyższych. Święty Paweł one przeto nazywa żywiołami świata tego, że tymże sposobem, jakim wkładamy dzieci, dając początki do najwyższych nauk przez litery pisma, które im służą za drabinę do wzniesienia się do tego poznania; tak lud Żydowski używał tych obrzędów, jakby z jakich obrazów i cieniów, które im na pamięć przywodziły te rzeczy, które Bóg dla nich cudownie uczynił, i które jeszcze miał uczynić.

Y chociaż pobożność Chrześcijańska zawisła osobliwie na czci wewnętrzney, i na pokłonie w duchu i prawdzie z tym wszystkim nie odrzuca niektóre zewnętrzne zachowania, które przez zmyśły doprowadzają do rzeczy tajemniejszych i Świętszych. My znaydujemy się między dwóyga stanami, nasz stan jest wyniosleyfzy i barziefy do ducha należący, niżli stan był Żydów, a oraz jest mniiefy duchowny, niżli stan Błogosławionych, my zatym uczestnikami jesteśmy jednego i drugiego, mamy wprowadzie istotę rzeczy, które się znaydują w stanie Błogosła-

goślawionych, ale mamy oraz niejaki cień, jakbyśmy byli w stanie Żydów. Y jako stan Żydów był wyobrażeniem i cieniem względem nas, tak nasz podobnie niejako jest takim względem Błogosławionych, owoż obrzędy teraz zastępują miejsce takowych cieniów i wyobrażeń. Tak my mianuiemy pewne ruszenia ciała, które oznaczają zdania wewnętrzne, i które zatym wprowadzają w pojęcie i poznanie sprawiedliwe tego, co powierzchownie czyniemy. My, na przykład: na trwarz upadamy dając znać, że Bóg jest przytomny, że Chrystus Pan jest ukryty pod przymiotami Sakramentu, a oraz oznaczamy, że jesteśmy przekonani, i że wewnątrznie wzbudzamy w nas akta, które związek mają z zewnątrzniemi; te są znaki z ustanowienia, których Kościół S. używa dla nauki Synów swoich.

Też obrzędy służą nad to do tego, żeby się rzeczy należące do pobożności odprawowali z większym porządkiem i ozdobniey. Jako są ustanowione pewne czci oświadczenia dla uszanowania wielkich Panów, tak też są ustanowione pewne

obrzędy dla pełnienia rzeczy Świętych z wielką ozdobą i okazałością.

Nad to te obrzędy przywodzą na pamięć tajemnice, które przed oczyma naszymi są ukryte, kiedy czynimy na przykład: znak Krzyża S. przypominamy sobie, że przez Krzyż S. poświęceni zostaliśmy, że każda rzecz pochodzi z dziełności Krzyża S. i tak o innych.

Naostatek te obrzędy jako ustanowione od Kościoła S. nie mogą być zaniedbane bez niejakiego nieposłuszeństwa i niejakiejsz wzgardy, co być bez grzechu nie może. Potrzeba zatem, aby Kapłani Mszę świętą odprawując, mieli sobie za obowiązek pobożności zachować ściśle te święte obrzędy. Więc niech je czynią z duchem wewnętrznym i z powagą, ożywiając one aktami pobożności, wiary, oddania pokłonu i nabożeństwa. Albowiem jako też służą nieskończenie do wrażenia ufaznowania naszym Tajemnicom, gdy się zachowują z przystoynością należytą, tak też staia się niejako śmiechu godne, i nasze Tajemnice w pogardę podają w oczach rozwieżłych i bezbożnych, kiedy się sprawują mnief przystoynie i bez nabożeństwa.

stwa. Mówić można, że każdy Kapłan przy Ołtarzu bez pobożney powagi mało różni się od Komedianta.

Nie jestże to więc rzecz placzu godna, że Tajemnice tak czci godne i tak straszne, jakowe są, które na naszych Ołtarzach spełniane bywają, bywają sprawiane z tak małą skromnością i powagą, kiedy słowa wymawiamy z taką popędlivością, iż ich znaczenia wyrozumieć nie możemy, a daleko mniej jeszcze możemy wrazić affektą i wewnętrzne poruszenia w nas samych i w przytomnych? Czyż moglibyśmy mówić do człowieka poważnego z tak małym uszanowaniem, jako śmiemy mówić z Bogiem w sprawie tak świętey? Cóż mówić o przykłękaniach, o żegnaniach, o podnoszeniu oczu i rąk, i o wszystkich innych obrzędach, które mamy mądrze przepisane dla wzbudzenia wiary i pobożności? i jak one czynią niezliczeni Kapłani? O zaiste, te są zgorzelenia publiczne, którym zapobiedz dostatecznie nie można! Ubiegają się z tym wszystkim ciskając się na Msze takowe, które się odprawiają z taką popędlivością! ten jest skutek niedostatku pobożności w

Kapłanach, czym utwierdzaia lud też ma-
łą unofzający się pobożnością.

Z podziwieniem niemalym przychodzi
widzieć, że między osobami nawet, któ-
re z stanu swojego dążą do doskonałości,
i które pełnią rady Ewangeliczne, które
przyiely na się ubóstwo tak ściśle, które
żyją w ustawicznym umartwieniu, z po-
dziwieniem, mówię, niemalym przycho-
dzi widzieć, że między nimi znayduia
się osoby, które udaia się do Ołtarza z tak
małą powagą i skromnością, i toż samo
mówić możemy o Kapłanach świeckich,
którzy Mszę S. odprawuia zbyt skwapli-
wie, nie mogąc ich żadną miarą myma-
wiać. Czyż można mniej czaśu odłożyć
na dzieło tak święte niż pół godziny? Mię-
dzy ustawami, które pewne znakomite
Towarzystwo w Kościele S. przepisało
swoim poddanym, jest i ta, żeby we Mszy
ani długo przeciągali nad pół godziny,
ani też żeby zbyt skracali czas takowy.
(Reg: Soc: Jesu Reg: Sacerd: 4.) Barzo
rzecz chwalebna byłaby, ażeby podobne
ustanowienie było wprowadzone po wszyst-
kich Pospolitościach Zakonnych i po
wszystkich Diecezyach, i ażeby wszyscy
Prze-

Przełożeni Kościelni i Zakonni tego tak ściśle postrzegali, iżby wiernie zachowane i spełniane było.

R O Z D Z I A Ł XV.

*Jeżeli jest rzecz przystoyna, żeby
Kaptani codziennie Mszę S. prawi-
li.*

Nic nie ma zacnieyszego, nic świętobliwszego nad Mszę Świętą, ani żadney rzeczy, któraby Bogu większą cześć czyniła, ani któraby ludziom większy przynosiła pożytek, ani któraby dla Kapłanów obfitym była źródłem ich poświęcenia, którzy też odprawuia. Pewna więc rzecz jest, że jest naylepszą i naychwalenieyszą rzeczą, odprawować onę codziennie zważaiąc rzecz, jak się ma w sobie, lecz to, co jest z siebie naylepszym, nie jest takim zawsze względem okoliczności. Sakrament Najsświętszy Ciała i Krwie Pańskich był naypożytecznieyszy dla Apostołów, kiedy im Chrystus Pan z własnych rąk swoich udzielał, lecz ten-
że

że był szkodliwym Judaszowi, ponieważ czart wstąpił w serce jego w tę samą porę, której przyiósł ten Niebieski pokarm, a jako już w sercu swoim knuł bezbożną zdradę zaprzedać Mistrza swego, tak przyiósł ten dar nayszanowitejszy na swoje potępienie.

Gdyby wszyscy Kapłani byli podobni do uczniów wiernych, a przywiązani ku Chrystusowi Panu, trzebaby im doradzać, żeby codziennie Mszę Świętą odprawowali, ale że zbyt wielu znajduje się, którzy są podobni do ucznia bezbożnego i niewiernego, należałoby jak najwięcej mówić od tegoż odwołując.

Potrzeba więc być czystymi i Świętymi, żebyśmy mogli przystępować do Tajemnic tak Świętych, *Sancta Sanctis*, *СѢДА СѢДИМА*. Te słowa mawiał niegdyś wielkim głosem Diakon z miejsca wyniosłego do tych wszystkich, którzy chcieli przystępować do tego stołu Świętego (b)

Dałby

(b) Też same dotąd są utrzymane w obrządku Greckim i one Diakon, lub w niedostatku tego sam Kapłan głośno wymawiając, i sobie i gotujących się do Komunii ostrzega i przypomina, jako nieczystego żadnym grzechem sumienia być powinni.

Dalby to Bóg, aby jakowy głos przerażający ostrzegał podobnie Kapłanów, od których Bóg wyciąga pewney świątobliwości jeszcze więkzey, niżli od prostych wiernych.

S. Sobor Trideński (Sefs: 13. cap: 7.) ostrzega, żebyśmy nie przystępowali, chiba z wielką czcią i z ośobliwszą świątobliwością. A Święty Tomasz odpowiadając na pytanie, jakowe być powinno przygotowanie tych, co często do Komunii przystępują, powiada: (3. P. q. 8. Art: 10.) że powinni mieć wielkie nabożeństwo i wielkie ufzanowanie. Dopioróż Nabożeństwo, jako to słowo oznacza, jest poświęcenie się szczerze na służbę Boską i ośobliwsza miłość Boga. Kapłani zatym, którzy często i codziennie sprawują offiarę Mszy S. niech ściśle rachują się, jeśli mają takowe przygotowania. Jeżeli niegodnemi są przypuszczenia do Kommunii, podług nauki Świętych Doktorów, (S. Bonavent: de Præparat: ad Missam cap: 5. Id. de Perfect: Religios: Lib: 2. Cap: 77:) ci, co dobrowolnie dopuszczają się grzechów powzednich, i którzy nie trawiają codziennie ogniem miłości tych, które z ułomności
po-

popelniaią, cóż myśleć należy o tylu Kapłanach, którzy życie prowadzą ze wszystkim przeciwne świątobliwości stanu swego, którzy popelniają grzechy powszednie bez żadnego zastanowienia się, którzy są zanurzeni w staraniu o dobra doczesne, którzy swoimi podczas obyczajami bywają gorzszymi od świeckich?

Może kto powiedzieć, dla tegoż pierwszej spowiadają się z grzechów śmiertelnych. Atoli czyż te grzechy śmiertelne chcą oni szczerze zgładzić przez pokutę? Czyż sądzić powinni, że wszystkiego dopełnili przez jedną spowiedź? Mająż oni należyte przygotowanie, jak należy do pokuty prawdziwej? Czyż nie należy podczas użyć z niemi zwłoki jakiej dla doświadczenia i przymuszenia, ażeby w pokucie ćwiczyli się, jak bywa potrzeba użyć podczas z innemi wiernemi przed ich rozgrzeszeniem i przypuszczeniem do stołu Świętego? Święci Oycowie, a między innemi S. Augustyn, (Hom: 1. & 2. de tem:) mówią takóż, że jeśli kto poczuwa się mieć sumnienie zmazane grzechem śmiertelnym, powinien one oczyścić postem, modlitwą i jałmużną pierwszej, nim przy-
stą-

stąpi do używania najsświętszych Tajemnic. A ostatni Powszechny Sobor mówi tak: (Sefs: 14. cap: 2.) że nie możemy dóść do tego życia nowego, jakowe jest potrzebne do wybrnięcia z grzechu bez długiey pracy i łez obfitych. Czyż sami Kapłani mają być wyjęci od takich przepisów powszechnych, które od nich powinneby być z większą pilnością zachowane, niżeli od innych?

Nie jestże to rzecz przerażająca widzieć sług Pańskich i Kapłanów Boga żywego odchodzących od stołu czartowskiego, jeśli mówić mamy z Pawłem Świętym, ażeby zaraz śmiało przystępowali do stołu Chrystusowego? Pożywać Baranka niezamazanego, a przyjmować go do ferca, które kilka dniami przed tym, albo wczora, lub nawet tegoż dnia samego obrzydliwościami grzechowemi pomazali? Czyliż pobożność Chrześcijańska nie obraża się tak złym i dzikim zwyczajem? Y mogąż znaleźć się Spowiednicy, którzy takich dozwalają nierządow? Ludzie zatopieni w grzechowych nałogach i zastarzałych, którzy szkaradne grzechy popelniają, śmieją przystępować do S. Ołtarza bez poprzedza-

dzającego doświadczenia, bez żadney pokuty, z wystawieniem na myśli i pamięcią świeżą jeszcze cielesnych i grzechem trącających wyobrażeń, z sercem jeszcze nieostygłym z niezupełnie ugałżonych namiętności, pod pozorem, że opowiedzieli do ucha jednego Kapłana dzieje swoich nierządów. a podczas bez żadnego żalu? Niech nas Bóg zachowa od tak szkaradney nauki, niech nas uchwowa od tak nieszczęśliwego postępu!

Ci wszyscy, którzy codziennie Mszę S. odprawiają, powinni być czystymi i świętymi. Z tym wszystkim barzo jawna i barzo rzecz jest oczewista, że nie wszyscy są takimi. Należałoby sądzić, że nie wpadają nigdy w grzechy takowe, które ciągną za sobą oddalenie od świętego Ołtarza podług nauki Oyców Świętych, a przecie widzimy częstokroć, że nie tylko niektórzy one popełniają, ale że nawet w nich gniją. Niech się poradzi, kto chce, S. Tomasz (3. Part: q. 80. art: 7.) Anielskiego Doktora dla zasiągnięcia wiadomości, co sądzi i naucza, jak mają postąpić i czego się trzymać ci, co we śnie cierpią podczas nieczyste wyobrażenia, które być mogą
spra-

sprawą czartowską, ale też mogą pochodzić z innego źródła, a obaczy, jak się tłómaczy w takiej rzeczy, my dosyć mamy na tym, że oznaczyliśmy mieysce, w którym ten wielki Doktor S. tę naukę zamyka. Cóż mówić mamy o szczerých nierządach, jakowe są grzechy śmiertelne i grzechy ciężkie, o wolności niegodziwey, i o uczynkach dopelnionych, któreby powinny powściągnąć od Ołtarza tych, którzy je popelniaią nie tylko dla przystoyności i ufzanowania winnego, ale z należytości, jako powiada S. Tomasz? A na zarzut ten, iż może pokutować i spowiadać się z grzechu takiego, chociażby był śmiertelnym, odpowiada, że chociażby przez skruchę i przez spowiedź grzech, który nazywa *reatus culpa*, to jest: co do winy był zniesiony, jednak nieczystość ciała, i rozsypanie ducha, które zatym idą, nie są zniesione. Owoż poważne i wielkiej wagi, nauki i uwagi, które powinnyby zachować ci Kapłani, których my chcielibyśmy nauczyć, i którzy nie mają wstępu codzien- nie Mszę S. odprawować z sumnieniem nawet zmazanym.

Mogeli tu przywieść świadectwo jedne-
go

go Dzieiopisa Francuzkiego, jaki jest Mezerai w swoim Compendium Chronologicum po opisanym żywocie Filippa Augusta? Przelożywszy on to, co uważył o wierze i obyczajach owego wieku, powiada mówiąc o Kartuzach: (Pagina 427.) Ci dobrzy Oycowie takie ufzanowanie mieli ku Offierze Mszy S. że w domach swoich nie odprawiali, jak tylko w Niedzielę i Święta, i dozwolali podczas odprawować codziennie tym, którzyby takowe mieli nabożeństwo. Ani nas zadziwiać zwyczaj taki powinien. S. Franciszek w Listach swoich, które nazywają się jego Testamentem, przykazuje swoim Zakonnikom, aby nieodprawowali, jak tylko jedną Mszę S. codziennie, gdzieby się kolwiek znajdowali, podług zwyczaju Rzymskiego. (c)

Ja

(c) Takowy zwyczaj i dotąd w Kościele Wschodnym trwa po wielu mieylach od S. Stolicy Rzymskiej pochwalony. Tak Albowiem Benedykt XIV. w *Decretali* o Greckich Obrządkach do Melchitow wydanej Roku 1745. która się poczyną: *Demandatum Coelitus*, mówi §. 8. „Podobnym sposobem postanowiliśmy, iż żadna nowość, „dziać się nie powinna w tym, co się tyczy odprawo-
 „wania Najświętszey Mszy Ofiary, jakowa żeby jedna
 „szczegulnie dnia każdego na każdym Oltarzu była ofia-
 „rowana, dawnych SS. Kościoła Greckiego Oycow przy-
 „kazaniem i zwyczajem jest podano, i dla tego zdało się
 „nam bynajmniej nie zezwalać na próżbę przez tegoż

Ja nie naganiam wielość Mszy Świętych, ani Msze codzienne, ale naganiam tych, którzy przystępują do prawienia Mszy S. nie z tą czystością obyczajów, jakiej Kościół S. wyciąga, i jakiej potrzebują tak wielkie i tak święte Tajemnice. Nie masz przyczyny ani żadnego względu ludzkiego, któreby przeważały tak wielkiej wagi pobudki.

Lecz może kto powiedzieć, że przymiot Kapłaństwa nie obowiązuje częściej nad świeckich ludzi przystępować do Komunii? Ja zaś odpowiadam: że obowiązek konieczny, atoli byleby mieli wszelkie przygotowanie należyte, jak przystoi. Czego zaś zabroniono świeckim, daleko barziej nie wolno będzie Kapłanowi, i lepiej jest dobrowolnie wstrzymać się od
Ołta-

„ Patriarchę (to jest Antyochańskiego Melchitów) do
„ Nas zanieśloną, którą dopraszał się, ażebyśmy dla za-
„ dość uczynienia pobożności Kapłanów i wielorakim
„ Wiernych jałmużnom, obrządek wspomniany z dawno-
„ ści swojej zalecenie mający odmienić pozwolili, i
„ żeby w Kościołach góry Libanu i pod górą Libanu
„ więcej Mszy dnia tegoż na jednym Ołtarzu Kapłanom
„ ofiarować wolno było... w jakowych rzeczach daw-
„ ne Kościoła Greckiego Rubryki koniecznie zachować,
„ i żeby tychże dopełnienie Kapłanom przypomnane
„ było, przykazujemy. „ A takowy zwyczaj Wielki Pa-
„ pież Benedykt XIV. nie tylko nienaruszony chciał mieć

Ołtarza tu na ziemi wystawionego, niżli zarabiać na to, ażebyśmy byli oddaleni kiedys od Ołtarza niewidzialnego wybudowanego w Niebie, jako powiada Augustyn S. (Homil: 50. ex quinq:) Lepiej jest przez czas niejaki wstrzymać się od przyjmowania Ciała Pańskiego, niżli jeść i pić sąd swój zle one przyjmując, jako mówi Paweł S. *Każdy niech doświadcza sobie*, powiada Apostoł, (1. Cor: 12. 29.) *nim będzie pożywać tego chleba Niebieskiego*, a takowe doświadczenie nie zależy na samem spowiedzi, ale nad to na oplakiwaniu, na wzdychaniu, na pracach, trudach i gorczy zbawiennej pokuty, czyli raczej na spowiedzi szczerej, złęczonej z prawdziwą skruchą, jakiej S. Sobor Trydencki wy-

zachowany od Melchitow w Patriarzeństwie Antyochenskim, ale nad to tegoż zwyczaj utrzymać się dozwolił Grekom w Państwach Włoskich mieszkającym, i Biskupom swego obrządku nie mającym, ale podlegającym Biskupom Łacińskim, tak, iż nawet Łacińskim Kapłanom wyraźnie zakazał w Greckich Kościołach bez wyraźnego Greckiego Kapłana zezwolenia Mszę S. odprawować, a to dla niezgwałcenia dawnego i u Greków dotąd zachowanego obrządku nie odprawowania więcej, jak jednej w jednym Kościele Mszy S. jako czytać można w Bulli Benedykta XIV. poczynający się: *Et si Pastoralis*. §. VI. Num: 2.

wyciąga. Czyż to jest sprawą jedney minuty, albo dnia jednego?

Lecz odłożywszy na stronę tych, którzy między Kapłanami wpadają w grzechy śmiertelne, a osobliwie w te, które każą czystość, dobrze będzie, kiedy wszyscy inni bez braku codziennie Mszę Świętą odprawować będą? S. Bonawentura (de Profect: Religios. Lib: 2. c. 77.) sądził, że ledwo może znaleźć się jeden tak sprawiedliwy i gorliwy, żeby nie popadł w pewne grzechy, które chociaż lekkie, powinneby jednak wstrzymywać od prawienia Mszy S. codziennie. Oto jako zdanie swoje tłómaczy jeden Doktor Kościoła Świętego! Widzieliśmy, jaki niegdyś był zwyczaj barzief powfszechy u Kartuzow. Ci Święci Zakonnicy, którzy żyją tak oddaleni od świata, a osobliwie od obcowania z niewiaftami, iż właśnie w oczach naszych wystawiają żywy obraz Świętego Jana Chrzciciela i ftarych Prorokow w poście, w milczeniu, w ofobności, którzy na Modlitwie przepędzają tyle godzin we dnie, i w nocy, jako podobnie owi Zakonnicy ściśleſy reformy S. Bernarda, którzy całemu Kościołowi są

zbu

zbudowaniem, a mianowicie Francuzkiemu Królestwu przez swoją odludność, i pokutne uczynki, nie nagłą, ale dając wolność każdemu podług własnego Nabożeństwa przystępować do S. Ołtarza.

Pisarz *Xięgi Modlitwa publiczna* mówiąc o przygotowaniu do Ofiary Mszy Świętej, zadaje pytanie, jeśli w powszechności lepiej jest codziennie Mszę S. prawić, czyli raczy nie tak często też odprawować, co odpowiada tenże, wiernie zdanie jego przelożę. Roztrząsnawszy jedney i drugiey strony przyczyny tak kończy, że wielkie jest niebezpieczeństwo trzymać się postępu i zwyczaju raczy jednego niż drugiego, a to powiada tenże, chociażbyśmy nie uważali więcej, jak tylko co mamy z doświadczenia, nie wchodząc w przyczyny tajemne i źródła, i przywodzi bardzo mocne przyczyny, nawet względem tych, którzy prowadzą życie bez żadnego braku. Takowe zaś przyczyny są te, iż mało jest Kapłanów, którzyby dochowywali pierwsze zdania pobożności i cnoty, i nie miarkują, jeżeli łaska takowa jest podług stanu ich siły, że nie czują ustawnie

wiecznie nad sobą z dostateczną pilnością, że nie kochają się z zupełną doskonałością w pokucie, w Modlitwie, w ośobności, że w samey rzeczy nie zwykliśmy pozwalać tak częstej Komunii ośobom nie będącym w stanie Duchownym, czyli które nie doszły stopnia Kapłańskiego, że Kapłaństwo nie sprawuje koniecznie we wszystkich równą wiarę, równą miłość, równą pokorę, że stajemy się mniej czułem na sumnieniu, przystępując codziennie do Ołtarza, że stajemy się zuchwalemi, i że mniej lękamy się Boga przez przyśwoienie się takim sposobem z jego Tajemnicami, że sprawiedliwa rzecz jest, żebyśmy dali dzień jaki z przerwą oznaczony do oczyszczenia grzechów popełnionych, że to używanie częste rzeczy świętych może w nas tuczyć miłość własną i fałszywie w nas wmawiać, że dla tego samego jesteśmy nad innych doskonalszemi. Te i wiele innych przyczyn pociągają go do mniemania i do doradzenia przyjacielowi, który się go w tym radził, nie chcąc, jako mówi, tey rady rozciągać do innych, że dobrze postąpi, jeśli na tydzień trzy razy Mszę S. prawić będzie,

a podczas przydać czwarty raz, kiedy się cznie być gorętszym w pobożności, i tegoż rozciągać nie należy do pewnych Oktaw wielkich uroczystości, w których więcey dać mieysca może swoiey gorliwości, ani też do tygodnia, który mu przypadnie z kolei jego Kanonii, w czasie którego użycie więkzszey pilności i czułości w przygotowaniu i usposobieniu siebie. Jakoż wiemy, że niegdyś był zwyczaj w pewnych Kapitułach, iż ów Kanonik, którego był tydzień, bywał zamykany w jednym pokoju na to wybudowanym w oparowaniu Kościoła Katedralnego, z którego nie wychodził cały tydzień, jak tylko na nabożeństwo i dla odprawowania Mszy Świętey, i temuż zabronione było obcowanie nie tylko z świeckimi i innemi osobami, ale nawet z własną Bracią.

Z czego jasnie pokazuje się, iż ci, co często Mszę S. odprawują, powinni życie prowadzić prawdziwie Kapłańskie, i że wszyscy Kapłani takżeć wieść powinni życie na modlitwie, na uczeniu się Prawa Boskiego i rzeczy do swego stanu należących, w pełnieniu miłosierdzia, pokory i pokuty. Lecz rzadko zdarza się, żeby nie słabiała
cokol-

cokolwiek wiara, i żeby przez niedostatek pilności nie oziębiała pobożność, żebyśmy nie wpadali w pewne grzechy, które chociaż nie bywają takie, żeby przynosili śmierć duszy, z tym wszystkim głębokie duszy rany zadaia.

Wiadomo jest, że ażebyśmy byli w stanie komunikowania co tydzień, Święty Franciszek Salezjusz (Introd: Lib: 3. cap: 20.) wyciąga, ażebyśmy nie mieli żadnego przywiązania do grzechu śmiertelnego i nawet powzedniego, a chociaż ani chwali, ani nagania, jako powiada, codzienne Kommu nie, z tym wszystkim zwyczaj takowy wyciąga podług niego pewnego przygotowania barzo osobliwszego, a zatym rzecz ta jest taka, że nie należy ani powszechnie radzić, ani też powszechnie odradzać, gdyż takowe przygotowanie w wielu duszach z Bogiem złączonych znaydować się może. Na ostatek przy końcu tego Rozdziału powtarzając to, co powiedział, że powinien być czystym od wszelkiego grzechu śmiertelnego i od wszelkiego przywiązania do grzechu powzedniego, który co tydzień do Kommu nii przystępuje, dodaie, że powinien nad

to mieć wielką żądzę przyięcia Komunii. A zaś żeby kto mógł komunikować codziennie, potrzeba nad to, żeby po większej części pokonał w sobie zle skłonności, i żeby to czynił za pozwoleniem swego Ojca Duchownego. Jeżeliż jeden Święty, który był tak mądrym i tak roztroptym Mistrzem, i którego zdaniem bezpiecznie rządzić się możemy, wyciąga takiego przygotowania w ludziach świeckich i wpłątanych w więzy małżeńskie dla przystępowania co tydzień do stołu Boskiego, jakiegoby nie wyciągał po Kapłanach, żeby codziennie do tegoż uczęszczać mogli? Czyż przymiot Kapłaństwa może uwalniać od obowiązku przystępowania codziennie z taką gotowością, z jakąwą świeccy w stanie małżeńskim zostający ludzie powinni przystępować chcąc co tydzień komunikować? Któżby tak mógł sądzić i jako mniemanie takowe nie byłoby błędne i arcy fałszywe? Albowiem przymiot Kapłana ofiarującego, Pośta od ludzi do Boga wyciąga owszem, abyśmy byli miłszemi, czystszyemi i niewinniejszyemi. Trzeba zatem albo potępić S. Franciszka Salezjusza, przyznając mu nieumie-

ięt-

iętność w prostowaniu dużej drogą zba-
 wienną, i że nad to postąpił w wyciąga-
 niu przygotowania do komunii w świec-
 kich ludziach, albowież niezliczoną liczbę
 Kapłanów potępić, którzy nie miewają ta-
 kiego przygotowania, jakowe powinien
 mieć nawet świecki człowiek do kommu-
 nii mniej częstych. Stan ani suknia nie
 czyni z siebie świętymi świątobliwością
 wewnętrzną, która mniej lub więcej mi-
 łą czyni w oczach Boskich. Czyliż *nie-
 świata święte*, mówi Pan przez usta Hieremi-
 asza, (Cap: 11. 15.) *zatrą złości wasze?*
 Sądziecie może, iż pożywanie codzienne
 Ciała Chrystusowego sprawi ten skutek,
 jeśli nie będzie złaczone z pokutą i z ży-
 ciem cnotliwym?

A ztąd wydaie się, w jakim rozumieniu
 mamy brać, co mówi Pisarz Księgi o Na-
 śladowaniu Chrystusa, (Lib: 4. cap: 10.)
 która tak jest pospolita, gdy mówi o Mszy
 codzienney Kapłanów. Prawda, że on ra-
 dzi nie być łatwym w opuszczeniu od-
 prawowania Mszy S. lecz komu i z ja-
 kowych przyczyn? Tym, którzy żyją ta-
 kim sposobem, i w tak wielkiej sumnienia
 czystości, że mogą przystępować godnie
 do

do przyięcia Ciała Chrystusowego codzien-
nie, tym, którzy są gorąci w pobożno-
ści, i którzy czują ustawnie nad sobą, a
jednak chwali w tychże samych wstrzy-
manie się podczas z pokory, tym zaś, któ-
rzy bywają podczas odprowadzani sztu-
kami czartowskiemi, przez próżne szkrupu-
ły, przez niejake pomieszanie i wzruszenie
ducha, takim mówię doradza, aby nie
łatwo sklaniali się do opuszczenia kommu-
nii, jako w rzeczy samey postępować po-
winni. Potrzeba połączyć to wszystko, co
w tym rozdziale zamyka tym, co w in-
nych mówi, gdzie wyciąga wielkiej wia-
ry, wielkiej pobożności, głębokiej po-
kory i ścisłego rachunku sumnienia. Wi-
dziemy takż, że w trzecim Rozdziale w
ten sposób mówi: Chociaż ja nie jestem
gotow do odprawowania Mszy S. codzien-
nie, atoli postąpię tym sposobem, ażebym
mógł być uczestnikiem świętych Taie-
mnic w czasie przyzwoitym; ta jest bowiem
pociecha duszy wierney, dopóki jest odda-
lona od ciebie zostając w tym ciele śmier-
telnym, żeby często pomniąc na Boga
swoiego, kochanka swoiego przyjmowała
myślą pobożną. Więc duszom wiernym,
któ-

które życie to doczesne pamiętaią być pielgrzymstwem, które żądają jak nayspieszniej wylecieć ku Bogu swojemu, który szczególnie jest dla nich miejscem wszelkiej pociechy, takowym, mówię, dozwala często komunikować, a jednak nieradzi, aby to czynili codziennie, ale tylko pewnych czasów, których barziej będą sposobniemi. To też owi Kapłani, w których tak Święte będą przygotowania, nie tylko dobrze uczynią, ale z wielkim pożytkiem postąpią, jeśli codziennie prawić Mszę S. będą. Albowiem z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili, nie chcemy wnosić, żebyśmy mieli naganiać zwyczaj pobożny Świętych Kapłanów, którzy codziennie Mszę S. odprawiają, ale szczególnie chcemy dać poznać, jakie przygotowanie mieć powinni Kapłani, żeby ten chwalebny zwyczaj zachować mogli, i tego tylko żądamy, żebyśmy wzbudzili tych Pomazańców Boskich, którzy żyjąc oziębłe, w jawnym rozproszeniu ducha, jakie nie sądzą być grzechem, jednak codziennie prawią Mszę S. Ażeby zważyli i rozśladzili, jeżeli stan ich duszy zgadza się z świętobliwością

tę

tey tak ważney sprawy, i nie będziemy wstydzić się powtórzyć na nowo, że nie maśz rzeczy miśzey Bogu, ani ſpoſobnieyſzey do ſciągnięcia na lud i na famych Kapłanow Boſkiego błogoſławieńſtwa, jak ſprawowanie tych najswiętſzych Tajemnic. Nie można o tym wątpić, lecz równie nic nie ma takiego, czego by Bóg barziefy wyciągał po ſwoich Kapłanach, jak ſwiątobliwości i czyſtości ſerca. Więc ci, którzy codziennie Mſzę Świętą odprawiają, niech będą każdego dnia czyſtymi, każdego dnia Świętymi.

R O Z D Z I A Ł XVI.

*O obowiązku, który mają Kapłani
częſto odprawować Mſzę Świętą.*

Cokolwiek w poprzedzającym rozdziale mówiliſmy, naymniey nieprzeſzkadza, żebyſmy nie mieli z równą żwawoſcią naganiać zwyczaj tych, którzy nie zwykli, jak chiba barzo rzadko odprawować Mſzę Świętą. Nie może bowiem ten zwyczaj pochodzić, tylko z złego źródła

dła. Widziemy niektórych, co nie mia-
wają Msze S. chiba dwa, albo trzy razy
do roku, i jakaż tego być może przy-
czyna, jeżeli nie ta, że są cali zanurze-
ni w rzeczach światowych, niewolnikami
swoich próżności i zatopionemi w fał-
szywych uciechach? Możnaż sądzić o nich,
że mają jakikolwiek grunt cokolwiek ducha
stanu swego? Co zadziw zatym, że się
nie kochają w Kapłańskich obrzędach, że
ich nie pełnią, chiba barzo rzadko i pra-
wie nigdy? Pozostała odrobina pobożno-
ści, albo może jakiś wzgląd ludzi onym
jest na przeszkodzie, że nie zupełnie odr-
zekają się sprawowania Świętych Taie-
nic. Jakokółwiek bądź, nie można przypi-
sać inney przyczynie, jak tylko mały ich
wierze zwyczaj tak daleki od Ducha Chry-
stusowego, tak przeciwny obowiązkowi
Kapłaństwa.

Y jakaż inna przyczyna mogłaby im
być pobudką do takowego postępowania?
Może uszanowanie SS. Tajemnic? Lecz
to uszanowanie gdyby było prawdziwe,
powinnoby ich pobudzać do usposobienia
się takiego, żeby częściej do tych przy-
stępować mogli. Nie ma ztąd czei Chry-
stus

stus Pan, że kto ubliża obowiązkowi swemu własnemu, ale w ten czas część mu oddaemy, kiedy wiernie obowiązków naszych dopełniamy, które ku niemu zaciągaliśmy.

Inni, mówiąc prawdę, odpowiadają Mszę Świętą trochę częściej, jakby to we wszystkie większe uroczystości, a może też i w innych szczególniejszych okolicznościach. Owoż dość łaskawie o nich sądzić można mówiąc, że mają więcej trochę wiary za pierwszych, lecz z tym wszystkim można wątpić, żeby to nie pochodziło z wielkiej oziębłości w służbie Boskiej i z niedostatku miłości ku Zbawicielowi Panu, a czaiem żeby toż nie było skutkiem przywiązania do uciech i rozrywkowości światowych.

Na ostatek znajdują się takowi, ale w małej liczbie, którzy rzadko przystępują do Ołtarza, dla niejakej boiazni pełnej szkrupulów, i z przyczyny sumienia zawilego, że nie sądzą się nigdy być dostatecznie gotowymi do przystąpienia. Takowym potrzeba krótkimi słowy dać poznać, jako ich postępek jest przeciwny i ustanowieniu tej Świętej Ofiary i

ła-

łasce im wlanej przy poświęceniu, i temu, czego Kościół po nich wyciąga, i nakoniec temu, co winni samym sobie.

Rzecz jest niewątpliwa, że Ofiara Mszy Świętej jest ustanowiona, ażeby często sprawowana była. To wyobrażało się i w starym Zakonie, w którym Bóg był przykazał jedną Ofiarę na rano, a drugą na wieczor, a jeszcze tym barziefy mamieysce naszych czasów, kiedy podług zwyczaju teraźniejszego, nie tylko jedna albo dwie Mszy w każdym Kościele jako niegdys, ale mogą być pomnożone Mszy Święte podług wielości Kapłanów. Jeżeli zaś rzecz zaległa od Kapłanów, o których mówimy, Ofiara byłaby prawie zupełnie zaniedbana i znieśiona. Y to to jest, co zważył nawet S. Bonawentura (de Præparat: ad Missam. cap. 5. n. 5.) i na zbicie czego, przywodzi, co jest napisano w Piśmie Świętym w Xiedze Numeri. *Jeżeli kto jest czysty, to jest nie czuiący się do grzechu śmiertelnego, a niechodxi, i nie zachowuje Paschy, będzie wygładzony z ludu, bo nie przynosił Ofiary Panu.*

Tenże zwyczaj nie odprawowania Mszy
Świę-

Świętey jak chiba rzadko, nie mniej jest przeciwny charakterowi i lasce wziętym przy poświęceniu. Albowiem ta łaska jest płodna, i charakter wlany na duszę nie jest, żeby ten, co bierze, brał próżno, i nieużytecznie, ale ciągnie z sobą moc, którą należy przywodzić do skutku. Co byśmy mówili o Sędzi, któryby nie rozstrządał prawie nigdy i jedney sprawy, o Rzemieslniku, któryby nigdy żadney rzemiosła swego sztuki nie okazał? Cóż zatym mówić mamy równie o Kapłanie, którytak rzadko odprawuie Mszę S.? *Każdy Kapłan jest poświęcony.... dla offiarowania darow i offiar za grzechy.* (Hebr: 5: 1.) Więc temu końcowi nie zadość dzieie się, i temu poięciu, kiedy tak rzadko te dary przynosi i offiary sprawuie. Jako codziennie bywają popelniane grzechy i pomnażają się nieskończenie, tak równie potrzeba, żeby pomnażane było lekarstwo.

Naostatek Kapłan-takowy ogołaca siebie z pożytkow nieskończonych. S. Bonawentura (de Præparat: ad Missam cap: 17.) obszernie tę przyczynę rozwodzi, a jako wykłada barzo piękne poięcie Boskiego namierzenia w ustanowieniu Najsświętszego Sakra-

Sakramentu tego, tak my też zupełnie wypiszemy. Stworzenie z siebie samego dąży, do nicstwa, aczkolwiek z siebie samego dąży do śmierci wiecznej, jesliby nieznaydowało w Bogu mocy i dzielności, którey potrzebuie, żeby mogło się utrzymać jakby w źródle żywota. Albowiem jako ciało trwać nie może, tylko przez pokarm, który pożywa i który ie ogrzewa, tak dusza nie może być posilona, utuczona, zagrzana, jak tylko Duchem Chrystusowym, który jey udzielany bywa przez ten pokarm Niebieski, jakowiy przyjmuie w Najsświętszym Sakramencie. Y jako Aniołowie w Niebie czerpią z tego źródła wiecznego i nie ustającego światła i miłości, owe życie zupełne i naybłogosławieńsze, którego używają; tak dobroć Boska chciała zasilać ludzi, których odkupiła, i których w wielu rzeczach porównała z owemi Duchami Błogosławionemi, chciał, mówię, Bóg zasilać tym samym chlebem, nie już w prawdzie tym samym sposobem, ale pewnym sposobem przyzwoitym i przystofowanym do ich stanu, to jest: że jeżeli Aniołowie żyją słowem, na które patrzą

patrzą w własney Jego postaci i bez zasłony, ludzie takż od niego życie swoje mają karmiąc się Ciałem Boskim, które przyioł, ale tymże pod osobami pokarmu pospolitego ciałom naszym. Ztąd to jest, co Chrystus Pan powiedział, że był Chlebem żywym i który go pożywał, miał żyć na wieki. A jako jest rzecz właściwa Opatrzności Boskiej opatrywać ciała każdego zwierzęcia pokarmem jemu przyzwoitym, tak też jest właściwa Jego Opatrzności nadprzyrodzoney opatrywać swoje Ciało duchowne pokarmem duchownym, a takowym pokarmem jest wpływanie, które zasiega złączenia się z swoją głową, jakową jest Jezus Chrystus, ażeby wszystkie członki, iż tak rzekę, członka wewnętrznego były zasilane i miały związek doskonały z sobą i z swoją Głową przez Jey ducha i miłość teyże. Jako nad to życie ciała trwać nie może bez łączenia się z pokarmem, tak życie duszne przez czas długi trwać nie zdoła bez uczestnictwa i użycia tego pokarmu duchownego, który tak jey jest przyzwoity; z tą różnicą jednak, jako uważa Augustyn S. (Lib: 7. Confess: cap: 10.) że pokarm ciele-

cielesny odmienia się w istność pożywaiącego, tu zaś odmiennie dusza zamienia się w istność tego samego pokarmu duchownego, którego używa, ona albowiem przechodzi w jedność i miłość Ducha Chrystusowego.

Taka jest nauka tego Świętego Doktora, podług której prawdziwie mówić można, że jeżeli Kapłani chcą w sobie utrzymać to życie duchowne, jeśli chcą pokrzepić się, i w innym postępować, powinni często Mszę Świętą odprawować, tym albowiem sposobem będą uczestnikami tego Boskiego pokarmu, który ten tak zacny sprawuje skutek w przyjmujących się z przygotowaniem przyzwoitym. Możemy tu przydać to, co mówi S. Bernard, że Chryst S. omywa wprawdzie grzechy nasze, ale nie wytraca pożądlivosti. Któż więc onę powściągnie, pyta się tenże Ociec Święty (Serm: 1. in Coena Dni) te poruszenia nieuhamowane i wyuzdane, których doświadczamy? Najswiętszy Sakrament. Ten albowiem umnieysza przyzwolenie na najmniejsze grzechy, i odbiera zupełnie na ciężkie, to jest wstrzymuje od grzechów ciężkich, a umnieysza liczbę powfzed-

wszednich. Jeśli kto bowiem nie czuje
 więcej przykrych porywczosci, do gniewu,
 do lakonizmu, do nieczystosci, niech
 dziękuje Ciału i Krwie Najswiętszym
 Zbawiciela Pana. Więc Kapłan, który
 rzadko Mszę S. miewa, oddala siebie od
 takiego lekarstwa, i wystawia na niebezpieczeństwo
 tyfiacznym upadkom.

Lecz Przebóg! jak mała liczba jest
 tych, którychby wkrótce przeszły te
 prawdy, i ledwo je poymia: i przeto
 bardzo rzadko prawia Mszę S. albo one
 prawia bardzo niedoskonale. Tenże Doktor
 S. narzeka na ten ciężki nierząd
 swoich czasów, jakowy niemniej za dni
 naszych panuje, szukając, powiada (Ibid:
 cap: 8.) nie już chleba Niebieskiego, ale
 chleba ziemskiego, nie ducha, ale zysku;
 nie chwały Boskiej, ale własnej chluby,
 nie dufz zbawienia, ale dóbr doczesnych,
 nie pełnić usługę Chrystusowi Panu w Świę-
 tych Tajemnicach sercem niezmazanym i
 ciałem czystym, ale żyć w rokoszach ko-
 sztem dziedzictwa Chrystusowego i ma-
 jątku ubogich, wdzierając się przez pra-
 wa, i sposobami pełnemi świętokupstwa
 na godności Kościelne, zamiast coby spo-
 koy-

koynie otrzymywać mieli, nie będąc powołani od Boga, ale raczey będąc zapędzeni od czarta jak Datan i Abiron.

Kościół S. nieomieszkał w tey mierze swoje wytłómaczyć zdanie. Na Soborze Trydenńskim, ten nakazuje Biskupom: aby postrzegali, żeby Kapłani odprawowali Mszę S. przynajmniej w każdą Niedzielę i na wszystkie Święta uroczyste. (de Re-form: Sess: 23. cap: 14.) A co się tycze tych, którzy mają polecone o dusze staranie, przykazuje, aby tak często Mszę S. miewali, ile będzie potrzeba do zadość uczynienia ich obowiązkom. Taka jest chęć Kościoła S. Prawda to jest: że to wszystko wyciąga; aby mieli prawdziwe przygotowanie, jakowe jest potrzebne dla odprawowania przynajmniej każdej Niedzieli i każdego Święta uroczystego. Albowiem Kościół S. nie chciał napędzać nierozładnie do Ołtarza świętego, i przymuśzać ich do zelżenia świętych Tajemnic, ale żąda, aby byli takimi, jakimi tenże Sobor ich mało co wyżej opisał, kiedy osądziwszy, że są ozdobieni głęboką nauką, któraby ich uczyniła zgodnemi do nauczania ludu i szafowania świętymi Sakra-

mentami, i po ściśłym rachunku, którego po nich Biskup wyciągać powinien, dodać te-godne pamięci i uwagi słowa: że powinni tak być przykładni swoją pobożnością i nieposzlakowanemi obyczajami, iżby każdy mógł brać z nich wzór dobrych uczynków wszelkiego rodzaju, i nauki potrzebne do żywota wiecznego.

R O Z D Z I A Ł XVII.

Jak ciężko grzeszą Kapłani, którzy Mszę świętą odprawiają zostając w grzechu śmiertelnym.

Nie można dostatecznie wyrazić, jak jest grzech ciężki niegodnie i świętokradzko komunikować. Jeśli zważemy z strony Chrystusa Pana, grzech takowy przynosi krzywdę i zamyka zuchwałość przeciwko samej osobie Boskiej, i jest to samo, co na krzyż przybijać w samym sobie, podług wyrazu S. Apostoła, (Hebr. 6. 6.) albo co deptać niegodziwie nogami swoimi i nasygrawać się bezbożnie z niego. Jeżeli bowiem złość takowa znajduje się w każdym grzechu śmiertelnym

po

po chrzcie świętym popełnionym, jako daleko barziej też nie ma zawierać się w komunii niegodney i świętokradzkiej? tu albowiem znieważamy Chrystusa Pana w nim samym i w Jego osobie, i Jego oddajemy niejako w moc czartowską. Człowiek albowiem zostający w grzechu śmiertelnym, wpada w niewolę czartowską, który go w więzach swoich trzyma, jako mówi Paweł S. (2. Timoth: 2. 26.) aby pełnił to wszystko, co on rozkaże.

Z strony grzesznika grzech takowy porównany być powinien z grzechem Judaizowym. Cóż bowiem komunია jest w sobie, mówi S. Ambroży, jeśli nie pocałowanie święte, które oblubienica i oblubieniec dają sobie wzajemnie na znak jedności i przyjaźni? Więc komunikować niegodnie, jest dawać pocałowanie Chrystusowi Panu, i razem knuć w sercu swoim zaprzedać go i wydać na śmierć. Zaden grzech inny nie przynosi obelgi Ciału Chrystusowemu, ale takim jest szczegulnie komunია świętokradzka, która przeto zamyka w sobie złość i zuchwałość osobliwszą.

Nad to jest niesłychaną niewdzięczno-

M i j

ścią

ścią, którą za naywiększe dobrodzieystwo oddaemy nayobrzydliwszą zelżywość. Gdyż jakowe, proszę, dobrodzieystwo być znakomitsze może z strony Chrystusa Pana, jak gdy daie nietylko łaskę swoją, zasługi swoje, ale z temi siebie samego oddaie: a jednak grzesznik tego wszystkiego na złe używa w świętokradzkiej komunii biorąc z teyże powod okrutnego zelżenia Dobrodzieia swego i Jego dobrodzieystwo obraca na wzgardę tegoż.

Naoftatek jest zgwałceniem i zelromoceniem rzeczy nayświętszey i zewszęch miar Boskiej na świecie. Ztąd to jest, że grzech takowy nie ma mieysca w porządku pospolitych grzechow śmiertelnych, ale ten przechodzi i staie się świętokradztwem, i między świętokradztwy jest naycięższym. Jesli bowiem naprzykład jest świętokradztwem ukraść naczynia Kościelne, lub jakąkolwiek rzecz w Kościele, (Cyprianus de Lapsis) cóż sądzić mamy gwałcić Ciało same Nayświętsze Chrystusa Pana, które poświęca Kościoły i naczynia świętymi czyni?

Jeżeli grzech tenże zważyć zechcemy
z stro-

z strony skutkow jego, te okażą się zbyt okropne. Jeśli bowiem zważemy względem duszy grzesznika, nic nie ma, co by tę barziej przyprawiało o zasłepienie i zatwardzenie i zupełne wygaszenie wiary, a zatym o nieuchronne potępienie, a zaś względem ciała, S. Paweł upewnia, że dla tego wielu jest słabych i nie mocnych, i wiele snu używających, to jest: że Bóg karze nawet rozmaitemi chorobami i samą śmiercią cielesną świętokradzką zuchwałość, którzy śmieją niegodnie przystępować do świętych Tajemnic. (1. Cor: 30.)

Na koniec, nie można nic przydać do wyrazow Apostoła, kiedy twierdzi: że niegodnie pożywający tego chleba Niebieskiego i niegodnie przyjmujący Krew Pańską, sąd sobie je i piie. (1. Cor: 11. 29.) Jakby chciał rzec, że sam swoje potępienie polyka i wewnątrznościach składa, i że sąd jego już nastąpił, tak mówi S. Jan Złotousty.

Jeżeliż tedy to wszystko zawiera się w świętokradzkiey komunii świeckich ludzi, czyliż wyznać nie należy, że daleko barziej prawdzi się w komunii Kapłanów; ponieważ sprawa Ofiary jest coś poważ-

ważniejszy w sobie nad prostą kommu-
nią. Gdyż komunія jest sprawą jednego
partykularnego, najsświętszą w prawdzie,
i godną największego pośzanowania: ale
offiara jest sprawą publiczną i przynosze-
niem Ciała i Krwie Chryśtuśowych imie-
niem całego Kościoła, i oddaniem czci
nawyborniejszey najwyższemu Majesta-
towi Boskiemu, i naygodniejszą daniną,
jakową stworzenie rozumne może oddać
Bogu. Więc offiarować go w stanie grze-
chu i sumnieniem zmazanym, jest zelże-
niem jeszcze cięższym i obrzydliwizym.

Nadto kiedy Kapłan każdy jest obo-
wiązanym z charakteru swojego życie
prowadzić z jak największą niewinnością
i pełnić z jak naypilniejszym przygoto-
waniem sprawy pobożności, a osobliwie
sprawę ze wszystkich najsświętszą, i do
którey wszystkie inne ściągają się, i będąc
uczczony większemi łaskami przez wzię-
cie namaszczenia Boskiego i przez bliższy
przyśtetp do Boga, i przez ścisleyśze obco-
wanie, które ma z Bogiem, wątpić nie
można, żeby jego niewdzięczność nie mia-
ła być cięższa, a zatym żeby grzech,
którego się dopuszcza prawiać Mszę S. w
grze-

grzechu śmiertelnym, nie był szkaradniejszym.

Ani trzeba obzerniey mówić o tey oczewiŃtey prawdzie; sama jawnie okazuje się i poznać daie się każdemu, w kimkolwiek jeszcze nie są zupełnie wygaszone wszystkie światła wiary, i ktokolwiek tylko nie uduŃł w sercu swoim caley nauki od wiary Świętey natchniętey.

Dwoiako zaś takowe świętokradztwo Ńpełniane bywa, raz grzechami jawnemi, jakowe są porubŃstwo, złodzieyŃstwo, gniew, i w powŃszecznoŃci wszystkie grzechy, o których jeŃt napisano, że one popełniając, i nie wnidą do KrólowŃstwa Bożego: powtóre grzechami przeciwnemi Ńtanqwi Ńwoiemu, a te poŃpolicie mniej znane bywaią, i z których prawie nigdy nie pokutuiemy. Na przykłąd: wdzierać się sposobami niegodziwemi na Beneficium bez naprawienia tychże na potym, albo otrzymuiąc wielorakie Beneficia przeciwko zakazowi Świętych Kanonow, kiedy jedno z tychże doŃstateczne byłoby dla uczciwego wyżywienia się, niewiadomoŃć właŃnych obowiązkow w urzędzie Ńtanie dłuŃz zamykaiącym, albo niewierne tych
do-

dopełnianie i zaniedbanie onych, z czego wynikają omyłki szkodliwe, złe wydatki dochodów Kościelnych, kiedy ich używamy na rzeczy, które z swego przyrodzenia są przeciwne prawom Kościelnym. Wszyscy ci, co w takowych znajdują się okolicznościach, są w stanie grzechu, a zatem ich życie, jest zbiorem świętokradztwa, jeżeli przystępują do Ołtarza, ani niewiadomość onych wymówić może. Ponieważ, czyliż nie są oni obowiązani znać takowe ustawy, a oraz przykład dobrych duchownych, nie jestże dla nich nauką, na co nic odpowiedzieć niemogą? Nierzeba zbyt ściśle rostrząsać skrytości sumnienia dla dostrzeżenia tych grzechów, zwolna ktokolwiek zechce z sobą rachunek uczynić wiernie, i poradzić się osób znających się na prawie Bożym, i umiejących ustawy Kościelne, łatwo pozna i obaczy śmiertelne rany duszy swojej, i prawdziwą przyczynę, dla której żadnego niedoznaie pożytku z tyłu Mszy Świętych odprawianych, ale że raczy co raz barziej zatwardziałym stać się.

Grzechów jawnych nieskończenie lękać się

się powinniśmy, ale niemniej obawiać się należy fałszywej pokuty. Grzech prze-
 raża sumnienie, chociażby mniej czule,
 a przynajmniej zawsze sprawuje jakąś
 niespokojność i jakieś pomieszanie, lecz
 fałszywa pokuta usypia grzesznika i do-
 prowadzi go do piekła bez postrzeżenia
 się. Takowa jest pokuta niezliczonych Ka-
 planów złych, z kąd pochodzi, że złe
 Świętych rzeczy użycia i świętokradz-
 twa, nieskończenie pomnażają się. *Do was*
ja mówię powiada Pan Bóg Zastępów,
do was Kapłani, którzy pogardzacie moim
Imieniem, wy odpowiadacie w czym my po-
gardziliśmy twoim Imieniem? wy przy-
nosicie chleb zmasany na moim Oltarzu, a
potym mówicie jako pomazaliśmy? (Ma-
 lach: 1. 6.) Cóż to jest ten chleb zma-
 zany pyta się Hieronim Święty, na te sło-
 wa Prorockie (Dist: 49. cap: fin:) je-
 żeli nieprzystępować niegodnie do Świę-
 tego Oltarza? Grzech zaiste nie równie
 cięższy, nad grzech Kapłanów Starego
 Zakonu. Albowiem bezbożność nie za-
 leży szczególnie na ofiarowaniu Panu
 bydłęcia ułomnego, ślepego, chromego,
 albo niedołężnego, jako uważa Prorok,
 ale

ale na ofiarowaniu Ciała Syna Boskiego sercem niedoleżnym, czyli raczey zepflutym i przez grzech umarłym, ale na dotykaniu się tegoż rękami nieczystymi, i na przyimowaniu Go do ust zmazanych i zezpseconych pocałunkami nierządne, albo słowy złorzeczącemi, albo obżarstwem. Te są występki złych Kapłanów.

Zaiście drzeć od strachu potrzeba, żebyśmy nie wpadli w taki wielkie nieszczęście. Niech więc każdy ściśle porachuje się, nie fałszywego używając światła podchlebney nauki ludzkiej, ani na zdaniu świata zafadzając się, i jego obyczajach, ale podług światła prawdy, i podług praw pisma Świętego i Świętych Kanonów dla poznania, jeżeli nie jest winnym jakiego grzechu, z tych skrytych grzechów, z tych występków stanu i nabożu, które nieczystemu czynią ofiary, a mówiąc słowy Protockimi wzgardy i odrzucenia godnymi, nie przez brak rzeczy ofiarującey się, gdyż ta jest nieskończenie czysta, nieskończenie Święta i godna wszelkiego uszanowania, ale przez niegodziwy stan i złe przygotowanie ofiarującego.

Ani

Ani chciej dowierzać jedney czezej pokucie, pokucie lekkiej, pokucie, która tylko kwiat grzechowy zrywa, i tylko powierzchowne zmaży zagładza, ale nie dochodzi do gruntu, jeśli mówić mamy: sposobem mówienia Oyców Świętych. Potrzebna jest pokuta, któraby wyrzyniała wszystko i wszystko wykorzeniała; *abii-ciens omnia* (Tertull: de Poenit:) grzechy wszystkie, przywiązania do grzechów, okazyje do grzechów, i najsekretniejsze grzechów źródła wygubiać potrzeba. *Choćbyś się wymyła saletrą i umyłaś zie-la boru* (które jest bardzo sposobne do wyjęcia płam) *niezgaźisz nieprawości twojej*, mówi Pan (Hierem: 2. 22.) Rozumiesz, że zgaźisz one jakimkolwiek obrzędem zewnętrznym i jakim uczynkiem powierzchownym? nie jest takowe zdanie Oyców Świętych i Bogobojnych Mistrzów Duchownych. Potrzeba łask żywych i przenikających, potrzeba wielkiej usilności, wiele prac i płaczu dla otrzymania odpuszczenia owych grzechów, które zmazały ciało i duszę twoją, a ośobliwie jeśli te w nalog weszły, i jeśli są jakby wyryte w głębokości serca.

Te

Te świętokradztwa i te Kommunie niegodne złych Kapłanów są naywiększą przyczyną ubolewania ludzi Bogobóynych, którzy ofiarę sposobną do ubłagania Boga zamieniają w szkaradne świętokradztwo, tak właśnie, jako ofiara na Krzyżu spełniona z strony Chrystusa Pana była ofiarą i całopaleniem pełnym miłości, i szacunku nieśkończonego, a razem z strony żydów i Katów nayniegodziwszą nieprawością i bogobójstwem. Chociażby nie więcej znajdowało się nad jednego szczerze w jednym mieście, w jednej Kapitułe, w jednej pospolitości takowych bezbożnych Kapłanów, i tak nieznośne zło byłoby, gdyż jeden takowy grzesznik może wzruszyć gniew Pański i ściągnąć surowe kary Jego na cały lud, na całą Kapitułę, na całą pospolitość, jako ściągnął Jonaśz nieposłuszny i opierający się rozkazowi Bożkiemu, na cały okręt, i na tych wszystkich, którzy tymże przewozili się. Nie zwykliśmy zważać, lecz częstokroć nayfroźsze kary Bożkie, owe to, które w podziwienie wprowadzają, są to skutkiem złych Komunii, i Mszy Świętych zle odprawianych

nych, przynajmniej że takiego jest zdania S. Jan Złotousty (Hom: 5. in 1. ad Timoth:)

Niechcę ja tu podchlebiać niespokòynosci szkrupulatow i zastraszać bez potrzeby sumnienia niewinnych. Ależ mam wielką przyczynę ubolewać, gdy jakkolwiek wiadomość dochodzi o postępkach Kapłanow tak świeckich, jako też Zakonnych, że żyjąc nierządnie, śmieją z tym wszystkim codziennie przystępować do Ołtarza Świętego, i którzy nie pokazują po sobie żadney trwogi, przeto, że Bóg naywyższy zwleka pokazać gniewu swego ostrość, i onych nie zaraz karze klęskami widomeimi.



R O Z D Z I A Ł XVIII.

*O modlitwie powszechney Kapłanow,
jakową są Pacierze Kapłańskie.*

Modlitwa być powinna nacyęstszą zabawą Kapłanow, do których nay barziej ściągą się przykazanie Chrystuśowe: *potrzeba zawsze modlić się* (Luc: 18. 1.) Oni są po stanowieni pośrednikami między Bogiem i ludź-

i ludźmi, a takowy urząd odbywają przez Pacierze, które Bogu za nich ofiarują: ich charakter pomyka onych bliżey ku Bogu, więkſzy u niego przyſtęp mają, ſą na kształt głównieyſzych urzędników Królewſkich, którzy ſą w ſtanie, że mogą łatwiey im przekładać proſby i wyiednywać łaski. Naofiatek mają włożony obowiązek od ludzi ſamychże tego pilnowania. Ponieważ ſwieccy ludzie, że nie mogą ſami tak być pilnemi, żeby uſtawicznie tak ſwiątobliwą zaprzętali ſię zabawą, jakby rzecz chwalebna była, z przyczyny roſtargnienia, jakowe przy urzędach i zatrudnieniach ſwoich ſwieckich i zabiegach o dobra doczeſne koniecznie ich zatrudniając, wybrali oſoby, któreby ich imieniem takowego dopełniały obowiązku popobożności w wypłacaniu ſię codziennym Bogu z takowey daniny chwały. Więc ſą poſtanowieni dla czynienia ofiar i przeſyłania do Boga modlitw imieniem całego poſpolitości wiernych i całego towarzystwa Chrzeſcijańskiego. Y dla tego to jeſt, że dla nich ſą oznaczone dochody doczeſne i dzieſięciny, i offerty, ażeby nie zatrudniając ſię ſtaniem o wyżywienie
ſwo-

swoie, i inne tego żywota potrzeby, mogli z większą wolnością i wygodą pilnować modlitwy i innych zabaw Kościelnych.

Aże Kościół słusznie obawiał się, żeby z nich niektórzy nie stali się niedbalami w tey pobożney powinności, i żeby wrodzona oziębłość nie wciągała onych w niedbale pobożności odbywanie, osądził być rzeczą słuszną przepisać im pewny sposób modlitwy, od któregoby niemogli być wolnemi i takową modlitwę nazywamy Kapłańskimi Pacierzami.

Takowa modlitwa jest ze wszystkich nayzacnieysza; albowiem prócz modlitwy Pańskiej, którą nie raz powtarzaia na dzień, jest złożona naywięcey z Psalmow, które z Księg Pisma świętego są naybarziej przystosowane do wzbudzenia affektow, a te są jakby zupełnie osnowę modlitwy składające.

Są też przydane czytania dla uniknienia tesknoty, jakowa mogłaby wynikać z ustawicznej modlitwy, a takowe czytania są wycięte ze wszystkich Księg Pisma S. Starego i nowego Zakonu tak, iż Breviarz czyli Księga też Pacierze zamykająca razem jest i modlitwą, i szkołą najsłodsza

szą, nayglównieyszą zamykającą Księgę, która zawiera całą naszej pobożności naukę, i którą Kapłani i Wierni sami powinni ustatownie w rękach pisać.

7 Do tych modlitew i takowych nauk tak świętych dodane są niektóre przykłady dla dodania odwagi do życia dobrego, a takowe przykłady są owych Świętych, którzy w każdym wieku Kościoła z większą pobożnością, i znakomitszym światobliwością mniemaniem żyli, i którzy są sławnieysi dla cudów, i jako w Piśmie S. czytamy dzieie dawnych Patryarchow, którzy byli Świętymi starego Zakonu: tak czytamy na końcu Żywoty Świętych nowego Zakonu po świętym od Kościoła S. rozeznanie o ich życiu i cnotach, albo którzy tę cześć zyskali z powszechnego uznania wiernych i przez jawne męczeństwa. To wszystko jest zmieszane z modlitwami, które zowiemy Collectas, że zbierają i jednoczą w krótkich słowach to, czego naybarziej prosić od Pana Boga powinniśmy.

Takową modlitwę powszechną, uprzedza pewne zaproszenie, to jest: Psalm jakiś, którym bywamy zapraszani do oddania Bogu z gorącością daninę winney od

nas chwały. Poczynamy takż od wezwania pomocy Boskiej przed każdą godziną; Bo bez ducha modlitwy, który od Boga pochodzi i który jest skutkiem łaski Jego, nasza modlitwa bywa barzo oziębła i niedoskonała, duch bywa rozsypany i serce oschłe bez namaszczenia.

Dzieli się na wiele części nazwane Godziny, a te że powinny się odprawować pewnych różnych dnia godzin, żebyśmy mogli utrzymywać tego ducha modlitwy ustawnie, albo żebyśmy przypominali sobie pewne dobrodzieystwa Boskie znakomitsze, albo pewne tajemnice, które przytrafiły się tychże czasów.

Żebyśmy tey powinności doskonale zadość uczynili, powinniśmy odprawować i uważać jako modlitwę naydoskonalszą i jako modlitwę publiczną, którą mówimy imieniem wszystkich Wiernych dla przełożenia Bogu ich potrzeb, i wyjednania dla nich łask Jego, dla uchilenia bicia Jego sprawiedliwości, dla oddania dziek Jemu za Jego dobrodzieystwa i oświadczenia Jemu czci naywyższej, jakowey wyściaga od stworzenia swoiego. Łatwo ztąd wniesć możemy, że powinniśmy te Pacie-

rze mówić z wielką uwagą, *attente*, to jest: bez rozerwania mysli, duchem zupełnie zebrany, zważając na to, co słowa oznaczają. Powinniśmy także też mówić nabożnie, *devote*, to jest: z pobożnym wzruszeniem serca, wzbudzając w nas samych te czucia, jakowe słowa, które mówimy, z przyrodzenia swego powinny wrazać w duszy, i to to jest, co różni modlitwę od czytania dla nauki. (Concili: Basiliense Pragmat: Sanct: tit: 10. 12.) Nie należy połykać słów, jak mówimy, a e potrzeba wymawiać wyraźnie i poważnie, w czym wielu wykacza.

Też Pacierze mówić należy czasów przyzwoitych, ile możliwości, ażebyśmy tym sposobem jak najlepiej zgadzali się z duchem i chęcią Kościoła S. pierwiastkowego, uwielbili tajemnice, które o tychże czasach były spełnione. Nie przystoi na przykład: mówić *Nocturnum* albo *Нощное*, która jest modlitwą nocną, jako same słowo oznacza, dwoma lub trzema godzinami przed zachodem słońca: *Laudes*, czyli Jutrznią, która jest modlitwą na świątaniu, jako wydaie się z hymnow, które się tam zamykają, zbyt wcześnie przed nocą,

ca, albo zbyt późno po wschodzie słońca, i tak o innych. Y dla tego Kardynał Bel-larmin. (de bonis operibus cap: 18.) idąc za zdaniem wielu innych Piśarzow twierdził, że nie może być wymówiony od grzechu powzedniego, kto znacznie uprzedza lub opóźnia czas Godzin, chibaby może, dodaie Tenże, w niektórych miejscach zwyczaj przeciwny osob pobożnych i rostopnych takowy postępek upoważnił. Podług takowey ustawy należałoby Primę mówić o wschodzie słońca, Tercję we dwie godziny potym, Sextę o południu, Nonę we trzy godziny, Nieszporu zachodowi, Kompletę zmrokiem. Ten albowiem jest sposób utrzymywania ducha modlitwy podług żądania Kościoła S.

Strzeżmyliż my Duchowni słudzy Bosczy i którzy sprawuiemy urząd Pośredników między Bogiem i ludem dla pożytku tegoż, żebyśmy zamiast ubłagania Boga naszymi modlitwami barzieszy nie rozia-trzyli gniewu Jego sposobem odprawowania Pacierzy naszych mniej uczciwym, jakim tę tak świętą powinność odbywamy. Jedni mówią Pacierze z niesmakiem, inni winney nie mają uwagi, inni bez zewnętrznego

N ij nego

niego uszanowania odprawiają, a inni z taką skwapliwością, że nie wyrażają słów należycie. Cała ich usilność żeby prędzej odbyli, a może wielu i takich jest, którzy zupełnie zaniedbywają. Są te nierządy zbyt pospolite. (d)

ROZDZIAŁ XIX.

Jako drugi Urząd Kapłanów jest rozgrzeszać, o zacności takowego urzędu, i o pilności, z jaką tenże dopełniać powinni.

Władza, którą Kapłani mają nad ciałem przyrodzonym Chrystusa Pana tworząc Je na Ołtarzach dzielnością słów, które wymawiają, rościaga się także na ciało Jego duchowne, jakowym są Wierni, a to dla mocy sobie danej odpuszczania grzechów tychże podług owych słów wyrzeczonych do Apostołów: (Math: 18.

19.)

(d) Gdy ten Pisarz rzecz dość ważną względem Pacierzy Kanonicznych krótko w jednym Rozdziale zamknął, raczy Czytelnik w trzecim Tomiku w teyże materji przeczytać naukę JX, Alfonsa de Ligorio, którąśmy dla dużego pożytku jego na Polski język z Włoskiego przełożyli.

goby się mu podobalo, i uwalniać podług woli swoiey, czyliż nie sądziłby się szczęśliwym? Cóż więc rzeczemiy o tych, którzy wzięli od Boga władzę wiązać i rozwiązywać dusze? ile tedy dusze są zacnieysze nad ciała, tyle władza takowa jest dziwnieysza.

W rzeczy samey kiedy Zbawiciel Pan paraliżem rufzonego uzdrowił, i kiedy dodał te słowa: *Odpuszczaią się tobie grzechy*, (Marci 2.) natychmiast zadumieni Żydzi rzekli: *Kto jest ten, który i grzechy odpuszcza?* jakby rzec chcieli: nie masz nikogo prócz Boga, któryby je mógł odpuszczać, i jest zuchwałość tego człowieka, który taką sobie władzę przywłaszcza, jakowa same-mu tylko przynależy Bogu, zamiast tego, coby wnosić byli powinni, że tenże w istocie samey był Bogiem; ponieważ odpuszczał grzechy, a do wniesienia takiego powinneby ich były pociągnąć jawne cuda, którym przeczyć nie mogli, jakowe przez tegoż działane widzieli. Owoż takowa to jest władza, którą wlał na Kapłanow. Nic nie masz w Bogu, coby barziej do Jego istoty należało nad moc wybawiania dusze od śmierci grzechowey, tak-

kowa władza nierównie przewyższa moc uzdrawiania ślepych i wskrzeszania umarłych. Wyganiać z ciał ludzkich czartów, jest skutkiem Boskiej potęgi i nadzwyczajney, atoli coś cudowniejszego jest jeszcze uwalniać dusze od okrucieństwa czartowskiego, który je przez grzech w swoją bierze niewolę.

Święci Oycowie przykładem Chrystusa Pana moc takową nazywają władzą kluczow, któremi otwierane i zamykane bywa Niebo. Jako bowiem klucze nie są wynalezione szczególnie do otwierania mieysc takich, ale też i do zamykania tychże, gdy są otwarte, toż samo sprawują te tajemne klucze. Kapłani biorą tę dwoiaką władzę zamykania i otwierania Nieba, to jest: rozgrzeszania i odpuszczania grzechow, które zamykają Niebo ludziom, i nie dają rozgrzeszenia, a tym samym obowiązania, ażeby nie ważyli się przystępować do Ołtarza, a zadość czynili Bogu przez umartwienia pokutne.

Nie powinni tedy rozdzielać te dwie rzeczy chcąc używać jednego tylko z tych urzędów; bohy to było nie poznawać całej władzy swojej. Mogą wynosić ludzi aż
pod

pod Niebiosą, odpuszczając im grzechy, i mogą oraz zostawić ich w ciemnościach śmierci, nie dając im rozgrzeszenia. Y to to jest, co może dać poznać doskonale, jak wielka jest powaga Kapłanów.

Kapłani starego Zakonu nie mieli zaiste władzy odpuszczania grzechów, ani rozeznawali, tylko nieczystości powierzchowne, które należały do ciała, i rozkładzali między trędem a trędem dla uznania, który był takowy, jakowy był powinien odłączać od społeczności ludzkiej i przynoszenia ofiar tych, którzy tymże zarazi byli. Zważył to i S. Jan Złotousty, (de Sacerd: Lib: 3.) że Kapłani starego Zakonu mieli prawo szczególnie rozeznawać tych, którzy byli uzdrowieni od trądu ciała. Kapłani nowego Zakonu mają oraz władzę leczyć trąd dufzny, nie tylko sądzić, że są uzdrowieni. Ztąd idzie, podług zdania mego, że ci, którzy niemi pogardzają, są godni cięższej kary, niżeli był godzien Datan, i niżli ci, co rokółz podniesli z tymże łącząc się; albowiem ci przynajmniej mieli w wielkim szacunku Kapłaństwo, w którego urząd wdzierali się. Owoż jeden z Przywileiów Kapłańskich,

że

że mają moc oczyszczania tych, którzy są zarażeni trądem grzechowym.

Zauważ, gdyby ozdobieni tym świętym charakterem Kapłaństwa chcieli pilnie uważać to tak wielkie i szacowne szczęście swoje, więcęby stan swój poważali, staraliby się sami być czystymi i świętymi, żeby mogli oczyszczać i poświęcać innych, i staraliby się zachować w tej tak świętej ułudze z tą pilnością i wiernością, jakowey też po nich wyciąga.

Albowiem gdy to Kapłaństwo tak jest wyśokie i tak wielkiej wagi, jakośmy mówili, bez wątpienia tegoż używać powinniśmy z ośobliwą wiernością, jakowa jest jednym z główniejszych przyniotow, których S. Apostoł Paweł (Hebr: 2. 17.) wyciąga po tych, którzy są szafarzami łask Boskich. Ponieważ Bóg nie chciał powierzyć tej władzy Kaplanom tym sposobem, żeby ciż, byleby imieniem tegoż zazywali, mogli jey używać podług swego upodobania, ale nad to powinni zważać, żeby jey tak używali, jak się Jemu podoba, inaczey nie sprawdzi się to, żeby on miał to potwierdzać w Niebie, co oni postanawiają na ziemi. Jakowa okolicz-

liczność była przyczyną, że S. Grzegorz powiedział: (Homil: 26. in Ewang:) iż trzeba dobrze zważyć przyczyny, dla których używamy mocy wiązania i rozwiązywania. Potrzeba uważać, dodać Tenże, jakowy jest grzech poprzedzony, i jakowa pokuta, która po tym nastąpiła, ażeby Spowiednik tych tylko rozgrzeszał swoim wyrokiem, których Bóg obdarza łaską skruczy; ponieważ w ten czas Kapłańskie rozgrzeszenie jest skuteczne, kiedy toż jest złączone z rozgrzeszeniem Sędziego Przedwiecznego. A to wszystko tenże Ociec S. potwierdza tym, co Chrystus Pan czynił przy wskrzeszeniu Łazarza.

Wszystkie przymioty, któremi są ozdobieni urząd Kapłański sprawujący, okazują widocznie obowiązek, w którym znajdują się, sprawować tenże z wiernością ofobliwłą. Są Sędziami, aby z gruntu poznawali sposobność grzeszników i usposobienia łaski serc tychże, wydają wyrok rozgrzeszenia lub potępienia, który ich wiąże lub rozwiązuje, który im otwiera lub zamyka Niebo, który ich przywraca do łaski Bożkiej, albo ich zostawia niewolnikami czartowskiemi i grzechu. Po-

trze-

trzeba więc, aby ściśle rozbierali, i żeby zważyli przyczyny, żeby rady zasięgaliby z Prawa, podług którego sądzić powinni, słowem mówiąc, potrzeba, żeby to wszystko czynili, cokolwiek świeccy Sędziowie czynią w rozstrądzaniu spraw: inaczej sąd takowy wewnętrzny, ponieważ podpada pod rostrząsanie, w dzień Sądu ostatecznego będzie potwierdzony albo zniesiony podług tego, jak my zle lub dobrze postapiemy.

Są lekarzami, a osoby, nad któremi kunsztu tego używają, są daleko zacniejsze, niżli owe, nad któremi pracują lekarze, a choroby trudniejsze do poznania, mówi S. Grzegorz Nazianzeński. Powinni zatem mieć zupełne poznanie różnych chorób dużych, aby mogli przykładać lekarstwa przyzwoite i któreby dochodziły aż do korzenia choroby. Niech nie naśladowią owych mniej biegłych i nieumiejętnych lekarzów, którzy najwięcej takim przykładają lekarstwa, które utają chorobę, lub owych Cyrulików mniej w sztuce swojej doświadczonych, do których S. Grzegorz (Pastoral: Parte 2. cap: 10.) ich przyrównywa, którzy że zle zrzu-

na-

naia wrzody, gorzey one rozdrażniaia.

Są pośrzednikami między Bogiem i ludźmi, potrzeba zatym, aby mieli baczność na pożytek obu stron i żeby doskonale poznawali tychże krzywdy i prawa.

Na koniec Chrystus Pan w ich ręku złożył szacunek krwi swojej i swoich zasług, więc też piasztować powinni z wielką ostrożnością jako rzecz nieśkończonego szacunku i którą nie należy szafować podług lekkiego upodobania swego. Tu to właśnie używamy naybarzieszy tego, który Oycowie Święci nazywaią, kunsztu nad kunsztami (Greg: Pastor: r. Parte: cap: r.) albowiem jeżeli wielkiego oświecenia potrzeba, wielkiej roztropności, i wielkiej zdatności dla uznania prawdy między spierającemi się pośród tylu wybiegów i tylu wykrętów, jakowych duch zysku i matactwa zwykł dodawać, i pośród tylu praw ciemnych i zawitych; jeśli potrzeba wielkiej uwagi, wielkiego doświadczenia i znakomitey mądrości dla poznania chorob i ich zrzódeł i wybrania na nie lekarstw przyzwoitych, jakiego oświecenia, jakiego przenikania nie będzie potrzeba dla poznania gotowości tak skrytych

tych serca ludzkiego, różnych skłonności i skrytości sumnienia, dla poznania wszelkiego gatunku chorób duchownych, jakowych częstokroć sam chorujący nie poznaie?

Pierwszy przymiot każdego Spowiednika, prócz bogoboyności i życia przykładnego, jest nauka, która się nabywa niemniej przez modlitwę, jak przez pilne uczenie się; nauka, która jest raczy darem Niebieskim, i upominkiem Oycy Świateł, niżeli ducha ludzkiego natężenie. Atoli taż nauka nieodrzuca sposobow przyrodzonych do jey nabycia, jakoto czytania Pisma Świętego i dobrych ustaw moralney Teologii wybranych z pism Oycow Świętych i z Xiąg Teologow potwierdzonych.

Drugi przymiot jest miłość; ponieważ ta usługa wyciąga wielkiej cierpliwości, łagodności i litości; a przeto potrzeba mieć wnętrzości miłosierdzia, jako mówi Święty Apostoł. Powinni starać się, żeby byli kochani, mówi Grzegorz Święty (Pastor: 2. parte cap: 10) nie szczegulnie, żeby sami doznawali miłości, lecz ażeby tey miłości, którą ku sobie widzą, użyli
jako

jako frzodka, którymby miłość Stwórcy wprowadzali w serca ludzkie. Albowiem trudna rzecz jest, mówi tenże Papież S. aby ten, ku któremu miłości nie mamy, łatwo mógł pociągnąć do tego, czego chociaż dla naszego dobra naucza.

Trzeci przymiot jest roztropność, aby umiał zażyć różnych frzodkow, które uzna być zdatnieyszemi do zyskania skutku, którego szuka. Powinni podług przestrogi tegoż S. Papieża (Pastor 2. parte cap: 8.) równie przykładać wino i oliwy do ran grzeszników, wino, które gryzie swoją mocą, a oliwę, która ośładza, to jest, potrzeba mieszać łagodność z surowością i z tych niejakie złożenie, tak dalece, ażeby grzesznicy, ani byli odrażani zbytnią surowością, ani się utwierdzali w swoich występkach przez zbytne pobłażanie. We wszystkim tym potrzebuia Ducha Bożego. A przeto dla pokazania tej prawdy, mówi Grzegorz Święty (Lib: 3. in Reg: cap: 7.) że pierwey nim Chrystus Pan dał swoim Apostołom władzę odpuszczania grzechow, jako czytamy w Ewangelii S. w twarz ich natchnoł Ducha swego.

Naostatek, przymiot ostatni każdego Spowiednika jest stałość w nierozwalnianiu ustaw, które Chrystus Pan i Kościół S. przepisali. Albowiem jako Sędziowie nie powinni zważać różnicy osób, ale szczególnie ich prawa, i jako lekarz nie nie folguie choremu, kiedy przystępuje do jakiej czynności bolesney i okrutney, iż tak rzekę, dla wyprowadzenia z choroby, która go zapewna doprowadziłaby do grobu, tak powinien postępować każdy Spowiednik. Prorok zakazuje podkładać poduszki pod boka, co w ten czas czyniemy, mówi Grzegorz S. (Pastoral: 2. parte cap: 10.) kiedy zbyt pobłażamy grzesznikom i utrzymujemy ich dłużej w spokojności śmiertelney, jakową znayduią ciesząc się w uciechach świata tego. Z tym wszystkim, takowa stałość jest bardzo rzadka. Niektórzy Spowiednicy dostatecznie wyćwiczeni w obowiązkach swoich tey się nie trzymają, jakby powinni, obawiając się, żeby ich nie wzięto na zęby, że są jedyni, inni uniosłszy się gorliwością, która niezgadza się z umiejętnością, używają takiey furrowości, jakowa jest przeciwna duchowi czyli chęci Kościoła, która odraża grzeszni-

szników i oddała ich od uczestnictwa świętych Sakramentów. S. Cyprian nauczył ich jak się zachować mają i obeyść się z pokutującemi do siebie przychodzącemi, przestrzegając tego ułożenia, jakiego słabość wieku naszego i odniana karność wyciąga, żebyśmy się trzymali. Znaydą takż w listach jego i w jego postępkach prawdziwe zdania, jakowe miłość porządku, gorliwość o prawa, i zbawienie dusz ludzkich podawać powinny. Nauczył ich takż i S. Augustyn, żeby nie pozwalali bez braku przystępować do stołu świętego, bez wypełnienia pokuty przyzwoitey, złączoney z postem, modlitwami, jałmużną, jako tenże mówi. Znaydą i w ostatnim Soborze takową naukę, którą należałoby wypisaną przybijać po w szyskich spowiednicach, i wrażać w serca wszytskich Kapłanów spowiedz słuchających, że nie można dōyść do tego żywota nowego, jakowe jest koniecznie potrzebne, kto chce prawdziwą czynić pokutę, aż chyba po ciężkich trudach, i wielu łez wylaniu, i że Spowiednicy lekką za ciężkie grzechy naznaczając pokutę sami grzech na siebie zaciągają. Nakoniec przestrogi S. Korola nauczają ich przypadkow, w których

rych powinni wzbronić lub przewlec roz-
grzeszenie, jeśli chcą ten święty Sakra-
ment z pożytkiem sprawować.



R O Z D Z I A Ł XX.

*o Trzecim Urzędzie Kapłanów,
jakowy jest przepowiać Sło-
wo Boskie.*

Trzeci urząd złączony z charakterem
Kapłaństwa jest lud nauczać i opowiadać
słowo Boże. Y dla tego przy poświęceniu
Kapłanów Biskup podać w ich ręce Księgę
Ewangeli, w której naybarziej takowe
słowo zamyka się, jak gdyby mówił do
nich: Owo Księga, którą ludowi tłóma-
czyć powinniście: owo Księga, której ni-
gdy z rąk wypuszczać niepowinniście, ani
oczu z niej spuszczać, czytając onę we
dnie i w nocy, a jako rzeczono do Eze-
chiela: owo księga, którą ty pozrzeć po-
winienesz, ażebyś, onę przeczytawszy i
zważywszy, i oną niby nakarmiwszy się,
Tom II. O gdy

gdy nauczysz się prawd główniejszych, które w sobie zamyka, mógł nauczać innych.

Barzoby zatym dobra była ustawa i zgadzająca się z chęcią Kościoła, aby nigdy żaden nie był święcony na Kapłaństwo, któryby nie był sposobny nauczać lud Boży. Ten jest jeden z obowiązkow jego, któremu jeśli kto zadość nie czyni, ubliża pełności swego Kapłaństwa. Y dla tego S. Grzegorz mówił: ktokolwiek jest wyniesiony na stopień Kapłański, razem bierze obowiązek opowiadać słowa Boskie. (Ep: 24. lib: 1. Indict: 9.) Bierze urząd Wóznego, który idąc przed Sędzią wywoływa, iż ten przyidzie przyodziany strażną mocą. Zatym uważa, że w starym Zakonie Arcykapłan miał przypięte do kraini sukni brzękadła, jakby tym oznaczając, że jeden z naygłówniejszych urząd był jego tłómaczyć ludowi Prawo Boskie. Naostatek, tenże Doktor S. naucza, (Epist: 39. Lib: 2. Indict: 10.) że naywiększy jest ciężar Kapłaństwa, *grave namque est pondus Sacerdotii*, a to dla dwóch przyczyn osobliwie, raz, że tym stopniem uczczony

ny powinien być żywym przykładem ~~o~~ wszelkich, powtórę, że powinien myśleć nieustannie, żeby dopełniał usługi przepowiadania. S. Jan Złotousty w swojej Księdze o Kapłaństwie takż rozszerza się pisząc o takowym obowiązku, który charakter własny wkłada na każdego Kapłana. Te są rzeczy, których on miejsce zastępować powinien, powiada, (Lib: 4. de Sacerd:) ognia, żelaza, lekarstwa, pokarmu, powinien starać się, aby w nim zupełnie słowo Boże znajdowało się, aby tym mógł dusze ludzkie naprowadzać do swoich obowiązków pełnienia, i doprowadzać do Nieba.

Nie jeden zaś jest sposób przepowiadania słowa Bożego. Jest jeden sposób wyfoki i wyniosły przy wielkim posiedzeniu i znacznym ludzi zgromadzeniu. Przystoi albowiem, żeby i tym sposobem słowo Boskie przepowiadane było, i żeby o niektórych Kaznodzieiach mówić można było, co Pismo S. mówi o Salomonie, że rozmawiał o mądrości z wspaniałością. (2. Machab: 29.) Y takim kształtem pierwszy Kaznodzieie w Chrześcijaństwie niegdyś

O ij

prze-

przepowiadali po wielkich miastach przed Cezarzami i Królami, jako S. Jan Złotousty w Antyochii i w Carogrodzie, S. Grzegorz Nazyanzeński także w Carogrodzie, S. Ambroży w Medyolanie, S. Leon w Rzymie. Słuszną bowiem rzecz jest stołować się podług Słuchacza pojęcia, i ten jest frzodek, którym uszanowanie i smak słowa Bożego pomnażamy.

Owoż ten sposób wysoki i świetny wyciąga dowcipow wysokich i mocnych, a jako dowcipow takich jest mało, nie należy wyciągać po wszystkich do stanu Kapłańskiego przychodzących, żeby byli zdadni opowiadać słowo Boże z tą okazałością, i z takim rozmow przygotowaniem.

Potrzeba jednak wystrzegać się, żeby opowiadający nie zbyt wyśladzali się okazując sztukę mówienia, aby nie zeszło na szczegulne Krasomówstwo. Ewangelia S. łatwo zgodzi się z wszelką wymowy wyniosłością, gdyż z samey siebie jest barzo wyniosła w zdaniach i naukach, i Pisma Świętych Apostołow dostatecznie okazują w niektórych swoich wyrazach, że umie-
li ten

I ten wymowy sposób, jako i Prorocy. A przeto S. Augustyn wszystkie te własności, i wyśokość myśli i wyrazów w Piśmie S. upatruie, jakowe tylko Oratorowie świeccy i Nauczyciele Krasomówstwa mogli dać poznać, ale potrzeba nad to, aby Chrześcianańska mowa miała w sobie inny przymiot, jakowy znayduie się w Ewangeli, to jest: aby łatwo od wszystkich była rozumiana, i żeby razem łączyła wielką wyśokość z wielką prostotą. Więc jest potrzeba, żeby Kazania nayrozumnieysze i naywybornieysze tak układane były, żeby nawet lud prosty rozumiał, który po spolicie większą część słuchających składa, a przynaymniey żeby zawierały niektóre części, któreby łatwe były do pojęcia, i w którychby tenże znaydował dla siebie duchowny posiłek.

Dosyć będzie zatym po spolicie dla tych, którzy przykładają się do tej świętey zabawy, żeby opowiadali raczey mądrze, *sapienter*, jako mówi S. Augustyn w wybornych swoich przepisach, jakowe daie dla Kaznodzieiów w księgach swoich o Na-

to

to jest: żeby wydawała się dobra zwyciężość bądź w myślach i zdaniach, bądź w sposobie ich wyrażenia, żeby nie było nic przeciwnego zdrowemu rozumowi, i nie podłego i dziecinnego.

Chwalebna by rzecz wielce była, gdyby po większej części ci, co do stanu Kapłańskiego garną się, byli zdolni kazać publicznie tym sposobem, coby w nich wydawało ducha oświecenie, i pomierną przynajmniej sposobność i pilność w czytaniu Pisma S. i Oyców Świętych. Wyświęcać albowiem Kapłanów szczególnie żeby Msze święte prawili, nie jest to postępować zgodnie ze wszystkimi namierzeniami Kościoła świętego, jakośmy mówili, ani zupełnie zadość czynić celowi, dla którego Kapłani są ustanowieni.

Oprócz tych nauk publicznych, jakowe wyciągała umiejętności i nie małe w przygotowaniu pracy, są powzednieysze, które nazywamy nauką duchowną, albo Katechizmem, a te są krótkie wykładania prawd wiary Świętej, które naygrubsi z pospólstwa znać i umieć powinni. Zaden zaś Kapłan być wyjęty nie może od obowiązku,

ku, żeby takiego gatunku nauki nie mógł powiedzieć. Jeżeli Piotr S. wymaga, ażeby prości wierni umieli dać wywody wiary swojej każdemu, ktoby ich zapytał, cóż mówić mamy o Kapłanach, którzy z charakteru swojego są ustanowieni do uczenia innych? Niech więc Biskupi będą ostróżni, na kogo mają wkładać ręce swoje, aby ci niebyli psami niemymi, jako mówi pismo Święte, (*Isaia 56. 10.*) którzyby nie mogli szczebrać przeciwko zbóycom, stróżami uśpionymi, którzyby doyrzeć nie mogli, że nieprzyjaciel zbliża się, i takowi Kapłani sami niech lękają się wdając się w taką usługę, do której pełnienia nie są sposobniemi. Kiedy bowiem przyimowali do rąk swoich Xieęgę Ewangeli, czyliż nie oświadczyli się Bogu przy Ołtarzu Świętym w czasie swojego poświęcenia, że są gotowemi opowiadać Święte wyroki Jego ludowi? Ten jest obowiązek, który wszyscy Kapłani na siebie zaciągają i któremu wszyscy zadofyć czynić z pilnością są winni, podług sposobności i sił własnych. A wielorakimże sposobem mogą oni tey powinności zadofyć

dość czynić? Gorliwość o zbawienie duży ludzkich, dość wielorakich im doda środków i częste okoliczności. Dość jest zatem, żebyśmy byli palący tym Boskim płomieniem, który składa grunt charakteru stanu Kapłańskiego.

Przedtym postępowano po stopniach, Czyte'nika, Exorcisty, i Subdiakona dla wydoskonalenia się w własnych przymiotach i przygotowaniu się w tych pierwszych stopniach do pełnienia wyższych godniej i z większym pożytkiem. Czytelnik głośno czytywał Xiegi Pisina Świętego w publicznym wiernych zgromadzeniu, a tym sposobem przyuczał się powoli do tłumaczenia tychże: temuż powierzano niemowlęta nauczać i do Krztu S. gotujących się, którym przekładali pierwsi wiary Świętej nauki. Exorcista miał sobie polecone staranie około opętanych od czarta, onych zaklinał, i samych opętanych utwierdzał do cierpliwego znoszenia takowej kary Boskiej. Poddiakon brał przy swoim poświęceniu moc i urząd tłumaczenia Listów Świętych Apostołów, i dla tego Xiege tychże
dotąd

dotąd im dawać jest zwyczaj przy ich poświęceniu. Ani z tych stopniów niższych postępowali do Kapłaństwa, aż chyba gdy dali dowody swejczy zdadności w usługach niższych.

Taki był zwyczaj dawny w Kościele Świętym. Prawda, że teraz nie zachowuje się; atoli została i teraz potrzeba dla Kapłanów pracować, aby się stali zdadnemi do pełnienia godnie obowiązków stanu swoiego. Niedbalstwo i próżnowanie, w którym większa część ich życie, jest przyczyną, że mało jest Kapłanów, którzy przepowiadają słowo zbawienia, i że tak wielka jest liczba ludzi nie umiejących i nie znających prawd Ewangelicznych.

Lecz gdy naganiamy oziębłość i niedbalstwo, albo małą sposobność w Kapłanach do opowiadania słowa Bożego, nie możemy oraz nie ubolewać nad innym przeciwnym temu nierządem, to jest: nad wielością tych, którzy zelżywość przynoszą tak świętemu urzędowi, atd przez to, iż im braknie na przymiotach potrzebnych do sprawowania takiego urzędu z chwałą i zbudowaniem. Ja się dziwię,
po-

powiada S. Grzegorz Nazianzeński (Orat: 1.) śmiałości, czyli raczey zuchwałości tych, co wdzierają się tak odważnie do przepowiadania, właśnie jak gdyby cały świat był zdatny do urzędu tak wyfokiego. Jest to zabawa, na której barzo wiele zależy, i potrzeba być wielkim dowcipem ozdobionym, kto chce dokazać, żeby ten urząd godnie sprawował.

Święty Paweł (1. Cor: 12. 29.) za swoich czasów ubolewał, że każdy chciałby być stać się Apostołem, Nauczycielem, Prorokiem. Toż samo mówić możemy o wieku naszym. Jak wielu widzimy Kapłanów, którzy porywają się kazać bez należytego dowcipu, bez potrzebney zdatności, i bez żadnego starania w nabyciu tego, czego im braknie. Słyszeć się daią łąący, komedie wyprawiający, jako ich nazywa S. Hieronim, pisząc do Nepociana. Nie ma ufzanowania słowo Boże przepowiadane od takich Kaznodzieiów; bo one prawią niegodnie, a przynajmniej podle, i zamiast coby mieli pobudzać do płaczu i westchnienia słuchaczów, to raczey śmiech wzbudzają.

ROZ-

R. O Z D Z I A Ł XXI.

*Jakowa umiejętność być powinna
w Kapłanach.*

Jest pewna umiejętność, czyli nauka przyzwoita Kapłanom i której zaniedbywać nie mogą bez zaciągnięcia winy na siebie przed Bogiem. Ztąd to jest, że Prorok Malachiasz mówi (2. 7.) iż usta ich są składem umiejętności. W rzeczy samej jako mogliby dopełniać urzędów tak świętych i tak trudnych, jako i te, o których mówiliśmy, i które są z przyrodzenia swego złączone z ich charakterem? Jako mogliby opowiadać słowo Boże i lud nauczać? jako spowiadać i sąd pokuty Świętej sprawować? Dla samego odprawowania Mszy Świętej z przygotowaniem przyzwoitym tak wielkim Tajemnicom, dla odprawowania Pacierzy Kanonicznych z pożytkiem, czyż nie trzeba rozumieć przynajmniej to, co mówimy? Owoż i tego nie możemy dokazać bez umiejętności.

ści. Y dla tego Arcykapłan niegdyś nosił na Racionale wryte na tablicy złoty dwa słowa: *Doctrina & veritas*, Nauka i prawda.

Jakaż więc jest nauka potrzebna Kapłanom? Nie jest ona ludzkiego wynalazku Filozofia, znajomość Pifarzow świeckich, Matematyka, Dialektyka, umiejętność języków. Może być doskonałym Kapłanem, chociażby kto nic tego nieumiał. Prorok Malachiasz kiedy ogłasza obowiązek, który mają Kapłani posiadać naukę, naucza oraz, jakowa ta być ma nauka (2. 7.) to jest: Zakonu Bożego, woli Boskiej i Jego przykazań, które osobiście zamykaia się w Xieęgach starego i nowego Testamentu. Każdy zatym Kapłan z tychże Xiąg swoją ma czerpać naukę, jako niżej troche w osobnym Rozdziale o tym mówić będziemy.

Do czytania Pisma Świętego łączyć powinien czytania Xiąg Oycow Świętych, którzy są pierwszemi i poważniejszyemi, Pisma Świętego tłómaczami i którzy ludowi przekładali Prawo Boskie z większą rościągłością, żarliwością, i gruntowniej.

Można

Można użyć nad to dobrego jakiego innego Pisarza tłómaczenia; kiedy bowiem Pismo - Święte jest pełne Świętey tajemnicy, trudna rzecz jest, żeby nie mówić, niepodobna, aby każdy człowiek, chociażby wyniosłego dowcipu, mógł je przez się rozumieć bez pomocy tłómaczow.

Każdy Kapłan powinien także znać ustawy stan swój dotyczące się: a takowe ustawy zamykają się w Kanonach Soborow; powinien zatym jakakolwiek o nich mieć wiadomość, przynajmniej sławniejszych i większej wagi. Którzy zaś są wyśadzeni do słuchania spowiedzi wiernych, powinni poznawać ustawy obyczajow i obowiązki każdego stanu, powinni znać grunt i gatunek grzechu i rozeznawać między trądem i trądem; powinni mieć wiadomość o karnościach pokutnych, żeby naznaczali pokuty przyzwoite, a z kądże tych wiadomości zasięgną? z źródeł nayswistszych, Pisarzow sławniejszych, z Teologow moralnych powszechnie chwalonych.

Nic nie ma barziej dzikiego nad Kapla-

plana nieumiejętnego, jakowy jest fró-
motą Duchowieństwa. Ta nieumiejętność
jest pewnym rodzajem niesposobności
(irregularitatis) gorszey nad inne
wszystkie. Inne bowiem mogą ustać i mo-
gą być zaciągnięte bez grzechu, a zaś
nieumiejętność, jest pospolicie takiego
przyrodzenia, że na nią lekarstwa znaleźć
nie można, pochodzi z niedostatku dow-
cipu, czego poprawić nie można, albo z
lenistwa, które pospolicie równie lekar-
stwa nie przyjmuie żadnego.

Jest też pewna umiejętność, która po-
chodzi z miłości i z namaszczenia Ducha
Świętego, barziej, niżli z przykładania
się naszego, miłość świetna, jako ją S.
Augustyn nazywa, bez której wszelka
inna jest prawie nieużyteczna. Potrze-
ba, ażeby serce każdego Kapłana, mó-
wi Święty Grzegorz (Lib: 4. Indict: 13.
Epist: 31.) było jak skrzynia, w której
złożone były tablice Zakonu, to jest: że
powinien posiadać naukę i umiejętność
rzeczy Duchownych.

Jest jedna umiejętność inne przewyż-
szająca, jest też inna pomierna. Pierwsza jest
potrze-

potrzebna tym, którzy na wyfokie stopnie są wysładzeni, którzy powinni przyświecać Kościołowi, jako pochodnie palące, rozładzać zmagła wiele trudności zawitych, przepowiadać przy wielkich zgromadzeniach, pisać na obronę wiary S. Na drugiey nie powinno zbywać Parochom, Pasterzom dusz ludzkich, Spowiednikom i Kaznodzieiom pospolitym, bez której ciężkie popełniają omyłki, jak owi lekarze i cyrulicy nieumiejętni, do których Święci Oycowie (Cypr: de Lapsis) takowych przyrównywali, którzy dozwalają złemu i ranom chorych swoich wkorzeniać się, które im częstokroć śmierć przynoszą.

Z tym wszystkim prawdziwie mówić można, że nawet ten gatunek umiejętności chociaż pomierney barzo jest rzadki, jeśli głębiey rozważać zechcemy. Dla czego wielkie ztąd szkody Kościół Święty ponosi. S. Augustyn, chociaż wielce wyfokiego był dowcipu, jakowy w nim każdy uznaie, jednak nie mógł zezwolić, aby przyioł staranie o dusze ludzkie i urząd nauczania w jednym nie wielkim

Mia:

Miaścetcku zafadzaiąc się na tey przy-
czynie, że nie nabył był gruntu umie-
jętności, a to że nie miał czasu, chociaż
już po Chrzcie swoim dwie, czy trzy
lecie na tey nabywaniu strawił, którey
przyczynie chciał zaradzać usilnieyżym
przyłożeniem się do modlitwy i czytania
Pisma Świętego, i dla tego z płaczem do-
praszał się miłosierdzia nad sobą swojego
Biskupa, ażeby nie był wydany na okazję
potępienia swojego, zostawiając tym spo-
sobem caley potomności przykład dziwney
pokory swojej, i swojego mniemania,
że każdy Kapłan Chrystusów być powi-
nien mądry, aby z pożytkiem dopełniał
urzędu swojego Kapłaństwa.



R O Z D Ź I A Ł . XXII.

*o Miłości, którą Kapłani unosić się
powinni ku Pismu świętemu.*

Jest rzecz nie wątpliwa, że miłość tako-
wa ku Pismu świętemu jest naybarziej
nale-

należąca do istoty każdego Kapłana. Mówić można: że po uczestnictwie Ciała i Krwie Pańskich, to być powinno jego osobliwą pociechą. Pobożny Pifarz Księgi o Nasładowaniu JEZUSA Chryścusa mówił o tym w Rozdziale II. Księgi IV. Przełożywszy słodycz, pociechę, i wesele duchowne duszy pobożney, która tey uczy Niebieskiej uczestniczką stała się, i z jaką pobożnością do teyże przystępować powinna oczekując, żeby kiedyś mogła cieszyć się z oglądania twarzy odkrytey przytomnie tego, którego teraz nie widzi, jak tylko pod cieniem wiary, dodaje, mowę obracając do Boga: „Bę-
„dę trzymać Księgi święte dla moiey po-
„ciechy, i jakby zwierciadło życia, w
„którymbym się przeglądał... Poczuję
„bowiem, że mi dwie rzeczy w tym
„nędznym życiu naybarziej są potrzeb-
„ne, bez których nieznośne mi byłoby
„to życie doczesne. Zamknięty będąc w
„tym więzieniu ciała moiego znam, że
„mi potrzeba dwóch rzeczy, to jest: po-
„karmu i światła. Owoż ja znajduię po-
„karm ciała moiemu i duszy moiey w

„nayswiętszym Sakramencie Ciała i Krwie
 „twoiey, a zaś światło w Boskim ślowie
 „twoim, jako jest napisano w Psalmie:
 „*Słowo twoie położyłeś światłem nogom mo-*
 „*im. Posuisti lucernam pedibus meis verbum*
 „*tuum.* Bez tych dwóch rzeczy żyć nie
 „mogę. Można mówić nad to, że są dwa
 „stoły złożone w Kościele, jeden, na któ-
 „rym kładnie się chleb święty, to jest:
 „naydroższe Ciało Chrystusa Pana, drugi
 „jest Księga Pisma Świętego ucząca nas na-
 „szey wiary i prowadząca aż wewnątrz
 „za zasłonę, gdzie same świętości spoczy-
 „wają.” Y to to jest, co ten pobożny
 Pisarz o tey rzeczy mówi, i coby być
 powinno zdaniem wszystkich innych Ka-
 planow, zważając wielkie dobrodzieystwa
 podług zdania tegoż, które Bóg rozdawał
 przez usługę sług swoich Prorokow, Apo-
 stołow, i innych Świętych Nauczycie-
 low.

Tuby potrzeba przywieść to wszystko,
 co Święci Oycowie powiedzieli wzglę-
 dem czytania Pisma Świętego; jeżeli bo-
 wiem te zalecali prostym Wiernym, za-
 chowując jednak przepisy ostrożności i

uwa-

uwagi, które tymże przekładali, jako daleko barziefy toż zalecane być powinno Kapłanoin i innym Duchownym?

Jakoż zaiste, kto być może barziefy obowiązany karmić się chlebem Świętym, jak ci, którzy powinni tenże łamać i innym rozdawać? Kto barziefy powiniennien rady zasięgać z tych świętych wyrokow, jak ci, co też ludowi przekładać i tłómaczyć powinni?

Tak, kiedy Święty Hieronim pisał do Świętey Eustochium Panny, mówi: *Sen niech cie zachwyta trzymającą Księgę Piśma Świętego. Sen niech sprawuje, żeby głowa twoja zmordowana upadła na te święte karty.* Kiedy tenże mówi do Demetriady: *Co zaś nadewszystko tobie zalecam, i czego nigdy dostatecznie powtórzyć nie mogę, jest, żebyś wielką unosiła się miłością ku czytaniu Ksiąg Świętych, i onę upomina, aby wiele godzin dnia łożyła na czytaniu i na nauczaniu się jakiey rzeczy na pamięć, kiedy toż zaleca Letei i Furii, wątpić nie można, że to wszystko daleko sprawiedliwiey stosować możemy do wszystkich Duchownych i Kapłanow. Jakoż Tenże dając*

naukę i przestrogi wyborne Nepocianowi przyspasiał, aby go do stanu Duchownego nie zaniechał, mu podobne zalecenia wyrazić: *Czytaj często*, powiada do niego, (Ep: 2. ad Nepotian:) *Pismo Boskie, albo raczej niech ci to nigdy z rąk nie wychodzi.*

Kiedy Święci Oycowie inni, jako to: Święty Atanazy i inni, których wspomina Sobor Aquisgrański odprawiony za Panowania Ludwika Dobrego, kiedy Origenes i inni Oycowie Greccy: Święty Jan Złotousty, Święty Bazyli zalecają powszechnie Chrześcianom czytanie i miłość Pisma Świętego, nie można wątpić, aby to wszystko nie służyłoby doświadczeniu się do Kapłanów i innych Duchownych.

Potrzeba pamiętać na zdanie Świętego Pawła w Liście do Rzymian wyrażone: (15. 4.) *Cokolwiek jest napisano, dla naszej nauki jest napisano, abyśmy powzięli mocną nadzieję przez cierpliwość i pociechę, które Pismo Święte przynosi.* Owoż pożytek z czytania Pisma Świętego. Cierpliwość i pociecha w utrapieniach życia tego, które zewsząd na nas następują, i moc dla utrzymania się na drodze sprawi-

wie-

wiedliwości, przeciwko powabom fałszywych rokoszy i szczęścia zawodnego. Albowiem bywamy kuszeni szukać naszey pociechy w stworzonych rzeczach, w ich miłości, i w ich weselnościach jedni tym, drudzy innym sposobem: owoż gdzie możemy znaleźć, coby mogło przeważyć tę skłonność, i w czym znajdziemy źródło świętych rokoszy, żebyśmy one stawili naprzeciw rokoszom świata tego, jeżeli nie w czytaniu i w rozmyślaniu Pisma Świętego, w którym Bóg utalił słodycz dziwną? Świadczy o tym Dawid Święty: *Słowa twoje są słodkie ustom moim, są słodsze nad miód.* (Pśalm: 118.)

W tymże rozumieniu brać powinniśmy, co Żydzi chcąc ponowić przymierze z Spartanczykami, nie mieli wstętu tak się im oświadczyć, że chociaż nie mieli tey potrzeby; ponieważ dla swoiey pociechy mieli w ręku swoich Księgi święte, z tym wszystkim chcieli do zawarcia tego przystąpić, (1. Machab: 11. 9.) z czego pokazuje się, że owi dobrzy Izraelczykowie wygnani po części z swoiey Ojczyzny, a wszyscy uciemiężeni wszelkiemi spo-

spodobani od Królów Assyryjskich, nie mieli więkzey pociechy, jak czytać Księgi starego Testamentu, które im były zastawione. Jakoż więc Księgi nowego Testamentu nie mają być miłsze Kapłanom; ponieważ są nie równie droższe i większą pociechę przynoszące, niżli owe starego Testamentu?

Jestże się nad czym wielce zadziwić, co Dzieła Kościelne opisuia, że niektórzy Święci Męczennicy są znaleźieni po śmierci mając na pierśiach swoich złożone Księgi Ewangelii Świętey, dając znać, jak wielkie mieli upodobanie w tey Duchem Boskim napisaney Księdze, tak dalece, że ani Tyrańni, ani śmierć najfrozsza nie mogły im wydrzeć tychże z rąk ich? Możemyż dziwić się takż nad tym, że Święty Augustyn, uniośszy się duchem pobożności, żąda tego, co już posiadał, i czego już kosztował, to jest: żeby Pismo Święte całe było czystą roskoszą jego, i że powiada, że toż Pismo Święte jedynie miało ten zaszczyt od Boga sobie nadany, że nie zdradzało nikogo?

Tenże Ociec Święty pisząc na Psalm

58. przelożywszy pierwey, że wszystkie grzechy pochodzą z zley pożądlivosti, albo z zley boiaźni, powiada, że ktokolwiek chce życie cnotliwe prowadzić, niech postanawia kosztować pociech Duchownych: gdzie zaś tych szukać mają, mówi dalej tenże Ociec Święty, jeżeli nie w Księgach Świętych? *Sunt quaedam delicia sancta & bonæ in Libris.* Albowiem jeżeli znayduią się pociechy w złocie, w frebrze, w roskoszach cielesnych, w zabawach łowieckich i rybackich, w rozrywkach na Teatrach, w godnościach próżnych i szkodliwych, a naydą się też w Księgach Pisma Świętego? Dufza, która temu się zabawia, prawdziwie mówić może: *Powiadali mi bayki, Święty Augustyn (Lib: 11, Confess: cap: 2.) czyta, roskoszy, ale nie jak Zakon Trócy.*

Każdy Kapłan zatym i każdy Duchowny poświęcony do usługi Ołtarza powinien naywiększe mieć upodobanie w czytaniu i rozmyślaniu Pisma Świętego, każdy z nich być powinien jednym z owych jeleniow Duchownych, o których mówi tenże Święty Augustyn (Ibidem) że za-
ba-

bawiaią się w Świętych gaiach, w których pają się i przezuwają i tam swoją znajdują uciechę, i swoją rozrywkę, to jest: że Ducha swego zabawiają w Psalmach Świętych Proroków i Apostołów, że tam udają się, szukając pastwiska dla dusz swoich i dla napelnienia się weselością Niebieską, którey nabawia prawda, dla zasilenia się przeciwko nieszczęściom i przykrościom życia tego nadzieją dóbr wiecznych obiecanych, że w skryte jakieś zadumienie wpadają rozważając dziwne rzeczy, które prawo Boskie zamyka, i że zatym wpadają w zdania, które Król Dawid wyraża w Psalmach swoich, a osobliwie w tych, które Kościół Święty Kapłanom swoim codziennie czytać każe w modlitwie publiczney. Te są bowiem skutki czytania tych Xąg Boskich.

Atoli między wszystkimi Xiegami Pisna Świętego potrzeba szczególnie być przywiązanym do Xiąg nowego Testamentu, a zaś z Xiąg nowego Testamentu, każdy Kapłan nayczęściej czytać powinien listy Świętego Pawła do
Ti-

Tymoteusza i do Tytusa; w tych albowiem są opisane jego główniejsze obowiązki, jako też ow list do żydów, ponieważ w tym Boskim Duchem mówi o Kapłaństwie nowego Zakonu i o Offierze, którą Kapłani codziennie sprawują. Xięgi Objawienia Świętego Jana są takż bardzo pożyteczne dla podniesienia ducha do rzeczy Boskich przez piękne wyobrażenia, które zawiera o szczęśliwości Świętych. Co też mówi w drugim i trzecim Rozdziale, jest wyborną nauką dla Biskupów i Kapłanów.

Pierwsze przygotowanie dla zyskania pożytku, o którym mówiliśmy, jest czystość serca. Albowiem serce nieczyste i zmazane nieznayduie w nich tylko ciemności, i rzeczy Nayświętsze w truciźnę zamienia. Nie żeby czytanie Piśma Świętego nie pomagało do oczyszczenia serca przez wiarę i przez pokutę, które wzbudza, i przez nauki, które zamyka, atoli potrzeba, ażeby serce już pierwey jakiego stopnia czystości nabyło, żeby stało się sposobne do zyskania znakomitszego pożytku i wynalezienia;

na-

nadewszystko owych czystych i niewinnych rokoszy, o których mówiliśmy. Potrzeba przynajmniey przeczyścić one przez pokorę, która jest drugim przygotowaniem, jakowe mieć powinni, którzy mają czytać Pismo Święte. Dla niedostatku takiego przygotowania, wyznał Święty Augustyn, że przed swoim nawróceniem się nic nie rozumiał. One powiada (*Lib: 3. cap: 5.*) okazuje się malutkim, jakimi są pokorni, ja zaś wstydziłem się być malutkim, i sądziłem się być wielkim, bo byłem nadęty hardością. Przyznać w samej rzeczy potrzeba, że to jest morzem głębokim i pełnym przepaści, że jest otoczone ciemnościami i zamyka najgłębsze Tajemnice. (*Aug: Conf: Lib: 12. cap: 14.*) Nie należy więc do tego zbliżać się inaczej, jak tylko ze drżeniem i z rozumem pełnym pokory i nie zadufania własnemu oświeceniu, pamiętając na owe słowa Syna Boskiego, które prawdziwą się teraz niemniey, jak w ten czas (*Math: 11. 25.*) *Ukryłeś te rzeczy przed mędrcami świata i przed temi, co w oczach swo-*

swoich za mądrych i roztropnych poczytali się, a odkryłeś je malutkim, to jest: pokornym i ubogim w duchu.

Nakoniec powinniśmy dodać modlitwę, jako łrzodek wielce zdalny do ściągania światła z Nieba dla przeniknienia prawd tak wysokich i tak głębogich. Ten był zwyczaj Świętych i wyznawali, że w takowej nauce postępowali więcej przez modlitwę, niżli przez wszystkie swoje przykładania się.

Owoż wyobrażenie dobrego i złego Kapłana, jakiego chciałem wyrazić, jak mogłem najlepiej. Należy teraz do tych, którzy tym Świętym charakterem są uczeni, zważyć, do którego z tych są podobnemi. Jeśli do złych są podobni, powinni lękać się kar najfrozniejszych i zawstyżenia wiecznego, jeśli zaś do dobrych są podobnemi, powinni spodziewać się szczęścia i chwały niewypowiedzianych, nie mówiąc o dobrej sławie, której w tym życiu nawet nabędą, jakże Święty Paweł (1. Tim: 3. 15.) upewnia. Wybranie nie jest trudne, byle choć trochę w nich pozostało światła i wiary

wiary, ale namietności górę biorą, a niewiadomość naszych obowiązków w głąb nieszczęścia zapędza, nieuwaga nad światobliwością stanu naszego zostawia nas w stanie, w jakim znajdujemy się. A tym czasem nie opuszczamy sprawować Świętych Tajemnic, a tak złe odbywane Święte Tajemnice zaslepiają, zatwardzaia serce i naostatek stają się przyczyną potępienia. Chciejmy więc być podobnemi do owych doskonałych Kapłanów, którzy przyczyniają sławy Kościołowi, którzy cześć przynoszą Kapłaństwa i którzy doprowadzając do zbawienia innych dobrym przykładem swoim, i swemi naukami zbawienie swoje zabezpieczają, jako mówi Święty Apostoł (1. Tim 16.) Ten jest los najszczęśliwszy, który obrać możemy w tym życiu, a daleko barziej w przyszłym. Albowiem jako barzo dobrze mówi S. Leon w Kazaniu drugim mianym narocznice swojego na Tron Papiejski wyniesienia; uciechy światowe, które starają się sprowadzić z ścieżki żywota dla nas, którzy do wieczności powołani jesteśmy, są

krót-

krótkie, i ulomne. Więc duch wierny i pełny pobożności niech się unosi żądzą gorącą do rzeczy Niebieskich, i chciwy dóbr, które ma obiecane, niech się podnosi do miłości szczęśliwości nieskazitelnej i do nadziei prawdziwego światła, będąc pewnymi, że praca, którą podejmujemy, opierając się występkom i porządliwościom ciała przyjemna jest Bogu, i droga w oczach Jego, i ten jest los, którego chciałbym, żeby się trzymał, którokolwiek tę Xiażkę czytać będzie.





Quinque media ad perfectionem Sacerdotaleni, quasi per totidem gradus surgendi: Gratia Dei, Amor Dei, Voluntas Dei, Præsentia Dei, Gloria Dei.

I. Præsentia Dei sit principium actionum. II. Amor Dei, sit motivum actionum. III. Voluntas Dei, sit regula actionum. IV. Præsentia Dei, sit præses actionum. V. Gloria Dei, sit finis actionum.

Pięcioraki frzodek dostąpienia doskonałości Kapłańskiej, jakby tyleż stopniami dochodzić się mające: Łaska Boska, Miłość Boska, Wola Boska, Obecność Boska, Chwała Boska.

1. Łaska Boska, niech będzie początkiem czynności. 2. Miłość Boska, niech będzie pobudką czynności. 3. Wola Boska, niech będzie prawidłem czynności. 4. Obecność Boska, niech będzie stróżem czynności. 5. Chwała Boska, niech będzie celem czynności.

Ambula coram me & esto perfectus.

Gen: 17.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023967

